O „parczewskim cudzie” mówi cała Polska. Liść ze „świętego drzewa” już na licytacji

Fot.Grzegorz Rekiel

strona R1-R3

Wiele osób dostrzegło na drzewie wizerunek Jezusa Chrystusa lub Matki Boskiej

Przed drzewem gromadzą się mieszkańcy

TYGODNIK LOKALNY

Wspólnota bialska Podlasianin

23 - 29 maja 2023 r. ■ nr 21 (758) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Autostrada wjeżdża do Białej Podlaskiej

Fot.Krzysztof Nalewajko, GDDKiA

Startują prace nad kolejnym odcinkiem A2. Zakończenie robót zaplanowano do końca 2024 r.

W realizacji jest dalszy ciąg trasy do Białej Podlaskiej

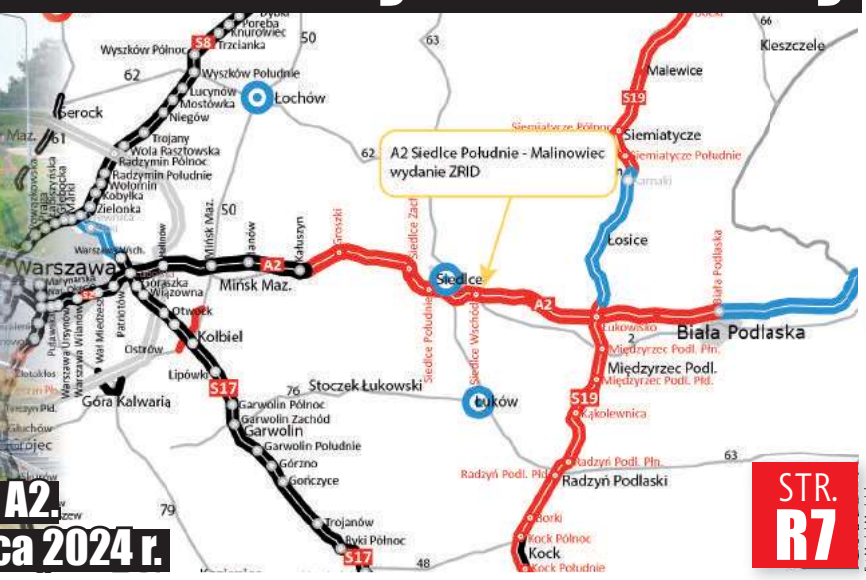

Kolorem czerwonym na mapce zaznaczono, jakie odcinki autostrady A2 są w realizacji

STR. R7

Fot.Maciej Maciejuk

Ile zarabia i jaki majątek ma prezydent Michał Litwiniuk

Fot.Marek Pietrzela

Zarobki: 220 tys. zł rocznie

s. R4/R5

Pokłóciła się z byłym mężem, puściła z dymem trzy budynki

Fot.Joanna Niećko

Były mąż kobiety: *Chciała odejść, nie ma problemu. Nie spodziewałem się jednak, że może posunąć się do czegoś tak strasznego.*

Areszt dla 47-latki za podpalenie budynków. Policja znalazła ją u znajomego

s. R6

Spłonęły trzy budynki gospodarcze wypełnione zbożem i sprzętem rolniczym

Takich derbów to jeszcze nie było

Fot.Radosław Grabowski

s. 17

Pierwsze Komunie Święte w bialskich parafiach

s. 23

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

N 900
ISSN 1689-4804 INDEKS 248746
9 771689 480308 21

BIA

eprasa.pl f01f5d8b60

S T O P K A
wspólnota
Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

23 maja,
godz. 7.30 - 14.30, Zahajki (3)
godz. 8.00 - 14.00, Pogorzelec (4)

24 maja,
godz. 8.00 - 10.00, Chotycze (3)
godz. 8.00 - 14.00, Pogorzelec (1)

26 maja,
godz. 8.00 - 14.00, Pawłów Nowy (2,3) Bubel Granna (1,2) Bubel Łukowiska (1,2) Buczyce Stare (1,2)

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Rondo wygrywa na okrągło

Splendor Białej Podlaskiej

Biała Podlaska cieszy się wśród polityków uzasadnioną popularnością. Tu były premier Donald Tusk z prezydentem Rafałem Trzaskowskim rozkręcali prekampanię duetu PO.

Niedawno, podczas konferencji prasowej z okazji ogłoszenia nazwy koalicyjnego komitetu Trzecia Droga, Szymon Hołownia zapowiedział (jak podał Polsat News), że 4 czerwca razem z Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem pojawią się w Lesznie i Białej Podlaskiej! Nie pomaszerują zatem w warszawskim pochodzie z okazji rocznicy tzw. wolnych wyborów oraz obalenia premiera Jana Olszewskiego...

Zastanawia jaką logistykę zastosują, aby w dwóch miejscowościach odległych o 542 km (prawie sześć godzin jazdy!) uczestniczyć w spotkaniach z dojazdem do miejscowości startowej....

Pewnie nie będzie im dane zorganizować spotkania jak Donald Tusk w sali sportowej IV LO. Gdzie w Białej Podlaskiej zatem będzie Trzecia Droga? Pewnie nie na rozdrożu? Nie polecamy Małpiego gaju! Łatwo o pomyłkę, bo także „Trzecia Droga" od dawna nosi nazwę organizacja narodowa...

A może znajdą się najważniejsi politycy z innego ugrupowania, którzy przyjadą do Białej Podlaskiej i w ramach ludowej propagandy „w koło Macieju" obstawią rondo, co wygrywa na okrągło?

Fot. Autor

Skorodowana brama zamknięta na łańcuch, baner w marnym stanie i rozchybotany chodniczek z Polski Ludowej - bialski obraz osiągnięć przemysłowych?

Inwestycyjne sukcesy prezydenta

Bialski prezydent samorealizuje się jako inwestor miejski, jak też i prywatny. Na początku swej kadencji, w grudniu 2018 r., zapisał w oświadczeniu majątkowym, że ma 186 tys. zł oszczędności oraz pojazdy wartości łącznej 64 tys. zł (współwłasność małżeńska).

Ostatnie oświadczenie wskazuje na oszczędności ok. 15 tys. zł i 1 tys. euro. Prezydent ma działkę wartą 120 tys. zł i „inwestycję" wartą 600 tys. zł, a także pojazdy łącznie warte 31 tys. zł.

Przy dochodach ok. 200 tys. zł oszczędzał zatem na budowę (najlepiej, gdyby w swoim mieście...). Ma kredyt tylko ok. 18 tys. zł.

Co prawda, zazdrośnikom by się podobało, gdyby prezydent przetrwonił setki tysięcy, ale muszą się pogodzić z faktami...

Postęp stępa, nie galopem

Na stronach internetowych (w tym na Facebooku) miasta Terespol ostatnio pojawiła się nazwa „Pomnik Budowniczych Drogi Traktu Brzeskiego". W istocie powinna ona brzmieć: Pomnik Traktu Brzeskiego.

Chodzi o dwa podobne pomniki w Terespolu i w Warszawie wzniesione w celu upamiętnienia budowy w latach 1820-23 brukowanej szosy prowadzącej z Warszawy do Brześcia, w tym trudu robotników pracujących przy budowie jednej z najnowocześniejszych dróg w Europie.

Określenie „budowniczych" bywało nadużywane w PRL, kiedy to najwyższe odznaczenie nosiło nazwę Order Budowniczych Polski Ludowej... „Budowniczym" nazywano znanego bialskopodlaskiego partyjnego działacza, który nie grzeszył skromnością i nosił się jak komunistyczny celebryta...

Na marginesie, warto porównać czas budowy szosy Warszawa-Terespol z najstarszą w świecie autostradą w budowie, czyli A2. Początek jej budowy nad Odrą można datować na 1937 (!) rok, a z naszej strony Wisły przed 1980 r. kiedy na igrzyska olimpijskie w Moskwie miała powstać „olimpijka". Minęły 23 lata!

Poplątane nazwy na planie

Na planie Białej Podlaskiej wprowadzono pewne korekty. Zlikwidowano prowokacyjny napis o szalecie przy dworcu PKP.

Pozostały jednak zagadkowe niekonsekwencje i opóźnienia w nanoszeniu nowej sytuacji. Szybko został oznaczony Park Linowy przy ul. Kąpielowej, a od ponad roku pozostaje stara nazwa „Hala Sportowa PSW", chociaż z dniem 1 marca 2022 r. PSW zmieniła nazwę na Akademia Bialska Nauk Stosowanych im. Jana Pawła II.

Na planie pozostaje już zlikwidowany sklep PSS zamieniony na Babski Rynek. Na terenie Małpiego Gaju jest wyrysowany twór w kształcie krokodyla i podpisany „ścieżka powietrza", a niedaleko została odnotowana „Podlaska wytwórnia samolotów" (dwa wyrazy z nazwy pisane małymi literami) prawdopodobnie jako mural.

Marian Empi

Oszuści próbowali wziąć na nią kredyt

Na policję we wtorek (16 maja) zgłosiła się 48-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej, która oświadczyła, że oszuści usiłowali wyłudzić gotówkę z jej konta. Przekazała, że po południu jej syn poprosił ją o zalogowanie się na konto. Twierdził, że chce odebrać bitcoiny o wartości 5 tys. euro, które miały być przelane na ten rachunek.

- Dopiero po chwili dowiedziała się, że syn za namową oszusta podającego się za pracownika banku zainstalował na laptopie program do zdalnej obsługi tego urządzenia. Pozwoliło to sprawcom złożenie wniosku o kredyt w wysokości 20 tysięcy złotych. Na szczęście w tym przypadku bank odmówił przydzielenia kredytu, a pokrzywdzona zdążyła zablokować konto, nim sprawcy zdołali wykonać na nim inne operacje - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Dopiero później ustaliła, że oszust skontaktował się z członkiem jej rodziny po tym, jak wszedł on na stronę reklamującą inwestycje w kryptowaluty. Policja ustala wszystkie okoliczności zdarzenia.

Joanna Niećko

Bialczanie komentują

Cud w Parczewie. Liść z drzewa z „objawieniem" wystawiony na Allegro

Kinga: Powinni pieniądze przekazać na leczenie głupoty tych, co tam się zgromadzili pod tym drzewem... Choć... może im już nic nie pomoże...
Kamila: Pieniądze pójdą na stowarzyszenie na rzecz rozwoju psychiatrii, więc jest szansa...
Konrad: Kran niech wbiją i spuszczają soki, to cała Polska zjedzie, jak kiedyś do Częstochowy. I to na KOLANACH. Teren dookoła wykupić, postawić świątynię, gdzie to drzewo rośnie, sprzedawać artefakty na miejscu. Kopalnia złota.
Adam: Licytacja z przymrużeniem oka, ale cel prawdziwy i szczytny...
Agata: Głupota ludzka jest jak Miłosierdzie Boże. Bez granic.
Beata: Średniowiecze.
Katarzyna: Przerażające, co się dzieje ze zdrowym rozsądkiem.
Henryk: Już biznes zaczyna się kręcić.
Monika: Brak słów... Miałam napisać jakiś komentarz, ale zabrakło mi słów.
Monika2: Dokąd zmierza ten świat... Ciemnogród.
Anna: Ja jestem wierząca. Chodzę do kościoła, ale nie modliłabym się do żadnego drzewa.
Grażyna: O matko. I córko, co się dzieje!
Kuba: Posiada papieskie zaświadczenie o autentyczności?
Jolanta: Drzewo będzie miało jesień swojego życia.

Jerzy Szubiela

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA
Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY
NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE
RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA
Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE
Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ
Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE
Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl f01f5d8b60

Ożywić historię, przybliżyć ją młodym ludziom

BIAŁA PODLASKA: Drugi etap bialskiego „Turnieju Szkół" dotyczył wydarzeń związanych z historią miasta. Młodzież przygotowała specjalne scenki historyczne.

Inicjatorem „Turnieju Szkół" jest prezydent miasta Biała Podlaska - Michał Litwiniuk. Realizowany jest on w szkołach podstawowych, w ramach którego uczniowie i całe społeczności szkolne współzawodniczą w następujących obszarach: nauka i ekologia, wydarzenia o charakterze historycznym (w szczególności w odniesieniu do historii naszego miasta i regionu), działania o charakterze sportowym.

Celem turnieju jest ożywienie działań proekologicznych i prozdrowotnych podejmowanych w szkołach oraz działań w zakresie podnoszenia poziomu wiedzy, sprawności sportowej, umiejętności oraz aktywności społecznej uczniów szkół podstawowych, promowanie zdrowego stylu życia, rozwijanie kompetencji miękkich, a także integracja społeczności szkolnej, budowanie więzi społecznych, kształtowanie patriotyzmu lokalnego i promocja szkół w środowisku lokalnym.

Drugi etap bialskiego „Turnieju Szkół" dotyczył wydarzeń związanych z historią miasta

Sceny przygotowane przez uczniów szkół podstawowych były dopracowane i robiły wrażenie na widzach

Trochę historii

W lutym miała miejsce pierwsza odsłona turnieju. Promowano wtedy postawy proekologiczne i dbałość o środowisko. Potem w bialskim amfiteatrze miała miejsce druga odsłona - „Jak drzewiej bywało". Tym razem zaprezentowano scenki o charakterze historycznym związanym z Białą Podlaską. W sumie w działaniach bierze udział siedem szkół podstawowych - podległych pod samorząd.

- Nauczyciele historii zaproponowali kilkanaście wydarzeń, które były istotne dla historii naszego miasta, a następnie przedstawiciele szkół podstawowych losowali te wydarzenia. To prezentacje scenek opisujących wydarzenia z historii miasta. Po to, żeby tę historię ożywić, uwspółcześnić, pokazać i przybliżyć młodych ludziom - mówi Aleksandra Dopierała, dyrektor ZSO nr 4 w Białej Podlaskiej.

Zaprezentowano scenki m.in. takie, jak założenie Akademii Bialskiej przez księdza Krzysztofa Wilskiego-Ciborowicza, pierwsze obchody święta 34 Pułku Piechoty czy wizytę Jana III Sobieskiego u swojej siostry Katarzyny Radziwiłłowskiej. W czerwcu w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 5 odbędzie się ostatnia część turnieju szkół - tym razem na sportowo. Tytuł roboczy to „Święto zdrowia i sportu".

Al
dyrektor ZSO nr 4 w Białej Podlaskiej
Prezentacje były po to, żeby historię ożywić, uwspółcześnić, pokazać i przybliżyć młodych ludziom

Maciej Maciejuk

Odpowiedzą za posiadanie znacznych ilości narkotyków

Biała Podlaska: Za posiadanie narkotyków odpowie dwóch mężczyzn. W zajmowanym przez nich mieszkaniu policjanci znaleźli 100 porcji dilerskich marihuany.

W poniedziałek (15 maja) bialscy kryminalni zwalczający przestępczość narkotykową uzyskali informację, z której wynikało, że dwaj bialczanie w zajmowanym mieszkaniu mają znaczne ilości narkotyków.

- Gdy weszli pod wskazany adres, potwierdziły się przypuszczenia funkcjonariuszy. W saszetce należącej do 30-latka ujawnili słoik, a w nim woreczki z suszem roślinnym. Po przeprowadzeniu wstępnego badania ustalili, że jest to marihuana, która wystarczyłaby do sporządzenia ponad 100 porcji dilerskich tego narkotyku - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

- W trakcie przeszukania pokoju zajmowanego przez 36-latka kryminalni znaleźli również słoik z marihuaną. Nielegalne środki zostały zabezpieczone, natomiast mężczyźni trafili do policyjnego aresztu.

Usłyszeli już zarzuty. 30-latek odpowiadał będzie za posiadanie znacznej ilości narkotyków, za co grozi do 10 lat pozbawienia wolności. Starszy z mężczyzn odpowie za posiadanie narkotyków. Zarzuty usłyszał w warunkach recydywy, bo w ostatnim czasie odbywał karę za podobne przestępstwo. Grozi mu do 4,5 roku pozbawienia wolności.

Wobec obydwu mężczyzn prokurator zastosował dozór policji.

Joanna Niećko

BIA

Fot. KMP Biała Podlaska

Jeden z zatrzymanych mężczyzn - obaj odpowiedzą za posiadanie znacznych ilości narkotyków

Fot. KMP Biała Podlaska

Po przeprowadzeniu wstępnego badania policjanci ustalili, że jest to marihuana, która wystarczyłaby do sporządzenia ponad 100 porcji dilerskich tego narkotyku

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl f01f5d8b60

Noc Muzeów w Białej Podlaskiej

Uroki średniowiecza i pikniku

Fot.Marek Pietrzela

Grupa Fortis pozwalała nie tylko na trzymanie miecza, ale także na zakucie głowy w metal, aby tylko wyszło zdjęcie...

Najczęściej panie degustowały na pikniku potrawy według dawnych receptur...

Fot.Marek Pietrzela

Po raz pierwszy zwiedzającym zaprezentowano skarb miedzianych monet z Zaniówki (pow. parczewski). W marcu rolnik na swoim polu natrafił na ceramiczny dzban z boratynkami. W środku było prawie trzy kilogramy monet z XVII wieku. Te miedziane szelągi nie miały realnej wartości, a w dodatku zarządca mennicy Tytius Liwiusz Boratini nielegalnie przekraczał urzędowy limit wybicia drobnej monety. Wskutek kłopotów skarbu w 1663 emisję szelągów zwanych boratynkami rozszerzono, aby zapłacić żołnierzom zaległy żołd. W sumie Boratini i fałszerze wybili 1,8 miliarda monet. Powstało powiedzenie o złym szelągu...

Fot.Marek Pietrzela

Bialskie Muzeum Południowego Podlasia trafiło w dziesiątkę z zorganizowaną w sobotę Nocą Muzeów. Impreza była urozmaicona i atrakcyjna oraz zainteresowała wiele osób.

Została przesunięta o tydzień w stosunku do większości takich działań w kraju. Poświęcona została głównie średniowieczu. Akurat wypadła w ciepłe popołudnie, wieczór i nawet noc. Wielu bialczan i przyjezdnych w innych miejscowości mogło podziwiać piknik archeologiczny, oryginalną wystawę „Jaćwieskie złoto". Znany w regionie bialski archeolog Mieczysław Bienia wraz z innymi pracownikami muzeum przygotował niespodziankę, jaką była bogata wystawa odkryć archeologicznych nie tylko z dwóch lat, ale także z ostatniego miesiąca, m.in. oryginalnej ceramiki z łazienek Radziwiłłowskich.

Mieczysław Bienia powiedział nam, że błyskawicznie rosną zbiory archeologiczne bialskiego Muzeum Południowego Podlasia. Już liczą one prawie 230 tys. zabytków archeologicznych.

– Jeszcze w obecnym roku przybędzie około 100 tys. Chcę, aby do mojej emerytury, dojść do pół miliona – powiedział pracowity archeolog. Ujawnił, że dzięki pomocy spółki Galeria Karuzela powstanie historyczna alejka poświęcona przemysłowej Woli obok dawnego komina nieistniejących już Bialskich Fabryk Mebli.

Wiele dzieci z rodzicami ciągnęło do obozowiska istniejącej od 19 lat Grupy Rekonstrukcji Historycznej Fortis, która wyjeżdża nawet na Litwę, do Czech i systematycznie bywa podczas rekonstrukcji bitwy pod Grunwaldem, a także na Templariadzie pod Szczecinem. W obecnym roku kilkakrotnie pojawi się na bialskich imprezach. Zamiłowani w średniowieczu rycerze i damy chętnie pozwalają dzieciom fotografować się nawet z bronią i zbroją...

Na pikniku archeologicznym pod budynkiem muzeum obok grupy Fortis pracownia Agafii zaprezentowała smak kuchni z dawnymi recepturami, Tomasz Sajko ze Stowarzyszenia Szlak Templariuszy przygotowywał kawę po saraceńsku, a Sylwia Chilimoniuk odkrywała tajniki dawnego tkactwa. Andrzej Klejzerowicz ukazywał zaś tajniki pracy średniowiecznego kowala.

(Pim)

Fot.Marek Pietrzela

Mieczysław Bienia był zadowolony z zaprezentowania fragmentów płytek pochodzących z Delf

Fot.Marek Pietrzela

Ber
z Grupy Rekonstrukcji Historycznej Fortis w Białej Podlaskiej

Interesują nas zbroje

Jesteśmy grupą znajomych, która bada i pokazuje historię. Zajmujemy się czasami od XIII do XV wieku. Interesują nas zbroje, m.in. z zakresu bitwy pod Grunwaldem. Skupiamy 20 osób, w tym część młodzieży. Rekrutacja trwa cały czas, mamy swoją stronę na Facebooku.

Fot.Marek Pietrzela

Mi
bialski archeolog

Pora na pawilon ogrodowy

Przed miesiącem zaczęliśmy kolejne prace archeologiczne w zespole Radziwiłłowskim, w dawnych bialskich łazienkach i pędziliśmy z nimi, aby na Noc Muzeów pokazać w gablotach część artefaktów, m.in. z płytkami pochodzącymi z Delf. Znaleźliśmy nawet buteleczkę perfum i fragmenty rzeźb. Postanowiliśmy też podświetlić odkryte ruiny. Być może pan prezydent zadecyduje o budowie pawilonu ogrodowego.

I N F O R M A C J A

Na terenie gminy Piszczac dobiega końca realizacja projektu pn.: **„Montaż odnawialnych źródeł energii na terenie Gminy Piszczac"** w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Osi Priorytetowej 4 Energia Przyjazna Środowisku, Działanie 4.1 Wsparcie wykorzystania OZE.

Celem głównym projektu jest poprawa jakości środowiska naturalnego na terenie Gminy Piszczac wpływająca na wzrost jakości życia społeczności lokalnej oraz zwiększenie konkurencyjności obszaru.

W ramach projektu na terenie gminy zamontowano instalacje solarne (173 kpl), instalacje fotowoltaiczne (350 kpl.) oraz kotły na biomasę (43 kpl.). Rezultatem projektu jest: szacowany roczny spadek emisji gazów cieplarnianych 597,23 [tony równoważnika CO2/rok], dodatkowa zdolność wytwarzania energii cieplnej ze źródeł odnawialnych 1,4198 [MWt], dodatkowa zdolność wytwarzania energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych 1,1025 [MWe], produkcja energii elektrycznej z nowo wybudowanych instalacji wykorzystujących OZE 393,75 [MWhe/rok], produkcja energii cieplnej z nowo wybudowanych/nowych mocy wytwórczych instalacji wykorzystujących OZE 813,91 [MWht/rok].

Projekt realizowany w latach 2019-2023.

Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Fundusze Europejskie Program Regionalny
Rzeczpospolita Polska
lubelskie Smakuj życie!
Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

BIA

eprasa.pl f01f5d8b60

R E K L A M A

Patron konkursu

BRICO DEPOT
ul. Fieldorfa Nila 20, Puławy

od 10.05 do 31.05.2023 15% zwrotu na kartę za kuchnie z wyposażeniem*

*15% zwrotu wartości zakupu na kartę podarunkową za modułowe meble kuchenne wraz z wyposażeniem o min. wartości 4000 zł

Najładniejsze ogrody w powiecie nagrodzone!

Ogród pani Anny Bieleckiej ze Starego Pożoga w gm. Końskowola

Znamy już zwycięzców naszego wiosennego konkursu „Pochwal się swoim ogrodem we Wspólnocie!" Zdaniem jury właścicielką najładniejszego ogrodu jest pani Anna Bielecka ze Starego Pożoga w gminie Końskowola.

10 zgłoszeń pięknych ogrodów

Konkurs, który Wspólnota zorganizowała we współpracy z Brico DEPOT w Puławach miał na celu promowanie zakładania i pielęgnacji ogrodów oraz aktywności na świeżym powietrzu.

Zasady były bardzo proste - wystarczyło zrobić zdjęcie swojego ogrodu i wraz z wypełnionym kuponem konkursowym dostarczyć do naszej redakcji. Na zgłoszenia czekaliśmy przez miesiąc - od 18 kwietnia do 16 maja. W tym czasie wpłynęło 10 zgłoszeń. Jedno nie zostało poddane ocenie, ponieważ nie zawierało wymaganego regulaminem wypełnionego kuponu.

Trudny wybór zwycięzcy- Nadesłane zdjęcia ogrodów oceniało trzyosobowe jury - Marta Płaneta - dyrektor sklepu BRICO Depot Puławy, Anna Mokrzycka - dyrektor ds. reklamy Wydawnictwa Wspólnota oraz Marta Pietroń - redaktor prowadzący Tygodnika Wspólnota Puławska. - Ocena ogrodów wcale nie była łatwa. Każdy z nich był inny, a zarazem wyjątkowy. Oceniając ogrody brałyśmy pod uwagę nie tylko ich wygląd, ale również wielkość, zastosowaną roślinność i elementy małej architektury - przyznają jurorki.

Każdy z członków jury przyznawał każdemu zgłoszeniu punkty - od 1 do 3. Zwyciężało to z największą sumą punktów. W ten sposób, w ocenie jury, najpiękniejszy ogród należy do pani Anny Bieleckiej ze Starego Pożoga w gminie Końskowola. Drugą lokatę zdobył ogród pani Marii Błaszczak z miejscowości Łany w gminie Markuszów. Trzecie miejsce komisja postanowiła przyznać ogrodowi mieszkanki tej samej miejscowości - Krystyny Tomaszewskiej. Ze zwycięzcami skontaktujemy się telefonicznie.

Marta Pietroń

PUL

Jakie nagrody dla zwycięzców?

1. miejsce: grabie wachlarz regulowane, rękawice nylonowe, łopatka wąska plastikowa, szpadel ostry, nożyce do żywopłotu, sekator kowadełkowy, sztuczna kora, rękawice lateksowe, opryskiwacz 5L, zestaw wózek z wężem

2. miejsce: sekator kowadełkowy, sztuczna kora, opryskiwacz 5L, rękawice lateksowe, rękawice nylonowe, grabie wachlarz regulowane, grabki plastikowe, nawóz do rododendronów, wąż 1/2cala

3. miejsce: nawóz do trawnika, świece na krety, opryskiwacz 5L, rękawice lateksowe, wąż 1/2 cala, nożyce do żywopłotu, Top Trawnik

Sponsorem nagród w konkursie jest BRICO Depot w Puławach

Ogród pani Marii Błaszczak z Łan w gm. Markuszów

Ogród pani Krystyny Tomaszewskiej z Łan w gm. Maruszów

WYNIKI KONKURSU „POCHWAL SIĘ SWOIM OGRODEM WE WSPÓLNOCIE"!:

I miejsce - Anna Bielecka, Stary Pożóg, gm. Końskowola (9 pkt.)
II miejsce - Maria Błaszczak, Łany, gm. Markuszów (8 pkt.)
III miejsce - Krystyna Tomaszewska, Łany, gm. Markuszów (7 pkt.)

Punkty przyznane przez jury pozostałym ogrodom:
- Elżbieta Stępniewskiej z Brzozowej Gaci (gm. Kurów) - 6
- Władysława Trockiej z Puław - 6
- Bożena Winiarskiej z Nasiłowa (gm. Janowiec) - 6
- Genowefa Zając z Łan - 5
- Agnieszka Kozak z Parchatki (gm. Kazimierz Dolny) - 4
- Aldona i Artur Ozga z Wojszyna (gm. Janowiec) - 3

R E K L A M A

FIZJOTERAPIA I OSTEOPATIA

fizjoterapia Twoje zdrowie osteopatia

667 222 155

Puławy ul. Wojska Polskiego 11 lok. 108

eprasa.pl f01f5d8b60

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego, Terespol		22,8 zł/godz.	z
Kierowca, Biała Podl./ TAXI		30 zł /godz.	z
Specjalista ds. sprzedaży, Horbów Kol./ Polskamp		22,8 zł/godz.	z
Robotnik robót wykończeniowych, Biała Podl.		30 zł /godz.	z
Konserwator, Horbów Kol./Polskamp		22,8 zł/godz.	z
Księgowy/a, Biała Podl./ Tax advisor	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel niewidomych i słabowidzących, Drelów	0,05	432,22 zł	u
Kamieniarz, Wisznice/ Granit	1	7 000,00 zł	u
Asystent agenta celnego, Biała Podl./ Trans Kampania	1	4 500,00 zł	u
Kucharz kuchni tureckiej, Międzyrzec	1	3 490,00 zł	u
Pomocnik brukarza, Łobaczew Duży/ ELBUD	1	4 000,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Międzyrzec/ Międzyrzeckie Smaki	1	3 490,00 zł	u
Sprzedawca w branży przemysłowej, Biała Podl./	1	3 490,00 zł	u
Operator sprzętu ciężkiego, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Robotnik drogowy, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Dubów		24 zł/godz.	
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kelner, Dębowa Kłoda/ Ankaro	1	3 490,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Technik elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Przetwórca ryb, Parczew	1	3 490,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Parczew/ GS	1	3 490,00 zł	u
Pomocnik szklarniowy, Koczergi		16 zł /godz.	
Spawacz – ślusarz, Parczew/ Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca – magazynier, Sosnowica/ Ilczuk	1	3 490,00 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Sosnowica/ Ilczuk	1	3 490,00 zł	u
Monter/ składacz okien, Parczew	1	3 490,00 zł	u
Konsultant terenowy, Parczew/ Spółdzielnia Socjalna Edukator	1	6 500,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Inżynier serwisu/ serwisant, Pasmugi	1	5 300,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, minikoparki, Radzyń/ ANMAX	1	7 000,00 zł	u
Elektromonter instalacji elektrycznych, Radzyń/ ANMAX	1	8 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Radzyń/ ANMAX	1	5 500,00 zł	u
Inżynier budownictwa – branża energetyczna, Radzyń/ ANMAX	1	5 000,00 zł	u
Asystent, Radzyń/ Okręgowa Stacja Chemiczno – Rolnicza	1	4 000,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Bedlno Radz.		23,5 zł/godz.	z
Personel pomocniczy, Radzyń/ ZDI	1	3 490,00 zł	u
Osoba świadcząca usługi opiekuńcze dla osób z zaburzeniami psychicznymi, Czemierniki/ GOPS		40 zł/godz.	z
Stolarz meblowy, Radzyń/ Brzozowski	1	3 490,00 zł	u
Pomoc stolarza, Radzyn/ Brzozowski	1	3 490,00 zł	u
U – umowa o pracę			
Z – umowa zlecenie			

Adwokat pyta o guzik

Wyjaśnianie tragedii na polowaniu pod Rokitnem

W bialskim Sądzie Rejonowym do końca zbliża się proces dotyczący śmiertelnego postrzelenia myśliwego w gminie Rokitno (pow. bialski). W czwartek zeznawali świadkowie, którzy byli uczestnikami tego tragicznego polowania.

Fot.Marek Pietrzela

Proces myśliwego zbliża się ku końcowi

Fot.Marek Pietrzela

Adwokat dr Miłosz Kościelniak-Marszał,
obrońca oskarżonego Eugeniusza Sz.

Sprawa dotyczy nieumyślnego spowodowania śmierci w związku z postrzeleniem przez myśliwego. Chodzi o ustalenie, jak doszło do strzału i czy oskarżonemu można przypisać winę za zdarzenie. Osoby uczestniczące w polowaniu mówiły, że był to niefortunny, straszny zbieg okoliczności, przypadek, któremu nie dało się zapobiec. Jak podkreślał oskarżony, to guzik od odzieży wszedł w kabłąk broni. Z moich doświadczeń, w ramach uczestniczenia w postępowaniach dyscyplinarnych Polskiego Związku Łowieckiego przez 10 lat, wynika, że nigdzie nie zdarzył się tak niefortunny zbieg okoliczności, aby guzik w kabłąku broni podczas zdejmowania sztucera z ramienia pociągnął za spust. To nieprawdopodobne, że tak mogło się stać, ale się stało. Pewnych rzeczy nie da się przewidzieć i później naprawić. Mam nadzieję, ze wkrótce poznamy już wyrok sądu.

Oskarżonym jest 57-letni Eugeniusz Sz., któremu prokuratura zarzuca, że 13 listopada 2021 r. w trakcie polowania w leśnictwie Szadek nie zachował ostrożności oraz będąc świadomym istniejącego zagrożenia i mogąc je przewidzieć, nieumyślnie postrzelił 64-letniego Wojciecha O. Tym samym spowodował u niego obrażenia ciała, m.in. rozległego krwiaka i uszkodzenia mózgu, które dwa dni później spowodowały zgon rannego.

Zasiadający na ławie oskarżonych były łowczy z Koła Łowieckiego nr 104 Akteon nie przyznał się do winy.

Na kolejnej rozprawie 18 maja stawili się tylko dwaj świadkowie, a nie było dwóch innych, jeden z nieobecnych od dawna nie odbiera sądowych pism, drugi zaś w czwartek zeznawał w innym sądzie. Tym razem przybył syn zmarłego, a nie było żony.

Świadkowie Kamil K. i Kamil T. już nie pamiętali wielu okoliczności z krwawego polowania, które przyniosło nieszczęście dwóm rodzinom. Pierwszy z nich przypomniał sobie widok rannego leżącego na ziemi i przybywającą karetkę pogotowia. Mówił, że po tragicznym strzale nie słyszał sygnału o odwołaniu polowania.

Świadek Kamil T. nie pamiętał już daty zaistnienia tej tragedii. Twierdził, że oznajmiono mu koniec polowania. Mówił, że nie ma wymogów wobec myśliwych, aby mieli określone ubranie podczas polowań.

Adwokat dr Miłosz Kościelniak-Marszał, który jest obrońcą oskarżonego, dopytywał świadków, czy kiedykolwiek słyszeli o przypadku, aby duży guzik od kurtki wsunął się pomiędzy język spustowy a kabłąk broni i przy podnoszeniu sztucera spowodował strzał. Mecenas bowiem, powołując się także na biegłych, twierdzi, że taki, wydaje się nieprawdopodobny, był mechanizm tragedii pod Rokitnem.

Obaj zeznający odpowiadali, że nie słyszeli o podobnym zdarzeniu.

– Czy pan sprawdza, czy przed zdjęciem broni z ramienia w kabłąku nie ma guzika – pełnomocnik oskarżonego nadal pytał świadka Kamila T. I otrzymał odpowiedź odmowną.

Dr Miłosz Kościelniak-Marszał powiedział nam, że podczas szkolenia myśliwych, czy też na swoich wykładach na uczelni, wskazuje na przypadek nieszczęśliwego strzału pod Rokitnem. Wspominał też o kilku innych niezwykłych i tragicznych zdarzeniach na polowaniach.

Mówił, że leśniczy zginął od postrzału, kiedy towarzyszący mu myśliwy wrzucił do samochodu psa, który upadając, uderzył w spust leżącej tam niezabezpieczonej broni.

Podobnie śmiercią kierowcy zakończyło się strzelenie ze sztucera do sarny, kiedy inny myśliwy oparł broń o dach samochodu i tylko celował poprzez lunetę, która nie była ustawiona zgodnie z kierunkiem lufy. Młody myśliwy-kłusownik zaś zabił rowerzystę, gdy strzelił do sarny, a kula przebiła na wylot zwierzę i postrzeliła śmiertelnie jadącego dalej rowerzystę.

Marek Pietrzela

Tragiczny wypadek. Ciało rowerzysty na drodze

RADZYŃ PODLASKI: Policja ustala okoliczności śmierci 43-latka, który został znaleziony na szutrowej drodze. Najprawdopodobniej doszło do upadku rowerzysty, wskutek czego zginął na miejscu.

W środę (17 maja) policja dowiedziała się o znalezieniu mężczyzny leżącego na drodze szutrowej w miejscowości Kolembrody w gminie Komarówka Podlaska.

- Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon 43-latka, mieszkańca gminy Komarówka Podlaska. Wstępne ustalenia policjantów pracujących na miejscu zdarzenia nie wykazały, aby doszło do potrącenia rowerzysty - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Na miejscu zdarzenia policjanci prowadzili czynności pod nadzorem prokuratora na polecenie, którego ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do sekcji zwłok. Przyczyny tego zdarzenia wyjaśni toczące się postępowanie.

Fot.KPP Radzyń Podlaski

Tragiczny wypadek. Ciało rowerzysty na drodze

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl f01f5d8b60

Nietrzeźwy kierowca wjechał do rowu. Służby zaalarmowało jego BMW

BIAŁA PODLASKA: Ponad 3 promile alkoholu w organizmie miał kierowca, który stracił panowanie nad autem i zjechał do rowu. Dzięki systemowi SOS, o zdarzeniu poinformował samochód.

W czwartek (18 maja) dyżurny terespolskiego komisariatu otrzymał zgłoszenie o zdarzeniu drogowym, do którego doszło w miejscowości Ortel Królewski Pierwszy. Z informacji zgłaszającego wynikało, że uszkodzone auto systemowo zaalarmowało centralę BMW. Ta z kolei powiadomiła służby ratunkowe.

- Gdy na miejscu pojawili się mundurowi, zastali uszkodzony samochód w rowie melioracyjnych oraz mężczyznę podróżującego osobówką. W rozmowie z funkcjonariuszami twierdził, że to on siedział za kierownicą BMW w chwili zdarzenia i podróżował sam. Okazało się, że jest to 36-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Od razu mundurowi wyczuli od niego spożyty alkohol. Badanie wykazało ponad 3 promile w jego organizmie. Dodatkowo 36-latek, nie posiadał uprawnień do kierowania. W trakcie wykonywanych na miejscu czynności nie wykonywał poleceń mundurowych i próbował kilkukrotnie oddalić się z miejsca zdarzenia - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Mężczyzna nie doznał obrażeń ciała. Po badaniu trafił do policyjnego aresztu. Wykonano badanie retrospektywne, które ma pozwolić ustalić stan, w którym był 36-latek w chwili zdarzenia.

Fot. KMP Biała Podlaska

Nietrzeźwy kierowca wjechał do rowu. Służby zaalarmowało jego BMW

Joanna Niećko

Mogła stracić blisko 100 tys. zł przez oszusta. Pomogła pracownica banku

ŁUKÓW: 33-latka mogła stracić blisko 100 tys. zł przez oszusta, który podał się za przedstawiciela banku.

W poniedziałek (15 maja) z 33-letnią łukowianką skontaktował się telefonicznie rzekomy przedstawiciel banku.

- Z jego relacji wynikało, że upoważniona kobieta miała „zaciągnąć" kredyt na jej koncie. Zdziwiona łukowianka twierdziła, że nikogo nie upoważniała do jakichkolwiek operacji na jej koncie, że nikt nie mógł tam złożyć wniosku o kredyt. Rzekomy bankowiec twierdził, że jedyną możliwością zablokowania tego kredytu, jest konieczność zainstalowania aplikacji bankowej. Nieświadoma podstępu 33-latka posłusznie wykonywała wszystkie polecenia rzekomego konsultanta i instruowana przez niego wypełniła internetowy wniosek - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Kolejnym krokiem miała być wizyta w placówce bankowej. Tam 33-latka miała wypłacić pieniądze z zaciągniętego kredytu. Potem gotówka miała być natychmiast umieszczona we wpłatomacie. Kobieta cały czas miała utrzymywać kontakt telefoniczny z konsultantem, nikomu miała o tym nie mówić, bo całość była nagrywana przez prokuraturę.

- Na szczęście „prawdziwa" pracownica banku poinformowała 33-latkę, że nie może wypłacić prawie stu tysięcy złotych z zaciągniętego przez nią kredytu i zorientowała się, że łukowianka najprawdopodobniej rozmawia cały czas przez telefon z oszustem. Prawdziwi bankowcy natychmiast zablokowali konto 33-latki i unieważnili wniosek o kredyt. Wtedy podający się za konsultanta bankowego oszust zorientował się, że nie „przejmie" pieniędzy łukowianki i zakończył rozmowę telefoniczną. Dzięki czujności pracownicy banku misterny plan oszusta nie powiódł się - podsumowuje asp. szt. Marcin Józwik.

Joanna Niećko

14 kierowców popiło i pojechało w trasę. Trafili na policyjną kontrolę

POWIAT ŁUKOWSKI Aż czternastu nietrzeźwych kierujących pojazdami zatrzymali w ciągu jednego tygodnia łukowscy policjanci. Niechlubnym rekordzistą był zatrzymany przez innego kierowcę 44-latek, który jadąc motorowerem miał prawie 3 promile alkoholu w organizmie.

Policjanci codziennie sprawdzają stan trzeźwości użytkowników dróg, w jednym tygodniu sprawdzono prawie tysiąc kierujących pojazdami.

- Wśród nich był niechlubny rekordzista, który kierując motorowerem w Łukowie miał prawie 3 promile alkoholu w organizmie. 44-latka, który jadąc jednośladem omal nie uderzył w toyotę zatrzymał inny kierowca. Nietrzeźwy tłumaczył mundurowym, że wracał swoim motorowerem do domu po urodzinach kolegi. Motorowerzysta już stracił prawo jazdy, a gdy wytrzeźwiał w policyjnej celi to usłyszał zarzut – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Powodu do dumy nie ma też 28-latek z gminy Stoczek Łukowski. Młody mężczyzna kierując Skodą o 34 km/h przekroczył w Biardach (gm. Łuków, droga krajowa K63) dozwoloną prędkość i nie dość, że on oraz jego pasażerowie nie mieli zapiętych pasów bezpieczeństwa, to miał ponad promil alkoholu w organizmie. Pasażerowie zostali ukarani mandatami, a młodzieniec usłyszał zarzuty.

- Prawie pół promila alkoholu w organizmie miał 29-latek kierujący saabem. Jednak to nie jedyne jego przewinienie. Okazało się, że młody mężczyzna jadąc tym autem naruszył sądowy zakaz kierowania pojazdami – dodaje Marcin Józwik.

Magdalena Oknińska

BIA

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Mieczysław Marciniak
83 lata, zm. 11 maja, Biała P.

Władysław Chwalewski,
93 lata, zm. 11 maja, Biała P.

Marianna Kociszewska,
84 lata, zm. 13 maja, Międzyrzec

Leszek Michalski,
69 lat, zm. 13 maja, Biała P.

Michalina Czyżykiewicz,
83 lata, zm. 13 maja, Biała P.

Joanna Oleszczuk,
62 lata, zm. 13 maja, Biała P.

Wiesław Petruczenkow,
57 lat, zm. 13 maja, Międzyrzec

Leokadia Kuzawińska,
94 lata, zm. 14 maja, Biała P.

Rafał Kramer,
45 lat, zm. 16 maja, Biała P.

Lucyna Ignaiuk,
83 lata, zm. 16 maja, Tuliłów

Alina Wiącek,
64 lata, zm. 17 maja, Biała P.

Helena Krzewska,
68 lat, zm. 17 maja, Biała P.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODLASKI

Edward Wrotniak,
93 lata, zm. 13 maja, Radzyń

Bolesław Kowalczyk,
69 lat, zm. 15 maja, Kąkolewnica

Roman Kłos,
80 lat, zm. 15 maja, Siedlanów

Czesław Gozdołek,
93 lata, zm. 16 maja, Ulan Majorat

Piotr Kaniewski,
52 lata, zm. 16 maja, Ustrzesz

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

PARCZEW

Marian Bryk,
72 lata
zm. 9 maja, Suchowola

Kazimierz Bajda,
89 lat
zm. 12 maja, Parczew

Krzysztof Kaniuch,
49 lat
zm. 12 maja, Kolano

Krystyna Kunach,
81 lat
zm. 15 maja, Sosnowica

Stanisław Izdebski,
45 lat
zm. 18 maja, Białka

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

ŁUKÓW

Jerzy Żurawski,
64 lata
zm. 13 maja, Łuków

Wanda Goławska,
82 lata
zm. 14 maja, Celiny

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

eprasa.pl f01f5d8b60

Wyjątkowy druh w OSP Janiszkowice

Ten wyjątkowy członek OSP w Janiszkowicach jest bardzo przyjazny dla ludzi, ale nie przepada za ... kotami i innymi psami.

Dukat bierze też udział w strażackich uroczystościach. Tu podczas Gminnego Święta Strażaka w Opolu Lubelskim

Dukat ze swoim właścicielem - Krzysztofem Ciupakiem

Poza tym, że musiał przejść specjalne szkolenie i ma szelki z ... nazwą jednostki, w której służy, Dukat na pierwszy rzut oka nie różni się od innych owczarków niemieckich. Ale w rzeczywistości jest wyjątkowy... Jego węch może pomóc w ratowaniu zdrowia i życia ludzi.

- Wracaliśmy akurat z akcji poszukiwawczej nad Wisłą. Dukat już wtedy był u mnie. Prezes rzucił luźny pomysł, czy nie chciałbym go wyszkolić... - opowiada o początkach Dukata w OSP jego właściciel, Krzysztof Ciupak. - To było w lecie 2022 r. Zgodziłem się i zaczęło się szkolenie - wspomina.

Połowę kosztów szkolenia pokryła jednostka, resztę sfinansował pan Krzysztof.

Najpierw trzeba było sprawdzić predyspozycje Dukata do pracy w akcjach poszukiwawczych. Okazało się, że takie ma, więc zaczęło się szkolenie, które trwało pięć tygodni, a po nim Dukat już oficjalnie stał się członkiem OSP w Janiszowie. Jest jedynym psem tropiącym w powiecie opolskim.

Jak na razie wziął udział w dwóch akcjach poszukiwawczych.

- Braliśmy udział w poszukiwaniu człowieka w miejscowości Darowne (koło Opola Lubelskiego). Sama akcja zakończyła się sukcesem. Dukat wskazywał nam drogę, jednak ok. 20 metrów mu zabrakło. Akcja przeprowadzana była w godzinach nocnych, wiele godzin - wspomina właściciel czworonoga.

Chodziło o zaginionego człowieka cierpiącego na zespół Alzheimera. Dukat złapał wtedy trop, ale tuż przed asfaltową ulicą go zgubił. Ale, jak się wkrótce okazało, zaginiony człowiek znajdował się za drogą, w stodole, został szczęśliwie odnaleziony. Akcję tę jednak można uznać za sukces wyjątkowego druha Dukata.

Wcześniej na prośbę sąsiadów z województwa mazowieckiego, policjantów z Lipska, pan Krzysztof pojechał ze swoim psem, by pomóc w poszukiwaniach kobiety.

- Wtedy Dukatowi się nie udało. Ale była to zima, akurat przez noc spadło ok. 15 cm śniegu, a na domiar złego wezwali nas na te poszukiwania po ...dwóch tygodniach od zaginięcia tej osoby - opowiada.

Akcja z sąsiedniego województwa niestety miała smutne zakończenie.

- Nie muszę specjalnie traktować Dukata. Na razie był potrzebny dwa razy i mamy nadzieję, że nie będzie często potrzebny - dodaje pan Krzysztof.

Prywatnie czworonożny druh jest przyjaźnie nastawiony do ludzi, czego nie można powiedzieć o innych zwierzętach, zwłaszcza o kotach...

- To dlatego, że Dukat należy do psów dominujących - tłumaczy z uśmiechem jego właściciel.

AG

Bialczanin w Wielkiej Brytanii obserwował koronację króla Karola III

Kamil Chryścionka to bialczanin, który na stałe mieszka w Wielkiej Brytanii. Ze „Wspólnotą" podzielił się wspomnieniami dotyczącymi dnia koronacji nowego króla - Karola III. - Londyńczycy dekorowali mieszkania, sklepy i ulice, a w dzień po koronacji odbywały się uliczne przyjęcia - opowiada.

Fot.archiwum prywatne

Bialczanin od samego rana stał w tłumie ludzi. Wszystko po to, by zobaczyć nowego króla

Bialczanin mieszka w Anglii od 2006 roku. Po liceum zdecydował się pojechać na studia do Londynu. Od tamtego czasu mieszka i pracuje na Wyspach na stałe. Regularnie odwiedza swoje rodzinne okolice.

Obserwował koronację nowego króla - Karola III. Jak twierdzi, było to ciekawe doświadczenie - zobaczenie starego, zapomnianego już w większości świata systemu, jakim jest monarchia.

- Sama koronacja była zorganizowana z dużym rozmachem, głównie jako potężne przedsięwzięcie medialne, bo to właśnie przez media większość ludzi mogła uczestniczyć w tym wydarzeniu. Był to na pewno moment, który zapisze się w historii Wielkiej Brytanii i podobnie, jak koronacja zmarłej królowej Elżbiety II, będzie punktem odnośnym w kulturze i historii Brytyjczyków - opowiada Kamil.

Akceptacja monarchy

Przyznaje, że specyfiką monarchii brytyjskiej jest to, że nie ma znaczenia, czy król Karol III jest powszechnie akceptowany, czy nie.

- Zostaje on automatycznie władcą po śmierci poprzedniego monarchy, tak jak William zostanie królem po śmierci Karola. Ten brak możliwości podejmowania decyzji przez społeczeństwo do pewnego stopnia wpływa na większą akceptację monarchy. Jest to kompletnie inna sytuacja niż np. w Polsce, gdzie głowa państwa co pięć lat musi starać się o aprobatę części społeczeństwa, i zazwyczaj po każdych wyborach, bez względu na zwycięską opcję, jest bardzo duża polaryzacja społeczeństwa i życia politycznego związana z wyborem - wyjaśnia bialczanin.

> **Charakter, temperament i poglądy Karola III są doskonale znane, więc to jest inna sytuacja niż ta, w której młoda księżniczka Elżbieta obejmowała tron w 1952 roku**

W Wielkiej Brytanii nie ma aż tak skrajnych emocji powiązanych z nową głową państwa.

- Oczywiście, jest też dość duża grupa republikanów, którzy chcą obalenia monarchii dziedzicznej, ale są to nadal głosy mniej słyszalne. Natomiast jeżeli chodzi o króla Karola, nie jest to osoba nowa dla brytyjskiego społeczeństwa. Jego charakter, temperament i poglądy są doskonale znane, więc to jest inna sytuacja niż ta, w której młoda księżniczka Elżbieta obejmowała tron w 1952 roku. Jakim natomiast będzie królem? Cóż, to będą oceniać przyszłe pokolenia - mówi Kamil.

Oczekiwanie od rana

Bialczanin od samego rana stał w tłumie ludzi. Wszystko po to, by zobaczyć nowego króla.

- Myślę, że koronacja została dosyć dobrze przyjęta, ale pamiętajmy, że Wielka Brytania to jest unia czterech państw. Inne odczucia mieli Anglicy, a inne mieli Północni Irlandczycy. Tu, gdzie mieszkam, w Londynie, wszystko było podporządkowane koronacji, londyńczycy dekorowali mieszkania, sklepy i ulice, a w dzień po koronacji odbywały się uliczne przyjęcia na cześć Króla, gdzie sąsiedzi, którzy raczej się nie integrują, spotykali się przy uroczystej biesiadzie - wspomina Kamil.

Maciej Maciejuk

REG

eprasa.pl f01f5d8b60

Wiceprezydent apeluje o podwyżki opłat za odpady

Bialska dziura śmieciowa

Fot.Marek Pietrzela

W Białej Podlaskiej przybywa odpadów. Niektóre pojemniki są przepełnione

Fot.Marek Pietrzela

Spółdzielcze zadaszenia śmietnikowe oraz miejskie kosze na segregowane frakcje współistnieją obok siebie zachęcając bialczan do lepszego recyklingu

W Białej Podlaskiej system gospodarki odpadami nie może się samofinansować, gdyż urzędnicy nie potrafią się dogadać z radnymi. W minionym roku wydatki przewyższyły dochody o 1,65 mln zł.

Z pewnym opóźnieniem w stosunku do innych gmin została ujawniona w Internecie analiza stanu gospodarki odpadami komunalnymi w Białej Podlaskiej. Kiedy w miniony poniedziałek zasygnalizowaliśmy do Urzędu Miasta, że nie opublikowano analizy za 2022 r., wkrótce w Biuletynie Informacji Publicznej pojawiło się coroczne opracowanie. Z roku na rok rośnie ilość odpadów komunalnych wytwarzanych na terenie Białej Podlaskiej. W 2021 r. łącznie odebrano i zebrano w mieście 23 680 ton śmieci, a w minionym roku ok. 23 918 ton, czyli 238 ton więcej niż w poprzednim. Co ciekawe, systematycznie poprawia się segregacja, czyli spada ilość odbieranych odpadów zmieszanych. W 2020 r. było ich 900 ton, w 2021 r. 797 t, a w 2022 r. już 749 t.

Miasto z dobrym poziomem

Prezentujący tę analizę Maciej Buczyński, bialski wiceprezydent, zaznaczył, iż w 2022 r. gminy były obowiązane osiągnąć poziom przygotowania do ponownego użycia i recyklingu odpadów komunalnych w wysokości co najmniej 25 proc. masy wytworzonych odpadów.

– Miasto Biała Podlaska osiągnęło poziom przygotowania do ponownego użycia i recyklingu odpadów komunalnych w wysokości 31 proc., tym samym wywiązało się z obowiązku osiągnięcia w/w poziomu – podkreślił wiceprezydent.

Maciej Buczyński stwierdził, że wskaźnik efektywności ograniczenia masy odpadów komunalnych ulęgających biodegradacji przekazywanych do składowania w Białej Podlaskiej wyniósł 1,79 proc.

– Świadczy to o tym, że w Białej Podlaskiej możliwości przetwarzania odpadów ulegających biodegradacji są bardzo duże, znacznie przekraczające przeciętne polskie uwarunkowania, spełniające wszystkie wymogi prawa i zapisy wojewódzkiego planu gospodarki odpadami – zaznaczył wiceprezydent.

Potrzeba wyższych opłat

Łącznie w całym 2022 r. na bialski system gospodarowania odpadami komunalnymi wydatkowano kwotę 10,70 mln zł (w 2021 r. 10,28 mln zł).

Z obliczeń wydziału gospodarki komunalnej i ochrony środowiska Urzędu Miasta wynika, że za odbieranie, transport, zbieranie, odzysk i unieszkodliwianie odpadów komunalnych w 2022 r. zapłacono o 327 tys. zł więcej niż w 2021 r.; tworzenie i utrzymanie punktów selektywnego zbierania odpadów komunalnych w minionym roku kosztowało 324 tys. zł, czyli 26 tys. zł więcej, niż w poprzednim, a za obsługę administracyjną systemu 513 tys. zł, czyli ponad 69 tys. zł więcej niż w 2021 r. Tylko na edukację ekologiczną w zakresie prawidłowego postępowania z odpadami komunalnymi zapłacono (3 tys. zł) o ok. 520 zł mniej niż w poprzednim roku.

Maciej Buczyński zauważył, że pomimo podwyższenia stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi od 1 stycznia 2022 r. o 10 proc., w wyniku podjętej przez Radę Miasta Biała Podlaska uchwały, dochody uzyskiwane z opłat ponoszonych przez mieszkańców nie pokryły wydatków na system gospodarki odpadami komunalnymi.

– W 2022 r. wydatki przewyższyły dochody o 1 652 026,28 zł. Utrzymanie stawek opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi na obecnym poziomie rodzi skutek powiększającego się deficytu, który będzie wymagał pokrycia z budżetu miasta. W interesie budżetu miasta, czyli wszystkich jego mieszkańców, jest zatem skorygowanie wysokości stawek opłat w 2023 r. – wnioskuje wiceprezydent.

Bogusław Broniewicz, przewodniczący Rady Miasta, przyznaje, że jest potrzebna podwyżka, ale nie tak olbrzymia, jak kilkakrotnie wnioskował prezydent.

– Moja propozycja polegała na zwiększeniu stawek w granicach 18–20 proc. Upieranie się, że podwyżka musi sięgać aż 40 proc., moim zdaniem, nie jest do przyjęcia. Ktoś się pomylił w momencie zmiany systemu obliczania opłat za odpady na podstawie ilości zużytej wody. Nie uwzględniono, że taka metoda zdopinguje mieszkańców do oszczędzania wody. Nie jest to winą radnych lub mieszkańców – wyjaśnia Bogusław Broniewicz.

Fot.Marek Pietrzela

Bogus
przewodniczący Rady Miasta

Konieczne zmniejszenie kosztów

Rok w rok powinniśmy analizować, jak funkcjonuje system zagospodarowania odpadów i ewentualnie podwyższać o poziom inflacji. Potrzebne jest też zmniejszenie kosztów całego systemu. Niestety, spółka Wod-Kan nie ma pieniędzy na zainwestowanie w udoskonalenie procesu zagospodarowywania odpadów, co może przynieść zmniejszenie kosztów. Warto też byłoby wyodrębnić dodatkową frakcję odpadów kuchennych, z których można produkować więcej biogazu do produkcji energii elektrycznej na potrzeby tej spółki. Aż 1 mln zł dopłaca się do przygotowywania RDF, czyli paliwa odpadowego, na które u nas nie wybudowano ciepłowni lub elektrociepłowni i trzeba wozić do innych miejscowości.

Mac
wiceprezydent Białej Podlaskiej

Uczyć od najmłodszych lat

Priorytetowym zadaniem jest prowadzenie działań informacyjnych, zachęcających mieszkańców miasta do bardziej aktywnego działania na rzecz selektywnej zbiórki odpadów oraz prowadzenie zajęć edukacyjnych w szkołach i przedszkolach – tak, aby np. „poprzez zabawę" od najmłodszych lat uczyć dzieci segregacji odpadów i dbania o środowisko. Szkoły i przedszkola znajdujące się na terenie miasta Biała Podlaska systematycznie realizują edukację ekologiczną. Od kilku lat prowadzona jest segregacja odpadów produkowanych w szkołach i przedszkolach. Na terenie szkół i przedszkoli organizowane są zbiórki, makulatury, elektrośmieci, plastikowych nakrętek, baterii, zużytych telefonów komórkowych itp. Społeczność szkolna i przedszkolna regularnie uczestniczy w akcjach: „Sprzątanie świata" i „Czysta rzeka". W 2022 r. Szkoła Podstawowa nr 2 przystąpiła do ogólnopolskiego konkursu „Polska Stolica Recyklingu" w ramach którego prowadzona była zbiórka zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego oraz propagowanie właściwych postaw na rzecz selektywnej zbiórki odpadów i zajęła 4 miejsce. Podsumowując, należy podkreślić, że aby osiągnąć pożądane efekty, konieczne są działania wielu środowisk, gdyż same wysiłki samorządu i placówek edukacyjnych nie wystarczą. (Z „Analizy stanu gospodarki odpadami komunalnymi – rok 2022").

Marek Pietrzela

Bogaty program tegorocznych Dni Białej Podlaskiej

BIAŁA PODLASKA:
Znamy pełny program tegorocznych Dni Białej Podlaskiej. Jest miejsce na muzykę, ale i sportową rywalizację.

Dni miasta rozpoczną się już 1 czerwca chwilę po północy. Wtedy też na placu Wolności będzie miał miejsce Night Ride, czyli rozpoczęcie rywalizacji o Puchar Rowerowej Stolicy Polski.

Tego samego dnia w godz. 10-16 będzie bezpłatny wstęp dla rodzin z dziećmi na wystawy stałe i czasowe w Muzeum Południowego Podlasia. O godz. 11 z kolei będzie miał miejsce Dzień Dziecka z Muzeum, czyli bezpłatne zajęcia edukacyjne dla dzieci.

Jedną z tegorocznych gwiazd Dni Białej Podlaskiej będzie zespół Lady Pank

W godz. 15:30-17:30 odbędzie się 30. Rodzinna Olimpiada Przedszkolaka, na stadionie i obiektach zielonych bialskiej AWF. O godz. 16 w Parku Radziwiłłowskim odbędzie się rowerowy Dzień Dziecka, a o 17, inauguracja Rowerowej Stolicy Polski, czyli rajd prezydencki z okazji Dnia Dziecka.

Od 17:30 do 19:30 w amfiteatrze będzie trwało "Kontrowisko", czyli Gala Tańca Szkoły Tańca Kontra.

2 czerwca o godz. 13 rozpocznie się piknik rodzinny ze Szkołą Podstawową nr 3. Wtedy też odbędzie się otwarcie boisk rekreacyjno-sportowych przy ul. Wyzwolenia.

Wcześniej, bo o godz. 10, podsumowany zostanie konkurs historyczny "Mój Region". Zostaną wręczone nagrody laureatom w Muzeum Południowego Podlasia.

3 czerwca w godz. 12-16 w Parku Radziwiłłowskim odbędzie się 4. edycja Europejskiego Festiwalu Tradycyjnych Gier i Zabaw. W tych samych godzinach w parku będzie również miał miejsce Holi Festiwal, czyli święto kolorów.

Na dużej scenie od godz. 18 rozpocznie się blok koncertowy. Zagra ElectroAcoustic, Przedświt oraz Guns 2 Roses, brytyjski cover band.

Finał dni miasta 4 czerwca rozpocznie się już o godz. 13 piknikiem rodzinnym. Będzie m.in. wesołe miasteczko czy strefa kultury dla dzieci. O tej samej godzinie rozpocznie się 38. Festiwal Piosenki Dziecięcej "Piastuś" na małej scenie w parku. Podsumowany zostanie 34 konkurs plastyczny "Bajki, bajeczki...", odbędzie się też przegląd twórczości bialskich grup artystycznych.

Od godziny 17 rozpoczną się koncerty gwiazd Dni Białej Podlaskiej. Na dużej scenie zagra Michał Szczygieł, Piękni i Młodzi - Magdalena Narożna oraz Lady Pank.

(McM)

BIA

eprasa.pl f01f5d8b60

To ewenement w skali powiatu, a nawet województwa

Markuszów: Nowa skarbnik odrzucona przez radę

POWIAT PUŁAWSKI: To miała być formalność, a od czerwca gmina miała mieć nowego skarbnika. Stało się inaczej. Rada Gminy Markuszów głosami opozycji nie zaakceptowała kandydatury na nowego szefa gminnych finansów.- Takie działanie odbieram jako totalną nieodpowiedzialność części rady - mówi wójt Leszek Łuczywek.

Leszek Łuczywek, wójt gminy Markuszów
Realizujemy projekty, nie ma kto kontrasygnować umów, od dwóch miesięcy pracujemy w trybie awaryjnym, ale nikogo to nie obchodzi

Nowy skarbnik poszukiwany

Od maja 2019 r. funkcję skarbnika gminy Markuszów piastowała Krystyna Sołdek. Jej niespodziewana śmierć zmusiła miejscowe władze do poszukiwania jej następcy bądź następczyni. To okazało się nie takie proste. Podczas gdy w przypadku Sołdek, wójt skorzystał z przysługującego mu prawa powołania na stanowisko (przy późniejszym zatwierdzeniu jej kandydatury w drodze uchwały przez radę), tym razem postanowił przeprowadzić konkurs. - Po śmierci pani skarbnik nie mogliśmy znaleźć w środowisku samorządowym osoby zainteresowanej pracą w naszym urzędzie. Konkurs ogłosiłem, aby dać możliwość ubiegania się o stanowisko wszystkim zainteresowanym, spełniającym wymogi ustawy o finansach publicznych - tłumaczy Leszek Łuczywek, wójt gminy Markuszów. W pierwszym postępowaniu, ogłoszonym na początku marca, nie wpłynęło ani jedno zgłoszenie. Konkurs powtórzono. W odpowiedzi na ogłoszenie markuszowskiego urzędu wpłynęła jedna oferta. Kandydatka spełniła oczekiwania komisji, a wójt zarekomendował ją radzie na nowego skarbnika. Aby formalnościom stało się zadość potrzebna była jedynie uchwała rady gminy o powołaniu Anny Górnej na stanowisko. Pracę miała rozpocząć 1 czerwca.

Wójt wnioskuje o sesję nadzwyczajną

Nowa skarbnik miała zostać powołana w ubiegły czwartek na sesji. O jej zwołanie w trybie nadzwyczajnym do przewodniczącego zawnioskował wójt. Powinna odbyć się w ciągu 7 dni od złożenia wniosku, czyli maksymalnie we wtorek 16 maja, na czym z racji zaplanowanego wcześniej wyjazdu zależało Leszkowi Łuczywkowi. Tymczasem przewodniczący termin wyznaczył na czwartek 18 maja. W dniu sesji tłumaczył się, że nie odczytał maila z wnioskiem i nie odbierał telefonów od wójta, bo zasiadał w komisji maturalnej. Ostatecznie włodarz Markuszowa nie wziął udziału w sesji, zastępowała go wicewójt i jednocześnie sekretarz Bożena Tkaczyk-Żurawska.

Radni opozycji na „nie"

Harmonogram sesji był krótki, a jednym z ważniejszych punktów było podjęcie uchwały w sprawie powołania zwyciężczyni konkursu na skarbniczkę. Nową urzędniczkę przedstawiła zastępczyni wójta. Anna Górna ma 47 lat, pochodzi z Lublina i tam mieszka. Księgowością zajmuje się od wielu lat. Z wykształcenia jest także magistrem prawa.

Fot. Agnieszka Kalinowska

Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola, jeden z najdłużej - urzędujących wójtów w powiecie puławskim

Nigdy nie spotkałem się z tym, żeby rada gminy nie zatwierdziła skarbnika zarekomendowanego przez wójta. Taka uchwała powinna być w zasadzie formalnością. To dziwne, skoro to wójt odpowiada za współpracę ze skarbnikiem.

Fot. Monika Głos-Oszatowska

Andrzej Bujek, wójt gminy Żyrzyn

Od 33 lat nieprzerwanie piastuję stanowisko wójta. Osobiście miałem przyjemność pracować z dwoma skarbnikami. Nigdy nie miałem takiej sytuacji, żeby rada sprzeciwiła się mojej sugestii co do obsadzenia tego stanowiska. Dziwię się tej sytuacji, jak gmina ma dłuższy czas funkcjonować bez skarbnika. To odbija się na jakości funkcjonowania gminy i nikomu nie służy. To wójt ze skarbnikiem odpowiadają przed organami kontroli za prowadzenie finansów gminy.

- Całe życie podnoszę swoje kompetencje - tłumaczyła. - Jestem osobą skrupulatną, obowiązkową, do swojej pracy podchodzę z dużym zaangażowaniem. Staram się wykonać wszystkie czynności najlepiej, jak potrafię. Zawsze tam, gdzie pracowałam, miałam duże poparcie wśród załogi. Osoby, które ze mną współpracowały, zawsze mogły znaleźć we mnie wsparcie - opisywała radzie swoje kompetencje. Mimo zachęt przewodniczącego nikt z rajców nie miał do przyszłej skarbniczki żadnych pytań, dlatego szybko przeszedł do głosowania. Wynik okazał się sporym zaskoczeniem. Ośmiu radnych zagłosowało przeciw powołaniu Anny Górnej na skarbnika gminy Markuszów (K. Buczkowski, K. Dąbrowska, S. Murawski, S. Opolski, A. Stasiak, A. Szymczyk, L. Woch i P. Zawada). Uchwałę poparło 7 rajców (S. Dec-Nader, A. Filipiak, K. Gawron, K. Gawron, T. Nowaczyk, S. Osuch, A. Pawłot). Dlaczego część rady zagłosowała przeciw? Po głosowaniu nie padły żadne argumenty. Jak tłumaczy przewodniczący Leszek Woch, który był jednym z głosujących przeciwko powołaniu nowej skarbniczki, funkcję powinien objąć mieszkaniec gminy, najlepiej któryś z pracujących w gminie urzędników wdrożonych w sytuację. W jego ocenie na niekorzyść kandydatki na skarbnika przemawia również fakt, że nie ma żadnego doświadczenia w samorządzie. Przewodniczący ma również żal do wójta o to, że zanim skierował do rady wniosek o podjęcie uchwały powołującej Annę Górną na stanowisko, nie zorganizował spotkania, na którym radni mogliby zapoznać się z następczynią Krystyny Sołdek. Przy zatrudnianiu poprzedniej skarbniczki takie spotkania odbyły się.

Wójt: Totalna nieodpowiedzialność

Zaskoczenia obrotem sprawy nie ukrywa także wójt, który liczył, że podjęcie uchwały powołującej skarbnika przez radę, będzie jedynie formalnością. - Analizuję tę sytuację. Takie działanie odbieram jako totalną nieodpowiedzialność części rady. W tej sytuacji gmina dalej pozostaje bez skarbnika, to jest problem. Realizujemy projekty, nie ma kto kontrasygnować umów, od dwóch miesięcy pracujemy w trybie awaryjnym, ale nikogo to nie obchodzi - mówi Leszek Łuczywek.

Jak informował nas w piątek, w poniedziałek w urzędzie ma rozpocząć kontrolę Regionalna Izba Obrachunkowa.

- Miałem nadzieję, że podczas tej kontroli będzie nowy skarbnik, będzie mógł się wdrażać - dodaje wójt Łuczywek.

Marta Pietroń

Puławy: Cichy protest w Azotach. Związkowcy spodziewają się pozwów

Około 200 pracowników Grupy Azoty Puławy pod wodzą związkowców protestowało w ubiegłym tygodniu przed budynkiem dyrekcji naczelnej. W ten sposób manifestują swój sprzeciw wobec dalszego wstrzymywania produkcji i aktualnej polityki kadrowej firmy.

We wtorkowej manifestacji przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej wzięło udział około 200 pracowników puławskich zakładów azotowych. Protest przebiegał pokojowo, głos zabierali wyłącznie związkowcy

Nie zgadzamy się z taką polityką kadrową

To już kolejna manifestacja przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej w tym roku. Poprzednio pracownicy zebrali się tam w kwietniu. Wówczas na miejscu zjawili się także parlamentarzyści Ziemi Lubelskiej, m.in. Marta Wcisło i Michał Krawczyk z KO oraz Jacek Czerniak z SLD, którzy poparli pracowników.

Zebranych punktualnie przywitał Sławomir Wręga, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w Grupie Azoty Puławy.

Związkowcy po raz kolejny zamanifestowali swoje niezadowolenie z faktu, że w dalszym ciągu nie pracują kolejne instalacje, m.in. melamina i kaprolaktam.

- Ta cisza nas przeraża - mówili, wskazując, że do niedawna na terenie zakładów azotowych słychać było charakterystyczny szum pracujących instalacji.

Wyrażali także swój sprzeciw wobec polityki kadrowej spółki i nieprzedłużania umów pracownikom. Wskazywali, że mimo podejmowanych prób, nie udało się im ustalić, według jakiego klucza kierownictwo GAP jednym osobom przedłuża umowy o pracę, a innym nie.

- Likwidowane są miejsca pracy, na razie pod pretekstem nieprzedłużania kolejnych umów na czas określony, przy czym dotyczy to osób ze stażem 5, 3, 2-letnim. Jest to robione po uważaniu – mówił Sławomir Wręga.

- Wg naszych szacunków już straciliśmy kilkaset miejsc pracy, przy czym nie uzgadniali z nami zasad redukcji zatrudnienia. Jest to robione po uważaniu, z kim umowę podpisać, a z kim nie – informował związkowiec.

Będą pozwy?

Podczas wtorkowego spotkania związkowcy mówili o swoich obawach związanych z ich udziałem w posiedzeniu Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego.

- Zarząd Grupy Azoty razem z zarządem Grupy Azoty Puławy wynajęli kancelarię adwokacką z Gdańska do przeanalizowania nagrań z tego posiedzenia pod kątem naruszenia dobrego imienia spółki i pozwania uczestników wypowiadających się tam - mówił Sławomir Wręga i dodawał:

- Żeby nas pozywać, żebyśmy pozamykali buzie na okoliczność tego, że nam robią redukcję zatrudnienia.

- Jeśli to prawda, to złożymy skargę do Komitetu Wolności Związkowej Międzynarodowej Organizacji Pracy - mówił Bartłomiej Tarkowski, przewodniczący Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Ziemi Puławskiej „Solidność".

- Czekam na ten proces. Czekam, kiedy będę mógł tutaj przyjść z aktem oskarżenia, z pozwem przeciwko mnie - przyznał otwarcie.

Sławomir Wręga informował również o złożeniu do puławskiej prokuratury zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez zarządzających poprzez działanie na szkodę Zakładów Azotowych Puławy.

Związkowcy zaznaczają, że mają świadomość tego, że mała frekwencja na proteście to efekt obaw przed zwolnieniami. Pracownicy - uczestnicy zgromadzenia niechętnie mówią o tym, jak wygląda ostatnio ich normalny dzień pracy.

- Nasza instalacja niedawno się zatrzymała. Robimy jakieś konserwacje, miały być jakieś remonty, ale nie ma na nie pieniędzy - mówi jedna z osób, napotkanych przez nas przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej.

- To, co majster każe, to się robi - dorzuca inna.

Jak przyznają, znają osobiście osoby, którym nie przedłużono umowy o pracę.

- Nawet na naszej brygadzie, na szczęście nie ma jeszcze dzieci, kredytu - mówią. Przyznają, że pracę tracą także wykwalifikowani pracownicy, znający instalację.

- Tak, jak na mojej instalacji, trzeba co najmniej dwa lata się uczyć, żeby takiego człowieka móc samodzielnie zostawić, żeby ją obsłużył, rok to za mało - podkreśla jeden z naszych rozmówców.

Przypuszczają, że udział w manifestacji nie jest mile widziany przez kierownictwo spółki.

- Na następny protest też przyjdziemy - mimo to zapowiadają.

Gdzie jest prezes?

Manifestacja trwała przez godzinę. W tym czasie z budynku dyrekcji do pracowników nie wyszedł żaden przedstawiciel władz spółki.

Dlaczego nikt z kierownictwa firmy nie wyszedł do manifestujących? - pytamy.

- Zarząd Grupy Azoty Puławy jest otwarty na dialog ze stroną społeczną - od początku roku odbyło się już 6 merytorycznych spotkań. Miejsce do konstruktywnych rozmów dot. Spółki jest przy stole, nie podczas wieców z udziałem polityków, zorientowanych na zbijanie kapitału przed wyborami - mówi Paweł Wójcik, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy i dodaje:

- Co ciekawe, podczas poprzedniego zgromadzenia przedstawiciel Grupy Azoty Puławy wyszedł do protestujących, ale nie został dopuszczony do głosu przez organizatorów pikiety. Nie było z ich strony woli do rozmowy.

Czy to prawda, że na zlecenie Grupy Azoty Puławy kancelaria prawnicza analizuje nagranie posiedzenia Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego, które odbyło się w kwietniu, pod kątem naruszenia dobrego imienia firmy? - dopytujemy.

- Jednym z zadań Zarządu Grupy Azoty Puławy jest ochrona dobrego imienia Spółki, w związku tym każda osoba, która dopuszcza się kłamstwa lub naruszenia dobrego imienia Spółki musi liczyć się konsekwencjami takich szkodliwych działań - odpowiada Paweł Wójcik.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl f01f5d8b60

Brutalne sceny w Aleksandrowie. Wygryzł koledze ... skórę na czole

Dramatyczne chwile w Aleksandrowie. Na boisku szkolnym został pobity 13-letni chłopiec. Pobity bardzo dotkliwie przez rówieśnika. - Napastnik wygryzł mu zębami kawałek skóry z czoła, a jego dwóch kolegów nagrywało cale to zdarzenie – przekazała nam wstrząśnięta rodzina. Tuż po zdarzeniu zgłosili się do nas z prośbą o pomoc.

Fot. Tomasz Zalewa

Do zdarzenia doszło w niedzielne popołudnie (14 maja) na szkolnym boisku: - Jeden z chłopców zaatakował i pobił Maksa

Do zdarzenia doszło w niedzielne popołudnie (14 maja) na szkolnym boisku.

- Jeden z chłopców zaatakował i pobił Maksa. Maks leży w szpitalu, będzie mieć przeszczep skóry. Z tego, co nam wiadomo, już wcześniej były plany ataku na Maksa – **tłumaczą bliscy ofiary.**

Biłgorajska policja potwierdza, że doszło do zdarzenia i przyjęła już zgłoszenie w tej sprawie:

- Zostaliśmy powiadomieni o bójce dwóch chłopców w wieku około 13 lat. Do bójki miało dojść na terenie miejscowości Aleksandrów. Na miejscu byli policjanci, którzy wykonali czynności. Jeden z tych chłopców z obrażeniami i uszkodzeniem ciała przebywa w szpitalu. Sprawa zostanie przekazana do Sądu Rodzinnego w Biłgoraju – **mówi nam asp. Joanna Klimek, z KPP w Biłgoraju.**

Pobity trzynastolatek natychmiast został przetransportowany do szpitala w Lublinie. Był zszokowany tym, co się stało i mocno poturbowany. Dochodzi do siebie. Rodzina miała tylko jeden apel:

- Prosimy wszystkich o to, by nagłośnili tę sprawę i nauczyli swoje dzieci zachowania wobec innych rówieśników. Prosimy, by reagowali na to, co się dzieje – **przekazują nam bliscy Maksa.**

Niemal momentalnie do naszej redakcji odezwali się inni mieszkańcy Aleksandrowa.

- Dwa lata temu gnębił mojego syna. Syn nie chciał jeździć szkolnym autobusem, ponieważ chłopak, o którym dzisiaj tak głośno, przy wszystkich go upokarzał. Nie jeździł w okolicy budynku gminy, żeby go nie spotkać. Słyszał także groźby pobicia – **opisuje mieszkanka.**

Skontaktowała się z nami także matka chłopca podejrzanego o ten brutalny atak na boisku w Aleksandrowie. Raczej z ... pretensjami i żądaniami:

- Te komentarze w internecie są bardzo krzywdzące dla naszego dziecka i proszę o ich natychmiastowe usunięcie! Ja nie muszę się tłumaczyć i z panem rozmawiać o tym, co się stało. Bardzo jesteśmy zaskoczeni tym wszystkim, a szczególnie moje dziecko, na które wylewa się teraz fala nienawiści - **tyle miała do powiedzenia, roztrzęsiona kobieta.**

Oczywiście chcieliśmy poznać także komentarz Szkoły Podstawowej w Aleksandrowie w sprawie bulwersujących wydarzeń z udziałem uczniów. Dyrektor nagle zapadł się jednak pod ziemię. Najpierw był wyjątkowo mocno zapracowany, później sekretarka przekazała, że dyrektor nie ma nic do powiedzenia.

TOMASZ ZALEWA

Oliwia Jaworska,
siostra pobitego chłopca.

Jak się czuje Maks?

Jest zszokowany tym wszystkim, co się stało. Mocno poturbowany i rozbity psychicznie. Powoli dochodzi do siebie. Został wypisany ze szpitala w Lublinie i przyjechał na chwilę do domu. W piątek byliśmy już u specjalistów w Łęcznej, którzy mają teraz zajmować się moim bratem. Będzie to bardzo trudne, bo czeka go nawet dwuletnie leczenie. Bardzo żmudne i kosztowne. Dopiero jak się zakończy, będzie mógł przejść operację plastyczną. Blizna pozostanie jednak do końca życia. Od poniedziałku Maks ponownie jest w szpitalu w Łęcznej, gdzie będzie hospitalizowany. Lekarze z Łęcznej, którzy widzieli już na oczy różne rzeczy i wypadki, byli zszokowani tym, co zobaczyli teraz. Wspieramy Maksa, jak tylko możemy, dziękujemy też za słowa wsparcia i otuchy wszystkim ludziom, nawet tym kompletnie obcym, którzy nie przeszli obojętnie obok tego, co się stało.

W Białej Podlaskiej politycy PiS ostro rozliczali Tuska i Trzaskowskiego

„Pajace" - rewanż za opozycyjny atak. Regionalna konwencja PiS

Na regionalnej konwencji Prawa i Sprawiedliwości w Białej Podlaskiej parlamentarzyści nie oszczędzili swoich przeciwników politycznych, kilkakrotnie nazywając ich pajacami. Polemizowali z politykami PO, zarzucając im lekceważenie bezpieczeństwa i rozwoju Polski Wschodniej.

Fot. Marek Pietrzela

Konwencję ubarwiały koła gospodyń wiejskich. Wszystkie miejsca były zajęte

Grzegorz Bierecki: w Białej Podlaskiej zostanie zainwestowane ok. 1,5 mld zł w infrastrukturę wojskową

Aula Akademii Bialskiej Nauk Stosowanych pękała w szwach. Na konwencję PiS „Inwestycje lokalne. Polska jest jedna" przybyli nie tylko zaproszeni samorządowcy należący lub sympatyzujący z tą partią, ale także strażacy i członkinie Kół Gospodyń Wiejskich z powiatów w bialskopodlaskim okręgu. Prawie wszyscy mieli polskie chorągiewki, którymi jednak nie machali zbyt często, bo nadszedł upał...

Najważniejszym gościem, jak to oficjalnie stwierdzono, był witany gromkimi brawami minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek, który nie żałował ostrych słów wobec polityków PO. Wszak 17 kwietnia podczas „historycznego" spotkania liderów Koalicji Obywatelskiej, Donalda Tuska i Rafała Trzaskowskiego w Białej Podlaskiej, drugi z nich zaatakował lubelskiego polityka za niszczenie prestiżu nauczycieli i chaos w oświacie.

Kontratak ministra

Teraz minister, mimo kolejnej rocznicy swego ślubu tego dnia, przyjechał do Białej Podlaskiej, miał okazję do odpowiedzi. Podkreślił, że Rafał Trzaskowski zapomniał o miliardach złotych wydanych przez PiS na oświatę.

– Bezczelni kłamcy kłamali, jeden z Brukseli, a drugi uwikłany w aferę warszawską. Jak trzeba być bezczelnym człowiekiem, aby kłamać na bieżąco! A bezwstydny wasz prezydent bił brawo. Współpracował przecież z prezydentem Dariuszem Stefaniukiem. Mam nadzieję, że ludzie w Białej Podlaskiej potrzebują uczciwego gospodarza – mówił minister.

Na konkretnych przykładach pokazywał, jak VAT wzrósł od 2015 r. do 2022 r. o 119 mld zł.

– Złodziei z rządu PO-PSL pytam, gdzie są te pieniądze? – retorycznie pytał. Podawał wiele liczb wskazujących na duże wydatki PiS w oświacie, budownictwie oraz w programach socjalnych. Poinformował zebranych, że w czwartek uruchomiono program dużych inwestycji w oświacie.

– Czekamy na wnioski szkół – zaznaczył.

Cztery filary

Także senator Grzegorz Bierecki nawiązał do wizyty w Białej Podlaskiej duetu przywódców PO. Mówił o „pajacach". Przypomniał, że to za czasów PO i PSL Polska na wschód od Wisły pozbawiona była obrony.

– W ich planach obrony Polski Biała Podlaska, Terespol, Parczew i Radzyń miały być miastami niechronionymi. Ludzie, którzy siedzieli na sali podczas spotkania, mieli być skazani na los ludności z Buczy i Irpienia. Te dwa pajace planowały, że cała wschodnia Polska miała być oddana ruskim hordom! – senator nie krył oburzenia, ale mówił to spokojnie, bez ekspresji, którą wykazał minister. Podkreślił, że PiS zadbał o to, aby w Białej Podlaskiej była jednostka Żelaznej Dywizji z czołgami Abrams i patriotami.

– To wszystko będzie, aby was bronić – zwrócił się do publiczności. Poinformował, że w Białej Podlaskiej zostanie zainwestowane ok. 1,5 mld zł w infrastrukturę wojskową.

– Ta jednostka nie tylko broni, ale będzie także żywić – podkreślił.

Drugim filarem programu dla południowego Podlasia ma być budowa portu w Małaszewiczach, na którą to inwestycję ma trafić 4,5 mld zł (rząd przyjął rozporządzenie w tej sprawie). Trzecim filarem już staje się autostrada do Białej Podlaskiej.

Czwarty filar – budowę mieszkań ogłosił Dariusz Urban, obecny na konwencji prezes Krajowego Zasobu Mieszkaniowego, który zachęcał samorządowców do korzystania z Inicjatywy Samorządowej, która ma uzyskać olbrzymie wsparcie rządu i banków.

Największe oklaski podczas tej konwencji otrzymał poseł Dariusz Stefaniuk, który mówił o „modelowej współpracy" rządu z samorządem. Przypomniał swoje osiągnięcia, gdy był bialskim prezydentem oraz sukcesy rządu PiS i porażki Donalda Tuska... (wyliczył, że za czasów rządu PO-PSL sprywatyzowano 950 spółek Skarbu Państwa). Podziękował samorządom, strażakom i Kołom Gospodyń Wiejskich za współpracę.

Marek Pietrzela

Fot. Marek Pietrzela

Przemysław Czarnek,
minister edukacji i nauki

To zachęca do boju

Chcemy pokazać, jak w ostatnich latach zmieniły się drogi nie tylko w powiecie bialskim, ale i w innych rejonach. Ludzie zapomnieli, jak jeździli po strasznych drogach. Zwiększyliśmy przychody do budżetu państwa o 100 procent, mimo że znieśliśmy podatki dla najmłodszych pracowników i dla wielu innych obniżyliśmy. Ja mówię tylko prawdę, a jak mnie za to atakują, to będę więcej mówić, to zachęca do boju!

Fot. Marek Pietrzela

Dariusz Stefaniuk,
poseł PiS

Polska jest jedna

Na konwencji podkreśliliśmy, że Polska jest jedna, więc samorząd i rząd muszą ze sobą współpracować. Państwo staje się słabe, gdy rząd jest słaby. W PiS chcemy zrównoważonego rozwoju, aby nie było Polski A i Polski B. Inwestujemy w infrastrukturę drogową, w autostrady. Drogi pomogą w lepszej komunikacji i lepszym dostępnie do szkół. Ważne dla nas jest przywrócenie jednostki wojskowej w Białej Podlaskiej, aby 2,5 tys. żołnierzy stacjonowało w rejonie bliskim granicy z Białorusią. Wiele czynimy w rozwoju bezpieczeństwa socjalnego dla polskich rodzin.

REG

eprasa.pl f01f5d8b60

Kilkaset dzieci rywalizowało w Międzyrzecu o Puchar Tymbarku

Najlepsi w kategorii U12 - SP5 Biała Podlaska

Zwycięzcy z U10 - SP2 w Łęcznej

ZPO Leopoldów - najlepsze w kategorii U10

Triumfatorki turnieju U12 - ZS Bystrzejowice

Blisko 1000 zawodników i zawodniczek rywalizowało w piątek 19 maja w największym turnieju piłkarskim dla dzieci w Polsce. „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku" ponownie zawitał do Międzyrzeca Podlaskiego, gdzie spotkało się aż 86 zespołów.

Choć turniej miał rozpocząć się już w czwartek, plany organizatorów pokrzyżowały warunki atmosferyczne. Niektóre boiska były zalane na tyle mocno, że gra w piłkę nożną była niemożliwa. Z tego względu przeorganizowano piątkowe zmagania, do których zostały dopisane niektóre grupy czwartku.

Piątkowe zmagania rozpoczęły się już zgodnie z planem, a na murawie stadionu przy ulicy Pszennej rywalizowało ponad 900 piłkarzy oraz piłkarek z różnych zakątków Lubelszczyzny. Rozgrywki były podzielone na cztery kategorie - dziewcząt i chłopców do 12. roku życia, a także dziewcząt i chłopców do 10. roku życia. Po oficjalnym rozpoczęciu turnieju, w którym udział wzięli m.in. przedstawiciele władz Międzyrzeca Podlaskiego oraz miejscowych szkół, przyszedł czas na rozgrywki grupowe, które potrwały do godziny 17:00. Następnie rozegrano fazę pucharową, która wyłoniła cztery zwycięskie zespoły. Każdy z nich będzie miał możliwość wystąpienia na PGE Narodowym dokładnie tego samego dnia, co dorośli Reprezentanci Polski.

W kategorii dziewcząt do lat 10 bezkonkurencyjne okazały się zawodniczki z Zespołu Placówek Oświatowych w Leopoldowie. W grupie dziewczynek o dwa lata starszych zwyciężyły piłkarki z Zespołu Szkół w Bystrzejowicach. Jeśli chodzi o rywalizację chłopców do lat dziesięciu, zwyciężyli przedstawiciele Szkoły Podstawowej nr 2 w Łęcznej, a w kategorii do 12. roku życia, triumfowali młodzi piłkarze ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Białej Podlaskiej dowodzeni przez Michała Karpiszuka.

Michał Karpiszuk, trener SP5 Biała Podlaska

Finał przedsmakiem seniorskich derbów

- W finale zmierzyliśmy się z Radzyniem, a już dzień później seniorzy Podlasia rozegrają mecz z Orlętami, więc był to idealny przedsmak tego, co czeka nas w sobotę. Ostatni mecz przyniósł moim zawodnikom dużo nerwowości, ale najważniejsze jest to, że udało się strzelić jedną bramkę więcej i moi zawodnicy będą mogli spełnić swoje marzenie i wystąpić na PGE Narodowym. Jedziemy po fajne granie, nie tylko po to, by być jedynie uczestnikiem turnieju finałowego, ale również powalczyć o coś więcej.

Zbigniew Bartnik, prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej

Chęć pokazania odpowiednich postaw

- Kolejny finał i kolejne piękne chwile. Bardzo różne reakcje nauczycieli i wielkie sportowe emocje. Finał w Międzyrzecu przyniósł wiele dobrego, ale najważniejsze, by w tych dzieciakach zaszczepić chęć ruchu, pokazać pozytywne cechy piłki nożnej. Dotyczy to również innych sportów, bo droga tych dzieci może potoczyć się różnie, więc dobrze jest widzieć, że już od najmłodszych lat czerpią ze sportu pełnymi garściami. Brawa dla organizatorów, międzyrzeckiego MOSiR-u, wszystkich wolontariuszy czy koordynatorów. Każdy z tych ludzi dołożył wszelkich starań, by zawody stały na jak najwyższym poziomie.

Najmłodsza grupa w innym terminie

Z uwagi na trudne warunki pogodowe, czwartkowy turniej dla chłopców do lat ośmiu został przeniesiony na inny termin. Dokładna data nie jest jeszcze znana, jednak prezes LZPN - Zbigniew Bartnik zaznacza, że chłopcy na pewno nie zostaną z niczym i będą mogli rozegrać turniej finałowy.

- Mamy już wstępne plany. Turniej zostanie rozegrany w innym miejscu, by nie eksploatować jeszcze bardziej międzyrzeckich boisk. Wytypowaliśmy już cztery miejscowości, teraz wybierzemy jedną, w której młodzi zawodnicy będą mogli rozegrać turniej wojewódzki. Jest to Lubartów, Bełżyce, Głusk oraz Poniatowa. Najprawdopodobniej turniej odbędzie się 30 maja i wystąpią w nim zarówno chłopcy, jak i dziewczynki do ósmego roku życia - powiedział sternik Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

U12 Dziewczęta

Najlepsza strzelczyni: Nikola Kanclerz (Bystrzejowice)

Najlepsza bramkarka: Nikola Wesołowska (Serokomla)

Najlepsza zawodniczka: Nikola Rubach (SP5 Biała Podlaska)

U10 Dziewczęta

Najlepsza strzelczyni: Julia Janiszek (ZPO Leopoldów)

Najlepsza bramkarka: Aleksandra Szamatuła (Mircze)

Najlepsza zawodniczka: Wiktoria Borowiec (Boberki)

U12 Chłopcy

Najlepszy strzelec: Filip Wywrocki (SP2 Łęczna)

Najlepszy bramkarz: Kacper Pomorski (SP5 Biała Podlaska)

Najlepszy zawodnik: Dawid Białek (SP2 Radzyń Podlaski)

U10 Chłopcy

Najlepszy strzelec: Szymon Kamiński (SP5 Biała Podlaska)

Najlepszy bramkarz: Igor Łyszcz (SMS Świdnik)

Najlepszy zawodnik: Karaz Narouz (SP2 Łęczna)

Zwycięzcy kategorii:

Dziewczęta U12 - ZS Bystrzejowice

Dziewczęta U10 - ZPO Leopoldów

Chłopcy U12 - SP5 Biała Podlaska

Chłopcy U10 - SP2 Łęczna

Wicemistrz świata w teqballu Adrian Duszak pokazywał zupełnie inną odmianę piłki nożnej

- Byłem już tutaj kilka lat temu. Całość zaaranżował pan Anatol Obuch, czyli koordynator turnieju. Po raz pierwszy jesteśmy tutaj ze stołem do teqballu, bo uznałem, że dzieciaki zechcą spojrzeć na piłkę nożną z nieco innej strony. Na koniec planuję również pokaz freestyle`u, więc wszyscy uczestnicy mogą liczyć na frajdę nie tylko podczas rozgrywania meczów. Do 13 roku życia trenowałem na naturalnej murawie, później zająłem się sztuczkami z piłką, by dziś poświęcać się wyłącznie temu zakrzywionemu stołowi.

Justyna z Białej Podlaskiej, mama mistrza i wicemistrza województwa

Byliśmy pewni zwycięstwa

- Starszy z synów zwyciężył w kategorii do lat 12. Przygotowania do turnieju trwały już dłuższy czas, w poprzednich latach jego drużyna zajmowała trzecie oraz drugie miejsce, tym razem udało się wygrać. Emocje były bardzo duże, choć ze wszystkimi rodzicami przybyłymi do Międzyrzeca wiedzieliśmy, że nasi chłopcy wygrają. Drugi z synów ma osiem lat, ale już teraz gra w grupie do lat dziesięciu. Po wielu perypetiach zdrowotnych udało się dotrzeć na turniej i zająć drugie miejsce, co też jest olbrzymim sukcesem.

Radosław Grabowski

REG

eprasa.pl f01f5d8b60

Kosel powiedział sakramentalne „tak". Grom to miłość po Malwinie i... bocianach. Świadkiem szef z pracy

Karol Kosel ma żonę! W minioną sobotę wieloletni zawodnik Gromu Kąkolewnica poślubił Malwinę.

Wesele odbyło się w sali „U Jędrusia" w Jelnicy. 32-latek jest zawodnikiem Gromu od najmłodszych lat. W seniorach występuje od 15 lat. Na koncie ma ponad 400 meczów. Jego wybranką życia została Malwina.

- Znamy się od dziecka. Mieszkała ode mnie niespełna kilometr. Jest o rok młodsza ode mnie. Zakochałem się dawno temu. Byliśmy aż 12 lat parą, a teraz postanowiliśmy wziąć ślub - mówi Karol Kosel. Jego świadkiem na weselu był Mateusz Muszyński, wieloletni kapitan Gromu, którym świeżo upieczony mąż Malwiny przejął opaskę kapitana. - To jednocześnie przyjaciel z jednej ulicy, a także mój szef, gdzie pracuję w jego firmie przy tynkach cementowo-wapiennych.

Jak przyznaje Kosel, nadal będzie występował w Gromie. - Żona wie, że klub to moja trzecia miłość, tuż po nie i po...bocianach. Tak, bocianach. Interesuję się tymi ptakami od dziecka. Co roku przeprowadzam spis bocianów na terenie gminy Kąkolewnica. Notuję, ile jest młodych, na czym mają gniazda. Obecnie jest blisko 90 siedlisk bocianów. W tej chwili trwa wysiadywanie jaj - kończy.

W tym wyjątkowym dniu nie mogło zabraknąć przedstawicieli Grom Kąkolewnicy. Na weselu bawili się: trener, osoby z zarządu, byli i obecni piłkarze biało-zielonych. Przed przyjazdem do panny młodej pojawiła się „brama", którą stworzyli ludzie z klubu.

mp

Zawodnik Gromu Kąkolewnica poślubił swoją miłość życia!

Przed przyjazdem do Malwiny pan młody musiał „pokonać" „bramę" utworzoną przez przedstawicieli klubu z Klasy Okręgowej

Z Czemiernik płynie relacja prosto z bocianiego gniazda

Marek Jeżowski z Czemiernik jest znanym fotografem, który pokazuje, wyjaśnia, podpatruje sceny z życia roślin i zwierząt w Dolinie Tyśmienicy, położonej w powiatach: lubartowskim i parczewskim.

W maju tego roku zaczął ziszczać się jego plan, który podjął kilka lat temu. Polegał na tym, by móc obserwować życie bocianów nie tylko z dołu gniazda, ale również za pomocą kamery. Poza tym plan zakładał również transmisję online z gniazda bocianów w sieci internetowej. By zrealizować swoje marzenia, wyszukał na złomowisku odpowiednie stalowe koło od zgrabiarki do siana oraz zamontował je na drzewie, które rośnie za budynkami w łące. I tak cztery lata temu rozpoczął wyczekiwanie na chętne bociany.

„Bociany tak od razu na nowe gniazdo nie przyjdą. Będziesz czekał trzy lata"

Marek podzielił się tym pomysłem z kolegą z pracy.

Fot.Marek Jeżowski

„W nocy 4 maja koło północy coś się wydarzyło. Jest pierwsze jajo! Wygląda na to, że pan Bocian bardziej dba o jajo niż pani Bocianowa... „ (relacja z ważnego momentu w gnieździe)

Ten, widocznie znający temat, bo miał również gniazdujące bociany na swojej posesji, powiedział, że bociany tak od razu na nowe gniazdo nie przyjdą.

- Będziesz czekał trzy lata - powiedział. I właściwie się nie pomylił. Na trzeci rok pierwsza para zamieszkała w przygotowanym gnieździe i, co więcej, wydała młode. W 2022 roku dwa młode bociany opuściły pierwszy raz gniazdo. Niestety zakupionej w tamtym roku kamery nie udało się na czas zamontować. Stało się to dopiero w tym roku.

Konkurs na imiona dla boćków

Obraz z gniazda obserwuje wiele osób na koncie fejsbukowym Marka. A to właśnie za sprawą kamery, którą umieścił w pobliżu gniazda.

– Przeglądam czasami nagrania i wybieram kilka momentów, które upubliczniam. Myślę, że obserwacja życia ptaków jest bardzo inspirująca – podkreśla. Zachęcany przez znajomych, którzy polubili śledzenie życia pary bocianiej, ogłosił konkurs na wybór imion dla przyszłych piskląt. Konkurs został rozstrzygnięty. Zwycięskimi imionami, które czekają na pisklęta, są: Gilbert i Agatka.

- Mam nadzieję, że od tego roku to właśnie one będą przylatywały do gniazda w Czemiernikach na ulicy Zamkowej. A w planach na przyszły rok jest transmisja online, bo ta część planu jest jeszcze niezrealizowana - deklaruje.

Monika Mackiewicz

Marek Jeżowski,
fotograf, miłośnik i czujny obserwator przyrody

Było trochę niepewności, czy kamera nie odstraszy bocianów, ale na szczęście wszystko skończyło się dobrze. Najpierw pojawił się bocian, za kilka dni partnerka, a potem gniazdo cieszyło się zainteresowaniem również innej pary, ale obecna je przepędziła

REG

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Nikodem Ponikowski z tatą, Lubartów
ur. 19 maja,
g. 12:16, 2950 g, 51 cm
Rodzice: Angelika i Jakub (na zdjęciu)

Oskar Grzywacz, Radzyń Podlaski,
ur. 15 maja, g. 14, 3770 g, 57 cm
Rodzice: Edyta i Wojciech

Antoś Zubelewicz, Biała Podlaska
ur. 19 maja, 3750 g, 57 cm
Rodzice: Dominika i Damian

Hania Walkiewicz, Rozkopaczew, gmina Ostrów Lubelski
ur. 15 maja, g. 12:17, 3600 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Maciej
Rodzeństwo: Antek (9 lat), Wojtek (7 lat)

Marcel z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 18 maja, g. 13:56,
3680 g, 56 cm
Rodzice: Dominika i Dawid

Szpital w Radzyniu

Liliana Żurawska, Ulan Majorat
ur. 16 maja, g.12.20
2800 g, 57 cm
Rodzice: Karolina, Bronisław
Rodzeństwo: Szymon 7 l.

Antoni Król, Radzyń
ur. 7 maja, 11.25
3260 g, 53 cm
Rodzice: Karolina, Ryszard

eprasa.pl f01f5d8b60

Nie było ulicy Nowej, była Bożnicza (cz. IV). Sentymentalny powrót żydowskiego poety do Kurowa

W poszukiwaniu miasta, którego już nie ma

Dla mieszkającego w Paryżu żydowskiego poety Mosze Szultsztejna, który wyjechał z Kurowa w wieku lat czternastu, jego rodzinne miasteczko pozostało miejscem wyśnionym, szczególnym, celem tęsknoty i obiektem marzeń. Emocjonalnie ryzykował bardzo wiele, kiedy wybrał się tam w 1947 roku. Opis tej podróży opublikował w wydanej w 1955 roku w Tel Avivie „Księdze Pamięci Kurowa".

Kiedyś był tu Kurów

Dojeżdżamy do miejsca, gdzie kiedyś był Kurów. Rozpoznałbym go natychmiast, gdybym go zobaczył. Ale go nie ma, nie istnieje. Jego obraz żyje tylko w mojej pamięci. Jest tam od wielu lat, a ja nie mogę pojąć, że ten realny Kurów naprawdę zniknął i że wielka otwarta przestrzeń to wszystko, co pozostało z mojego rodzinnego miasta.

Biada! Jaki okrutny czar sprawił, że wszystko zniknęło bez śladu?

Widziałem zniszczenia. Widziałem getto warszawskie, gdzie nie ma prawdziwych ruin, a tylko wielki plac wypełniony gruzem, popękanym tynkiem i cegłami. To pozostałości dawnej żydowskiej Warszawy.

Ale tu, gdzie kiedyś były ulice, budynki, życie, jest tylko łąka i nieużytki. Po zbombardowaniu Kurowa w 1939 r. pozostały ruiny. Ale ogień nie może przecież strawić wszystkiego. Po oczyszczeniu Kurowa z ludności żydowskiej chrześcijańscy mieszkańcy splądrowali pozostałości spalonych domów, zabierając wszystko, co mogło się przydać jako materiał grzewczy lub do czego innego. Cały obszar został wyczyszczony, jak gdyby nigdy nie był zamieszkanym miastem.

Był dom, są ziemniaki

Stoję w miejscu, gdzie kiedyś stał dom moich rodziców. Teraz to pole ziemniaków. Nieco dalej znajduje się mały, nowy domek przypominający koszary. Nagle wychodzi z niego młoda kobieta, najwyraźniej gospodyni domowa. Zamykając drzwi, patrzy na mnie, nieznajomego, podejrzliwie. Z pewnością nie ma pojęcia o głębokim związku, jaki mam z tym miejscem.

Obok, po prawej i lewej stronie, stały domy naszych sąsiadów Khaskla Beygera i Mendla Mulyesa. Tutaj był też imponujący dom Szneurów, handlarzy tkaninami. Był to najpiękniejszy, najwyższy murowany budynek w mieście. Teraz wszystkie ślady jego świetności zarastają wysokie chwasty. Skręcam w alejkę Itshe Shneur, teraz ledwie dostrzegalną wąską ścieżkę.

Miejsce po szkole

Tutaj znajdował się zaułek rzeźnika rytualnego Moszke. Na przeciw niej szkoła (cheder), w której nauczał mełamed Getsl, pierwsza szkoła, do której uczęszczałem. Ta ulicka była zawsze pełna naszych dziecinnych głosów, a także piór i plam krwi z zabitego ptactwa. W piątkowe poranki baliśmy się, że zabity kurczak może wstać i stanąć przed mną z rozdzierającą serce miną, jakby obwiniał mnie za swoją śmierć. Rozpoznaję różne miejsca dzięki specyficznym cechom, takim jak naturalne ukształtowanie powierzchni. Poznaję teren domu nauki (betha midraszu - przyp. ZS), istniejący od wieków stary cmentarz i tereny starej synagogi, jednej z najstarszych i najpiękniejszych w Polsce. Teraz są tam małe pólka kartofli. Nie ma żadnych budynków, które zasłaniałyby widok odległych łąk za miastem. Kiedyś można było powiedzieć „za miastem" - teraz to wyrażenie nie ma znaczenia, ponieważ „za miastem" wygląda tak samo jak „miasto", jakby odległe łąki stały się większe.

Wspomnienia znad gwarnego potoku

Mój wzrok sięga do potoku „Mała Rzeka", teraz całkowicie wyschniętego i porośniętego trawą. Kiedyś, w gorące letnie dni, okolice strumienia były pełne gwaru i śmiechu kąpiących się chłopców i dziewcząt. Dziewczęta, skromnie ubrane w bluzki i koszule, kąpały się osobno, w pewnej odległości od chłopców. Jako małe dziecko nie stanowiłem „niebezpieczeństwa" dla dziewcząt, nie były zaniepokojone, kiedy się zbliżałem, a nawet przekomarzały się ze mną. Byłem dumny z tego, że to dokuczały mi, a nie starszym chłopcom. Jednocześnie czułem się i uprzywilejowany, i oszołomiony, bo traktowano mnie jako kogoś, którego nawet dziewczyny się nie boją. Nie rozumiałem, dlaczego ukrywały swoje ciała, podczas gdy my, chłopcy, kąpaliśmy się nago. Chciałem zobaczyć je nago, bo po prostu nie mogłem znieść widoku ładnego ubrania i ręczników moczonych w rzece bez powodu. Dziewczyny wyrywały mnie z zadumy śmiechem i uderzeniami wody, która ochlapała mnie całego. Do dziś tęsknię za tym zimnym, przyjemnym pluskiem, jak spragniona roślina, która wystawia się na odradzający deszcz. Starsi chłopcy nie przychodzili tutaj, do „strefy kobiet". Czasem jakiś dobry pływak, który był psotny i odważny, nurkował po naszej męskiej tronie, „męskiej strefie", znikał i płynąc pod wodą przez długi czas, dotykał nogi dziewczyny. Wtedy one wyskakiwały z wody, a plaża rozbrzmiewała głośnymi, słodkimi piskami zaskoczonych i przerażonych dziewcząt.

Ach, ten umiłowany, czarujący wrzask, który teraz tak smutno brzmi w moim sercu!

Wnętrze uchodzącej za jedną z najpiękniejszych w regionie kurowskiej synagogi w roku 1938. Wracając w 1947 roku do Kurowa Mosze Szultsztejn już jej nie znalazł. Nie znalazł też mężczyzn, którzy pozowali na ozdobnej bimie, czyli podwyższeniu, z którego czytano Torę i na którym odbywało się m.in. obrzezanie. Zdjęcie z zasobu Kurowskiego Towarzystwa Regionalnego, znalezione na portalu Teatru NN

Szukając grobu przodków

Wyruszyliśmy na nowy cmentarz przy drodze puławskiej. Większość Polaków, których spotykamy po drodze, poznaje mojego rodaka Berla Ritsera i pozdrawia nas. Niektórzy okazują zainteresowanie, a niektórzy dziwią się, widząc żyjących Żydów. Jeden z nich mówi do nas: „Ot, wydaje się, że z Żydkami nie jest dobrze, ale kiedy ich widzisz, to się cieszysz..." *(...)*.

Dotarliśmy na nowy cmentarz przy drodze puławskiej. Kiedyś był nowy, a teraz w ogóle nie jest już cmentarzem. Świetnie znam puławską drogę. Rzadko spotykano przy niej młodych ludzi. Z drugiej strony, jakby nie patrzyć, była to ostatnia droga. Wciąż pamiętała jęki i płacze przemierzających ją żydowskich pogrzebów. Nikt nie lubił tej drogi i wszyscy jej unikali.

(...) I oto jesteśmy na polu cmentarnym. Określenie „pole" rzeczywiście bardziej tu pasuje, gdyż nie ma ani ogrodzenia, ani nagrobków. Miałem nadzieję znaleźć znajomy nagrobek z imionami moich dziadków lub krewnych, którzy zmarli przed wojną. Ale po ich szczątkach nie ma śladu. (...) Podchodzi do nas młody, mieszkający blisko cmentarza Polak niosący dziecko. Pyta, kim jesteśmy i opowiada, co wie o cmentarzu. Młody Polak najwyraźniej rozumie, że przyjechaliśmy odwiedzić groby naszych przodków. Chyba myśli, że może jeden z nas jest bogatym cudzoziemcem poszukującym śladów swoich zmarłych krewnych, który hojnie zapłacił za najmniejszą informację lub wskazówkę. Pyta nas, czyjego grobu szukamy. Mówi, że może nam go pokazać. Mamy jednak poważne wątpliwości co do rzetelności: czy może bez najmniejszego śladu po nagrobku wskazać lokalizację konkretnego grobu? Mógłby po prostu wskazać najładniejszy grób i powiedzieć nam, że to ten, o który pytamy... (...) Dziękujemy mu za uprzejmość i chęć pomocy, ale nie szukamy konkretnego grobu. Wierzymy mu jednak, kiedy pokazuje nam masowy grób dwudziestu rozstrzelanych Żydów, których nazwisk zresztą nie pamięta. O tym, że znajduje się tu masowa mogiła kurowskich Żydów, świadczy lekkie wgłębienie widoczne pod wysoką trawą.

Ciche gwarne miejsce

Już prawie zmierzcha, gdy docieramy do miejsca, które kiedyś było centrum miasta, gdzie krzyżują się drogi z Warszawy, Lublina i Puław. Tu gromadziły się furmanki i powozy, autobusy, tragarze, obiboki i osoby poszukujące pracy. To tutaj najpierw nadchodziły wieści z dalekiego świata. Teraz okolica jest pusta i obca, a znajomy i bliski jest tylko bruk na skrzyżowaniu, po którym chodziły moje dziecinne stopy. Na cichym dworcu autobusowym znajduje się tylko kilka tymczasowych sklepów.

Nagrobki zostały wyrwane przez Niemców i użyte do budowy drogi w Klementowicach, wsi niedaleko Kurowa. Nieużywaną część cmentarza wykorzystano pod uprawę. Drugą częścią cmentarza, gdzie groby były ledwo widoczne przez wysoką, rozrośniętą trawę, opiekował się chrześcijanin. Pilnował, aby zwierzęta się tam nie pasły i nie brudziły.

Nie było odstępu między domami i nie było go między sąsiadami. Wszystko było połączone, uformowane w jedną przestrzeń, tak jak w końcu połączyli się sąsiedzi – prawdopodobnie we wspólnym grobie lub w tej samej garści popiołów.

Karczma Piechowicza działała dalej

Do karczmy Piechowicza – sklepiku w miejscu, gdzie kiedyś stał jego duży dom – wchodzi kilku elegancko ubranych mieszczan. Zamawiają kieliszek 90-procentowej brandy i do tego smaczną kiełbasę. Interes Piechowicza kręci się jak zawsze. Świat stanął na głowie. Kurów został zniszczony, a Piechowicz działa jak zawsze, z tą samą kiełbasą i 90-procentowym koniakiem. Stali bywalcy, koledzy, palą makchorkę i rozmawiają, od czasu do czasu używając słów z ijdysz: Mazel tow!, mecyje, hucpa (życzenie szczęścia, kłopoty, bezczelność - przyp. ZS), demonstrując swojskość dawnych czasów, miasto Kurów.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl f01f5d8b60

Roman Stanisław Sanguszko (1800 - 1881). Stalowy charakter potomka lubartowskich Sanguszków

Książę, który przedstawiał się jako Lubartowicz

Syn walecznego generała Eustachego Erazma, lubartowskiego wychowańca Barbary z Duninów Sanguszkowej mógł w życiu dokonywać prostszych wyborów. Mógł np. służyć w rosyjskiej armii i grzać się bliskością cara.

Mógł gospodarzyć w bogatej i pięknej Sławucie. Mógł po prostu nie iść do powstańczej armii. A skoro już w niej był, mógł się nie pchać na pierwszą linię. Za każdym razem wybierał inaczej. Kosztowało go to wieloletni zsyłkę na Sybir. A i tam zdołał pokazać wielką klasę.

Z bylekąd tacy się nie biorą. Ojcem Romana był dzielny generał Eustachy Sanguszko, przyjaciel od szklanki i szabli księcia Józefa Poniatowskiego, weteran wojny z 1792 roku, Insurekcji i wojen napoleońskich, urodzony w Radziyniu Podlaskim, a wychowany na dworze swojej ciotki, Barbary z Duninów Sanguszkowej w Lubartowie, będącym wtedy jednym z ważniejszych ośrodków polskiej magnaterii nie tylko w regionie. Matką była Klementyna z Czartoryskich. Przed tym małżeństwem Eustachy przykuł uwagę całej opinii publicznej nie tylko w Warszawie, zakochując się zupełnie nieszczęśliwie w jednej z ówczesnych piękności, Julii Potockiej (nieszczęście było podwójne: nie dość, że dama znana jako Piękna Julia, Giulietta la Bella, pozostała wierna swojemu mężowi to jeszcze przedwcześnie zmarła...).

Nie chciał służyć carowi

Syna wysłali na dobre studia do Niemiec (najlepszy chyba możliwy kierunek, słuchał tam m.in. Hegla...), jednak zanim je ukończył, musiał wracać do Polski, gdyż Aleksander I zażądał od Sanguszków, żeby jeden z synów wstąpił do cesarskiej gwardii, elitarnych kawalergardów. Chodziło oczywiście o trwałe związanie z orientacją rosyjską i taka sytuacja ani nie była żadnym wyjątkiem, ani nie przynosiła też żadnej ujmy zainteresowanemu. Po trzech latach przy pierwszej możliwości złożył dymisję i kilka lat zajmował się gospodarzeniem w rodzinnych dobrach w Sławucie. Oczywiście, jak na Sanguszkę przystało, główną specjalnością były konie! Nie dane mu było za to zaznać szczęścia małżeńskiego. Młoda małżonka, Natalia z Potockich (córka znanej pamiętnikarki epoki napoleońskiej, Anetki secundo voto Dunin Wąsowiczowej) zmarła w 1830 roku, kilka miesięcy po urodzeniu córeczki.

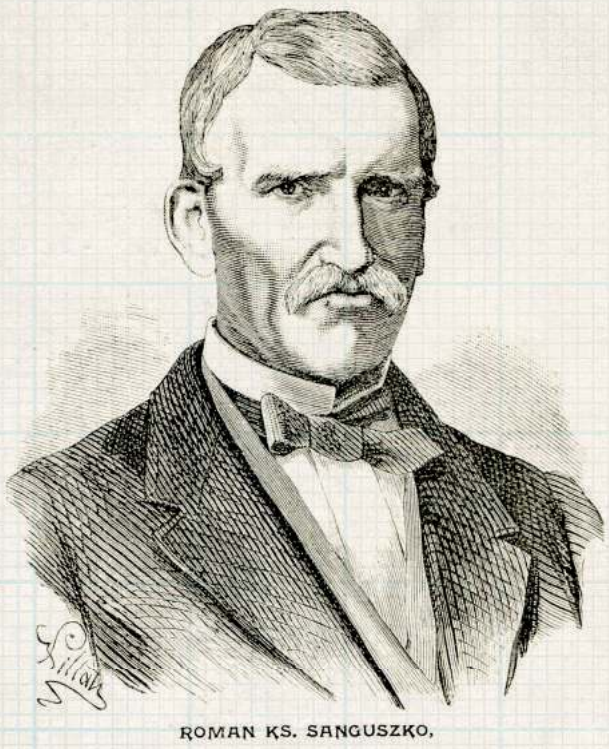

Drzeworyt znajdujący się w Sławucie. Nie znamy żadnego portretu Romana Stanisława Sanguszki z czasów jego młodości. Kiedy jego rówieśnicy pozowali, on maszerował na Syberię...

Na koń!

Na wieść o wybuchu powstania najpierw zaangażował się w działania dyplomatyczne, badając przede wszystkim nastroje Wiednia wobec sprawy polskiej, w marcu zaś wstąpił w szeregi armii w stopniu kapitana. Został adiutantem Skrzyneckiego, potem oddelegowanym do sztabu generała Wojciecha Chrzanowskiego, planującego operacje na Lubelszczyźnie. 10 maja 1831 roku bił się w bitwie pod Lubartowem, kiedy to Rosjanie pod dowództwem Kreutza próbowali otoczyć nad Wieprzem idący do Zamościa korpus Chrzanowskiego. Polakom udało się uniknąć porażki, zniszczone poważnie zostało za to samo miasto... W bitwie wyróżnia się osobistą odwagą: przedziera się samotnie za linie wroga, próbując z sukcesem odnaleźć odcięty od swoich w bitewnym zamęcie jeden z batalionów. Następnie przeszedł do sztabu znacznie słabszego wodza, generała Antoniego Jankowskiego, który miał podjąć operację przeciw znanemu jeszcze z wojen napoleońskich, świetnemu generałowi rosyjskiemu Rudigerowi.

Seria nieszczęść pod Łysobykami

Akcja ta, znana w historiografii jako „wyprawa łysobycka" była pokazem wojskowej niekompetencji: Polacy mieli wszelkie szanse, żeby rozbić Moskali, jednak dowódcy nie potrafili nawet minimalnie skoordynować działań: dzielny generał Karol Turno nadaremnie przez wiele godzin wytrzymywał impet przeciwnika, czekając, aż kręcące się w okolicy inne polskie oddziały spadną Rosjanom na łeb. Sam Rudiger zresztą też nie był świadom, w jakich opałach się znajduje, natychmiast po zorientowaniu się w faktycznej sytuacji błyskawicznie odskoczył za Wieprz, wychodząc z worka. W czasie walk, przenosząc komunikaty między Jankowskim a generałem Bukowskim (obydwu lud Warszawy z wdzięczności trzy miesiące później powiesił na latarniach!), pod Rudą wpadł w ręce Kozaków. Otoczony przez wroga dłuższą chwilę bronił się samotnie, lecz w końcu został powalony ciosem tępym końcem szabli (pewnie po mundurze czy siodle zorientowano się, że to ktoś znaczniejszy, takich lepiej żywcem...).

Jestem Stanisław Lubartowicz!

Nie stracił jednak refleksu: wiedział, że jako były oficer rosyjski będzie musiał stanąć przed sądem, po wtóre zaś jego dobra materialne, ze Sławutą na czele, podlegałyby pewnie sekwestrowi. Dlatego podaje nazwisko Lubartowicz, co niewątpliwie miało związek (oprócz legendarnego przodka Sanguszków Lewarta) z rodzinnym miastem ojca, które kilka dni wcześniej odwiedził w dramatycznych okolicznościach. Sam zresztą jako dziecko kilka razy gościł pod Lubartowem w gościnie u swojej ciotki, Klementyny Ostrowskiej. Został jednak rozpoznany i wiadomo było, że tanio się nie wywinie.

Okoliczności tego zdarzenia opisują pamiętnik jego matki, Klementyny z Czartoryskich oraz szkic Ludwika Dębickiego. Podobno, kiedy prowadzono go z innymi jeńcami, został rozpoznany przez miejscowe kobiety, które zaczęły rozpaczać, że prowadzą „ich kniazia".

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Dramat radzyńskiego pałacu

Zdjęcie głównego wejścia do Pałacu Potockich, od strony dziedzińca. Za kilka miesięcy zakończy się remont całego gmachu. Od połowy XIX stulecia kolejni właściciele mieli coraz większe trudności ze sprostaniem kosztom utrzymania tak wspaniałej budowli. W 1920 został przekazany Skarbowi Państwa i był siedzibą administracji. W czasie II wojny była w nim siedziba władz niemieckich, kiedy jednak wycofywały się latem 1944, budynek spłonął. Przez szereg lat był tylko wstępnie zabezpieczony, przedsięwzięcie odbudowy wydawało się przekraczać możliwości. Tak wyglądał w roku 1959. Pierwszą z serii renowacji wykonano dopiero w latach

REG

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Łukowskie heraldyczne ZOO

Zdarza się, że gminy wiejskie położone wokół większego ośrodka, chcąc przyjąć herb, mają pewien problem: najlepsze pomysły są zajęte. W gminie wiejskiej Łuków, stanowiącej obwarzanek wokół miasta, chcąc się odróżnić zapewne, wybrano sobie jelenia.

Miasto Łuków ma w herbie niedźwiedzia stojącego słupka z koroną nad głową. Misiek jest popularny w okolicy: w Radzyniu mają go w trzech wariantach (miejski, powiatowy i gminny właśnie). Może i dlatego Rada Gminy Łuków wpisała do statutu, że *Herbem gminy jest jeleń na czerwonej tarczy zwrócony w stronę prawą /dla patrzącego strona lewa/ wsparty przednimi kopytami na skrzyżowanych u podstawy godła zielonych gałązkach dębu i wawrzynu.* Wszystko to (poza liściem laurowym), oczywiście występuje lokalnie. Na pierwszy rzut oka herb ten to znany świetnie Brochwicz, ale też herb ziemski województwa lubelskiego, potem - z pewnymi zmianami - guberni lubelskiej i - co wydaje się szczególnie istotne - guberni siedleckiej. Drobną, ale istotną różnicą jest jednak fakt, że jeleń siedlecki nie jest wspięty do skoku, ale stoi na murawie z podniesioną jedną nogą. W takiej też formie znalazł się w herbie powiatu łukowskiego, na którym są aż trzy jelenie - symbolizują połączenie Ziemi Łukowskiej, Lubelskiej i Urzędowskiej (choć tam jest baranek w herbie i może trafniejsze byłoby odwołanie się do tradycji Ziemi Stężyckiej?).

Jeleń w heraldyce ma mnóstwo korzystnych skojarzeń. Symbolizuje mitycznego pogromcę żmij, ale też, zwłaszcza dzięki imponującej koronie z poroża, zwycięzcę i przywódcę leśnej i nie tylko społeczności. W ikonografii chrześcijańskiej jeleń pijący wodę symbolizuje chrzest.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl f01f5d8b60

Twórcza moc IV Przeglądu Teatrów „W świecie niepełności”

Kodeń: Jesteśmy wolni. I niebo może nam jeszcze runąć na głowy. I teatr po to istnieje, by nas tego przede wszystkim nauczyć. (Antonin Artaud, „Teatr i jego sobowtór”).

Fot.Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Kodniu

Grupa teatralna Perły Życia ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Kodniu w spektaklu pt. „Z ogrodu istnienia”

Upływ czasu i praca w środowisku pokazują, że niepełnosprawni przejawiają pragnienie zaspokajania nie tylko codziennych, ale także artystycznych potrzeb. Takie spotkania jak co roku w Kodniu otwierają sposobność i niezwykłe możliwości przed tą grupą społeczną, która potrzebuje szerszych perspektyw oraz duchowych odniesień.

Potrzeba integracji ludzi

Motywem organizowania przeglądu „W świecie niepełności” od początku była potrzeba integracji ludzi, którzy pochodzą z różnych środowisk, dawanie szansy niepełnosprawnym na osobisty rozwój artystyczny, możliwości doświadczania pozytywnych emocji, stawanie się cząstką niesamowitego, teatralnego świata. Ale to zaledwie początek wizji.

Następnie uczenie się od siebie nowych umiejętności, poszukiwanie inspiracji, wymiana doświadczeń – są kolejnymi, wymiernymi celami, które przyświecają pomysłodawcom i organizatorom przeglądu.

I najważniejsze: kształtowanie wrażliwości na sztukę osób z niepełnosprawnością i na ludzką niedoskonałość, wzmacnianie poczucia wartości oraz zwiększenie akceptacji tych jednostek w społeczeństwie.

Impreza kulturalna została skierowana do uczestników i podopiecznych środowiskowych domów samopomocy, warsztatów terapii zajęciowej, ośrodków wsparcia, specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych, domów pomocy społecznej, integracyjnych grup artystycznych oraz indywidualnych, niepełnosprawnych wykonawców.

W IV Przeglądzie Teatrów wzięło udział 17 placówek, ale występów było 20, z uwagi na to, że w niektórych z nich działają grupy teatralne, taneczne i soliści.

Artystyczne klimaty

Przywołanie poszczególnych występów pozwoli wyobrazić, jakie artystyczne klimaty panują na takich spotkaniach.

Grupa teatralna Perły Życia ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Kodniu zaprezentowała spektakl pt. „Z ogrodu istnienia”. Powstał pod wpływem inspiracji powieścią „Tajemniczy ogród” autorstwa Frances Hodgson Burnett. Poezja, pantomima, taniec, elementy choreoterapii oraz improwizacja – to główne środki wyrazu na tle różnorodnej muzyki. Uczestnicy wcielili się w pierwowzory bohaterów, wnosząc cechy własnej osobowości w odgrywane przez siebie role.

Grupa Konik na Biegunach ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Zalutyniu przygotowała prawdziwie zamieszane przedstawienie pt. „Bajka szachrajka w moro Kapturku, zabujanym Kaziulku, leśnym stworku Elfiku-Amorku, księżniczce na sprężynie, o królewnie śniętej na 100 lat zaklętej oraz o krasnoludkach kilku i nieco fałszywym wilku...”. Było utrzymane w konwencji komediowej. Wymieszano kilka popularnych bajek oraz zaprezentowano je w nowej i zabawnej odsłonie. Mimo zaskakujących interpretacji i nieoczekiwanych zwrotów akcji, wszystko – jak to w bajkach bywa i być powinno – musi kończyć się szczęśliwie.

Warsztat Terapii Zajęciowej w Kodniu wystąpił w pantomimie pt. „Serce”. Główna bohaterka, dziewczyna, miała pragnienie w radosny sposób przeżywać życie. Zależało jej na relacjach z ludźmi. Odrzucana i nieakceptowana, miotała się w swoich uczuciach, kiedy odpychały ją różne osoby. Z każdym dniem miała coraz bardziej złamane i zranione serce. Po każdym odrzuceniu rodzice i anioł okazywali dziewczynie swoją aprobatę. Ona nie przyjmowała ich pomocy. Oddali jej swoje serca. Bóg poprzez Anioła uratował dziewczynę i rodziców.

Grupa artystyczna Happy Young z Dom Pomocy Społecznej w Kostomłotach wykonała układ taneczny do piosenki Cleo „Za krokiem krok”. Taniec i muzyka przeniosły widzów do radosnej krainy życia! Dwie tancerki, **Malwina Kielak i Magdalena Artecka**, w duecie tanecznym na wózkach inwalidzkich zaprosiły widownię do krainy, gdzie energiczny dźwięk budzi chęć do tańca, a tłem muzycznym był utwór znanej piosenkarki Jeniffer Lopez „Let`s Get Loud”.

Grupa artystyczna Kozulinki i Dżentelmeni z Domu Pomocy Społecznej w Kozuli ukazała się na scenie w dwóch odsłonach – w „Tańcu chłopców w kapeluszach” i tańcu zbiorowym w korowodzie „Letka Jenka”. Natomiast **grupa artystyczna Anielinki ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Anielinie** zaprezentowała poruszającą pantomimę pt. „Obok siebie”, która pokazała, że czasami warto jest zwolnić w tym galopującym świecie i rozejrzeć się dookoła. Żyjąc tak intensywnie, nie dostrzegamy, jak dużo nas omija. Nie widzimy ludzi znajdujących się obok, którzy zasługują na naszą uwagę.

Artyści ze **Środowiskowego Domu Samopomocy w Laskach** tworzący grupę artystyczną przedstawili zebranym gościom owoc ich pracy, którym był montaż muzyczno-taneczny do piosenki Budki Suflera pt. „Bal Wszystkich Świętych”.

Grupa artystyczna z Warsztatu Terapii Zajęciowej Caritas w Chełmie zaprezentowała spektakl, który ukazał grupę oddanych, wiernych przyjaciół. Jeden z chłopców zakochał się i odszedł. Niestety, ukochana go zdradziła, w wyniku czego mężczyzna popadł w rozpacz i sięgnął po alkohol. Przyjaciele próbowali mu pomóc wyjść z depresji. Intrygujący temat, który poruszył wnętrza widzów!

Następnie **Zespół teatralny Figiel, reprezentujący Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koło w Łęcznej – Warsztaty Terapii Zajęciowej w Janowicy**, przedstawił pantomimę opartą na micie o Edypie Sofoklesa na podstawie „Mitologii” Jana Parandowskiego. Jako oprawę audio wykorzystano muzykę hellenistyczną, nawiązującą brzmieniem do starożytnej Grecji.

Grupa artystyczna ze **Środowiskowego Domu Samopomocy Typ C w Białej Podlaskiej** wystąpiła w interpretacji słowno-muzycznej wiersza Juliana Tuwima pt. „Rzepka”. Publiczność poczuła rozbawienie, kiedy aktorzy zmagali się z warzywem, które wyrosło w ich ogródku!

Zespół Figiel z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Janowicy zaprezentował układ taneczny „Ballada rycerska”, inspirowany muzyką i tańcem dawnym, jak również etosem rycerskim. Powróciło piękno gestu, wdzięk ruchu i rytm pieśni przeszłości.

Na scenie pojawiła się również **grupa teatralno-taneczna Motyle Warsztat Terapii Zajęciowej Polskiego Stowarzyszenia Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koło w Świdniku.** Wystawili spektakl „Siła miłości”, który przedstawił historię o aranżowaniu małżeństwa. Zaborczy rodzice znaleźli dla syna kobietę ich marzeń. Młodzi jednak poszli własnymi drogami.

W dalszej kolejności swoje zdolności wokalne ukazał **Łukasz Lisek z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Janowicy**. Łukasz jest uczestnikiem tej placówki. Intensywnie działa w pracowni muzycznej i odtwarza role teatralne w zespole Figiel. Podczas przeglądu zaprezentował piosenki z repertuaru Budki Suflera oraz z repertuaru zespołu Bajer Full.

Grupa teatralna Maska z Powiatowego Ośrodka Wsparcia dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi w Białej Podlaskiej z siedzibą w Międzyrzecu Podlaskim ukazała zebranym gościom etiudę „Wiosna”. Przenieśli widzów w krainę budzącą do życia, gdzie można poczuć wytchnienie i radość.

Artyści z **grupy wokalnej Ach to My z Warsztatu Terapii Zajęciowej Polskiego Stowarzyszenia Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koło w Świdniku** wykonali dwa utwory. Do jednego z nich, pt. „Rodzina”, słowa i muzykę układał **Dariusz Tokarzewski** – wokalista zespołu VOX. Autorem oryginalnej piosenki „Jak słońce” jest **Witold Paszt**, również z zespołu VOX. Tę piosenkę zaśpiewał **Szymon Woźniak**, laureat Talentowo 2022 i Albertiana 2023.

Grupa artystyczna Iskra z Powiatowego Ośrodka Wsparcia Przystań we Włodawie zaprezentowała przedstawienie pt. „Samotny, bo niekochany”, autorstwa **Katarzyny Drelich** i **Katarzyny Drogosz**. Spektakl ukazywał obraz rzeczywistości, w której najważniejsze są dobra materialne, przez co ludzie zapominają o tym, co w życiu jest ważne. Była to historia chłopaka, który pomimo posiadania rodziny, czuł się bardzo samotny.

Następnie uczestnicy i artyści ze **Środowiskowego Domu Samopomocy w Międzylesiu** wystąpili w pantomimie pt. „Bóg dał nam ręce”. To krótkie przedstawienie przybliżyło wielką miłość Boga do ludzi oraz uwydatniło, jak zmienia ona serca i ich postępowanie. Poruszyło słuchaczy do głębi i nasunęło duchowe refleksje.

Grupa artystyczna Anioły Caritas z Caritas Diecezji Siedleckiej Warsztaty Terapii Zajęciowej w Parczewie wystawiła na uroczystości przedstawienie oparte na podstawie bajki „Czerwony Kapturek”. Była to krótka i nowoczesna historia o tym, jak tytułowa bohaterka zakochała się w pewnym księciu, którego poznała przez internet. Czy udało się odszukać księcia? Okazało się w finale tej współczesnej i niezwykłej bajki.

** Pełną wersję relacji z Przeglądu Teatrów znajdziecie państwo na stronie podlasianin.com.pl*

Beata Kupryś

Podlasianin

BIA

Partnerzy i patroni

IV Przegląd Teatrów „W świecie niepełności”, organizowany przez Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki oraz Środowiskowy Dom Samopomocy w Kodniu odbył się 26 kwietnia. Partnerami przedsięwzięcia byli: Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej i Gmina Kodeń, przy współpracy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kodniu. Patronat nad spotkaniem objęli: TVP Lublin, Radio Lublin, magazyn Integracja, portal Niepełnosprawni.pl, Gościniec Bialski, Radio Biper, Podlasianin, Goniec Terespolski, Wiadomości Kodeńskie

Fundatorzy

Fundatorami nagród i obiadów byli: Powiat Bialski, Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Kodniu, Środowiskowy Dom Samopomocy, ojcowie oblaci OMI, Apteka mgr farmacji Agnieszki Niedzieli, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe Avena sp. z o.o. Barbary i Stanisława Kałużyńskich oraz Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe Agrostop spółka z o.o. Zdzisława Androsiuka

eprasa.pl f01f5d8b60

Takich derbów to jeszcze nie było. A taki wynik!

Komplet publiczności, rekordowa frekwencja w „młynie". A do tego pięć goli i wszystkie zdobyte przez piłkarzy Podlasia Biała Podlaska! Dla gospodarzy to najwyższe zwycięstwo z Orlętami w historii trzecioligowych bojów.

W pierwszej połowie kibice obejrzeli koncert w wykonaniu miejscowych. Prowadzenie w 10. minucie dał Wiktor Niewiarowski, który strzałem wewnętrzną częścią stopy wykończył akcję z prawej strony pola karnego Macieja Kurowskiego. Chwilę później z dosłownie dwóch metrów na pustą bramkę przestrzelił Damian Lepiarz. Goście z Radzynia Podlaskiego mogli odpowiedzieć, ale swoje umiejętności pokazał Rafał Misztal, broniąc strzał z rzutu wolnego Patryka Szymali, sytuację sam na sam z Arkadiuszem Majem oraz okazję Szymona Kamińskiego.

Po nieco ponad pół godzinie ponad tysięczna publika ponownie cieszyła z drugiego trafienia. Ósmego gola w sezonie zdobył Marcin Pigiel, który skończył akcję Krzysztofa Salaka i Lepiarza. Już w doliczonym czasie gry na 3:0 podwyższył Niewiarowski. Dla niego to szósta bramka w sezonie. 21-latek dopełnił formalności po asyście „Lepy".

Nie minął kwadrans po przerwie, a Podlasie wygrywało różnicą czterech goli. Na listę strzelców wpisał się Lepiarz po zagraniu od Pigiela. Dla 28-latka to ósme trafienie w tej rundzie. Premierowego gola zdobył Artur Balicki, ustalając wynik spotkania. Decydujące podanie zanotował Mateusz Podstolak.

Podlasie Biała Podlaska - Orlęta Radzyń Podlaski
5:0 (3:0)

Bramki: Niewiarowski 10`, 45+2`, Pigiel 32`, Lepiarz 59`, Balicki 90+3`.
Podlasie: Misztal - Salak, Arak, Kot, Pigiel (84` Nojszewski), Szatała, Podstolak, Bahonko, Niewiarowski (74` Andrzejuk), Kurowski (67` Balicki), Lepiarz.
Orlęta; Kołotyło - Chaliadka (65` Zając), Duchnowski, Błasik, Szymala, Kamiński, Skrzyński (28` Korolczuk), Roguski (65` Szczygieł), Madembo (85` Obroślak), K. Rycaj, Maj (85` Aleksandrowicz).
Żółte kartki: Kot - Korolczuk.
Sędziował: Godek (Rzeszów).
Widzów: 1200.

Wiktor Niewiarowski (z lewej) oraz Erwin Bahonko gratulują trafienia Marcinowi Pigielowi

Doping kibiców Podlasia przejdzie do historii. Fani miejscowych stworzyli 420-osobwy młyn

Radość bialczan po historycznym wyniku uzyskanym w starciu derbowym

ROZMOWA Z Pawłem Babiarzem, trenerem Orląt Radzyń Podlaski

Kibice mogą mieć do nas pretensje

Jak podsumujesz spotkanie?
- Wynik mówi bardzo dużo. Może nie zasłużyliśmy na tak wysoką porażkę, bo chłopcy walczyli, starali się. Robimy, co możemy. Podobnie wyglądało spotkanie z KSZO, podobnie z Podlasiem w pucharze. Tak naprawdę mamy szczęście, że drużyna wcześniej zdobyła dużo punktów, że wygraliśmy z Podhalem. Mamy względny spokój. Nie grozi nam spadek.
Wynik szokuje...
- Mam młody zespół. Zawodnicy dają z siebie wszystko. Oni cały czas się uczą. Kibice mogą mieć do nas pretensje za taką porażkę. W zespole jest ogrom kontuzji, ale musimy dotrwać do końca sezonu.
Po spotkaniu fani zaprosili Was pod sektor...
- Mieli żal za taki rezultat. Chcieliśmy wygrać, ale nie udało się. Po prostu byliśmy słabsi. Motywowaliśmy się przed gwizdkiem, pobudzaliśmy, ale to nic nie dało.
Sama otoczka derbów...
- Aż chce się grać na takim obiekcie, przy takiej publiczności. Biała Podlaska poszła do przodu. Są na fali organizacyjno-finansowej. W tym mieście w przyszłości można spodziewać się ciekawych rzeczy.

ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Z naszych goli cieszyłem się tylko dwa razy

Taki wynik w derbach...
- Historyczny rezultat. Spodziewaliśmy się zupełnie innego meczu niż w Pucharze Polski. Myliliśmy się. Sądziliśmy, że Orlęta zagrają lepiej. My cały czas robimy „swoje". Nie zmieniamy stylu. Mam nadzieję, że daliśmy kibicom sporo powodów do radości.
Sam doping...
- Fani obu zespołów stworzyli fajną atmosferę. To jest coś pięknego. Fajnie, że odwdzięczyliśmy się trzema punktami. Udowodniliśmy, że jesteśmy bardzo mocni. U nas nie ma „d...a" z tyłu. Dążymy do strzelania goli. Wytrzymujemy trudne momenty, bo takie są w każdym spotkaniu.
Żal Orląt?
- Każdy ma gorsze momenty. Zespół z Radzynia Podlaskiego jest w dołku. W piłce bardzo ważne są finanse. Trzeba o tym pamiętać. Z naszych goli cieszyłem się tylko dwa razy. Później powiedziałem sobie, że nie będę tego robić.
Gdyż?
- Ze względu na szacunek na kibiców i zawodników rywali, którzy są z mojego rodzinnego miasta. W Orlętach spędziłem więcej niż pół życia. Po meczu powiedziałem Patrykowi Szymali, że jest mi przykro.
A w niedzielę był czas na odpoczynek?
- Aktywny odpoczynek. Z młodymi piłkarzami Orląt byłem na meczu.
A do pracy?
- Z niedzieli na poniedziałek wstaję o godz. 2.30. Muszę dojechać z Radzynia do Białej. O godz. 4 rozpoczynam pracę.

ZAWODNIK MA GŁOS

Filip Arak,
Podlasie

Czuć atmosferę święta

To moje pierwsze derby. Nie mogłem zagrać w pucharze. Najważniejsze, że zagraliśmy bardzo dobre zawody. Może o tym świadczyć wynik. Było czuć atmosferę święta. Moja przyszłość? Pozostało jeszcze pięć kolejek. Mamy „robotę" do zrobienia, a dopiero później będziemy rozmawiać. Kończy mi się wypożyczenie z Polonii Warszawa. Dobrze czuję się w Podlasiu.

ZAWODNIK MA GŁOS

Erwin Bahonko,
Podlasie

Nie uwierzyłbym

Gdyby ktoś przed meczem powiedział mi, że wygramy różnicą pięciu goli, nie uwierzyłbym. Takie mecze rządzą się swoimi prawami. Obstawiałem 3:0, ale taki rezultat, jaki osiągnęliśmy, biorę w ciemno (śmiech - przyp. red.). W pierwszej połowie pokazaliśmy swoją moc. Orlęta miały okazje po naszych błędach, ale nie potrafili tego wykorzystać

„Wojo" w młynie

Wśród blisko półtysięcznej grupy kibiców gospodarzy, którzy od pierwszej do ostatniej minuty dopingowali zespół, był Maciej Wojczuk.

Kapitan Podlasia przechodzi rehabilitację, ale nie mógł opuścić derbów i aktywnie wspierał swoich kolegów z wysokości trybun.

Rocznica śmierci

Większość kibiców z Radzynia Podlaskiego pojawiła się w czarnych bluzach.

„Pamięć to twarda skała" można było wyczytać z flagi, którą zaprezentowali na początku meczu. W asyście pojawił się znicz i data śmierci jednego z kibiców Orląt. W dniu meczu minęło pięć lat od jego odejścia z tego świata.

Odpalone race

W drugiej połowie fani miejscowych odpalili kilkanaście rac.

Na „płocie" pojawił napis „Duchy złe strąć do piekła. Amen". Powyżej pojawiła się mała sektorówka, gdzie można było dostrzec świętego Michała, który stał na herbie.

mp

Nowe umowy bialczan

Artur Renkowski, Mateusz Podstolak i Damian Lepiarz będą nadal reprezentować barwy Podlasia.

25-letni trener przedłużył umowę z klubem o dwa lata. „Renek" objął drużynę z Białej Podlaskiej przed startem sezonu, zastępując Rafała Borysiuka. Został najmłodszym w historii szkoleniowcem, który kiedykolwiek prowadził biało-zielonych.

Do końca sezonu 2023/2024 z ekipą związali się: Damian Lepiarz oraz Mateusz Podstolak. Obaj są ważnymi elementami układanki „Renia".

mp

„Bengal" gościem

W przerwie spotkania gościem Romana Laszuka był Marek Piotrowicz. Bialczanin przez wiele lat reprezentował barwy radzyńskich Orląt, jak również występował w Podlasiu.

mp

Marek Piotrowicz przyznał, że na zakończenie przygody z piłką chciałby występować w Podlasiu II Biała Podlaska

III LIGA

WYNIKI 29. KOLEJKI
Podlasie - Orlęta 5:0
Bramki: Niewiarowski 10`, 45+2`, Pigiel 32`, Lepiarz 59`, Balicki 90+3`.
Wieczysta - Wisłoka 1:3
Bramki: Jankowski 50` - Koncewicz-Żyłka 29` (s), Łanucha 77`, Radwanek 86` (k).
Sokół - Wisła 4:0
Bramki: Twardowski 29`, Geniec 32` (k), 54`, 85` (k).
KSZO - Stal 2:1
Bramki: Majdanewycz 13`, Janaszek 50` - Banach 52`.
Podhale - Cracovia II 5:0
Bramki: Drobnak 3`, Michota 29`, Płatek 43`, 47`, Żurek 89`.
Avia - Unia 4:2
Bramki: Białek 38`, Malucha 69`, Ahmedov 73`, Kompanicki 80` - Palonek 66` (k), 90`.
Korona II - Chełmianka 3:3
Bramki: Shinonaga 25`, 45`, Sylwestrzak 46` - Futa 51`, 77`, Knap 69`.
Czarni - KS Wiązownica - przeł.
ŁKS Łagów - Lublinianka 0:3 (wo)

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Stalowa Wola	29	61	50:26
2.	Wieczysta Kraków	29	60	66:30
3.	Avia Świdnik	29	53	44:23
4.	KSZO Ostrowiec Św.	29	49	53:32
5.	Cracovia II Kraków	29	47	60:41
6.	Podlasie Biała Podlaska	29	44	60:41
7.	Wisłoka Dębica	29	43	41:37
8.	Orlęta Radzyń Podlaski	29	42	40:48
9.	Czarni Połaniec	28	40	38:44
10.	Sokół Sieniawa	29	40	50:56
11.	Korona II Kielce	29	38	53:40
12.	Podhale Nowy Targ	29	36	48:40
13.	Unia Tarnów	29	32	34:60
14.	Chełmianka Chełm	29	31	39:43
15.	KS Wiązownica	28	30	36:48
16.	Wisła Sandomierz	29	23	34:73
17.	Lublinianka Lublin	29	20	36:76
18.	ŁKS Łagów	29	37	27:48

NASTĘPNE KOLEJKI
(24.05.): Stal - Podlasie (godz. 18:00), Orlęta - Sokół (godz. 17:00), Wisła - Wisłoka, Wieczysta - Korona II, Chełmianka - Avia, Unia - Czarni, KS Wiązownica - Podhale, Lublinianka - KSZO, Cracovia II - ŁKS Łagów 3:0 (wo).
(27.05.): Orlęta - Wisła (godz. 17:00), Podlasie - Lublinianka (godz. 17:00), Sokół - Stal, KSZO - Cracovia II, Podhale - Unia, Czarni - Chełmianka, Avia - Wieczysta, Korona II - Wisłoka, ŁKS Łagów - KS Wiązownica 0:3 (wo).

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
lysy162@poczta.onet.pl, polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

REG

eprasa.pl f01f5d8b60

Debiutancki gol Storto. Kontuzja Nowosza

Zespół z Międzyrzeca Podlaskiego przywiózł punkt z boiska w Krasnymstawie. W sobotę Huragan podejmie Stal Kraśnik i będzie chciał rewanżu za porażkę 0:2.

W meczu ze Startem Milan Storto (z lewej) zdobył debiutanckiego gola w seniorach, kończąc kontrę i zagranie od Patryka Pakuły

- Chcieliśmy wygrać to spotkanie, by zbliżyć się do Startu. Mam ambitną grupę ludzi, której zależy na jak najlepszym miejscu w tabeli. Do przerwy spotkanie było wyrównane. Przy 1:0 mieliśmy dwie dobre okazje. Gospodarze szybko odpowiedzieli, a nawet wyszli na prowadzenie. Po przerwie ograniczali się do defensywy, a my byliśmy zmuszeni do ataku pozycyjnego. Nie przegraliśmy. Seria trwa. To niewielki, ale pozytyw z tego starcia - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec zdaje sobie sprawę, że przed jego ekipą trudne zadanie. - Przyjedzie do nas solidna Stal Kraśnik. Cieszy to, że przy niekorzystnym wyniku w Krasnymstawie była wielka złość w szatni, chęć dążenia do osiągnięcia triumfu. W tej lidze tylko Świdniczanka jest poza zasięgiem. Z pozostałymi możemy powalczyć - dodaje.

Nasi zaczęli znakomicie. W 16 minucie prowadzenie dał Milan Storto, który zdobył debiutanckiego gola w IV lidze, kończąc kontrę i świetne dogranie do pustej bramki od Patryka Pakuły. Start odpowiedział bardzo szybko. Dokładne dośrodkowanie Aliego Lando głową skończył Oliwier Konojacki. Jeszcze przed przerwą miejscowi wygrywali. Po strąceniu futbolówki przez Kyspina Florka piłkę do bramki wpakował Maciej Jabłoński. Na nieco ponad kwadrans przed końcem Pakuła obrócił się z obrońcą na plecach i huknął z 16 metrów.

Zadowolony z pierwszego gola w seniorach był Milan Storto. - To bardzo fajne uczucie Długo czekałem na bramkę. Cieszę się, że w końcu udało się zaliczyć trafienie w dorosłym futbolu. Do końca sezonu pozostały jeszcze cztery mecze. Mam nadzieję, że jeszcze wpiszę się do protokołu - mówi 18-latek.

Storto przyznaje, że mecz był w miarę wyrównany. - W pierwszej połowie mieliśmy przewagę kilku sytuacji podbramkowych. Do momentu stracenia gola byliśmy stroną dominującą. Tworzyliśmy sytuacje, dobrze operowaliśmy piłką. Nadzialiśmy się na kontrę piłkarzy Startu, przez co straciliśmy pierwszą bramkę, a kilkanaście minut później druga. Druga połowa była również wyrównana, ale to my popisaliśmy się lepszą skutecznością i Patryk Pakuła doprowadził do remisu. Szkoda kontuzji Michała Nowosza, ponieważ to jego pierwszy mecz ligowy w tej rundzie, a musiał przedwcześnie zejść z boiska przez uraz palca - dodaje.

START KRASNYSTAW - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 2:2 (2:1)

Bramki: Konojacki 18`, Jabłoński 40` - Storto 16`, Pakuła 74`.
Huragan: Nowosz (70` Krasowski) - Mierzwiński, Warda (46` Sauchyk), Konaszewski, Komar, Łukanowski, Opolski, Storto (61` Kuć), Radziszewski, Pakuła, Chmielewski.
Żółte kartki: Panek (trener), Storto.

mp

IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 6. KOLEJKI
Gryf - Stal P. 1:3
Start - Huragan 2:2
Tomasovia - Motor II 5:1
Granit - Świdniczanka 0:8
Stal K. - Lewart 3:1

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka	6	62	24:3
2.	Tomasovia Tom. L.	6	55	13:7
3.	Start Krasnystaw	6	49	11:10
4.	Stal Kraśnik	6	45	10:8
5.	Stal Poniatowa	6	44	7:5
6.	Huragan	6	44	7:9
7.	Motor II Lublin	6	40	11:11
8.	Lewart Lubartów	6	40	8:16
9.	Granit Bychawa	6	34	9:20
10	Gryf Gm. Zamość	6	33	1:12

NASTĘPNA KOLEJKA (26-28.05): Lewart - Gryf (piąt., godz. 18:00), Świdniczanka - Tomasovia (sob., godz. 14:00), Huragan - Stal K. (sob., godz. 16:00) Stal P. - Granit (niedz., godz. 16:00), Motor II - Start (niedz., godz. 17:00).

Radosław Grabowski

IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 6. KOLEJKI
Sparta - Bug 2:1
Błękitni - Powiślak 3:8
Kryształ - Górnik II 2:1
POM Iskra - Opolanin 2:3
Grom - Orlęta 3:3

IV LIGA - gr. spadkowa

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Powiślak	6	37	18:9
2.	Górnik II Łęczna	6	31	19:5
3.	Opolanin Opole L.	6	30	13:5
4.	Kryształ Werb.	6	25	9:11
5.	Sparta Rejowiec	6	24	12:16
6.	Grom Różaniec	6	22	11:25
7.	Iskra Piotrowice	6	21	7:10
8.	Bug Hanna	6	19	19:12
9.	Orlęta Łuków	6	17	15:13
10	Błękitni Obsza	6	10	5:22

NASTĘPNA KOLEJKA (27/28.05): Orlęta - POM Iskra (sob., godz. 15:30), Opolanin - Kryształ (sob., godz. 16:00), Bug - Grom (sob., godz. 17:00), Powiślak - Sparta (niedz., godz. 11:00), Górnik II - Błękitni (niedz., godz. 12:00).

Radosław Grabowski

Arkadiusz Maksymiuk został tatą! Znamy imię jego pociechy!

Zadowoleni rodzice z córeczką Nel

Wielkie szczęście spotkało 30-letniego piłkarza. Arkadiusz Maksymiuk doczekał się dziecka.

„Aro" jest wychowankiem Orlika-2 Biała Podlaska. Występował w drużynach młodzieżowych TOP-u 54 Biała Podlaska, a następnie w seniorach: Podlasia Biała Podlaska, Wisły Puławy, Lewartu Lubartów, a ostatnio Orionu Niedrzwica.

9 maja o godz. 17:41 na świecie pojawiła się jego córeczka. Ukochana Agata wydała na świat Nel. Piękna i zdrowa dziewczynka ważyła 3500 g i mierzyła 56 cm.

mp

Orlęta tylko z punktem

Łukowianie zremisowali 3:3 z Gromem Kąkolewnica. Nasi stracili gola, który odebrał im trzy punkty w przedostatniej minucie regulaminowego czasu gry. Przed zespołem starcie z POM-em Iskrą Piotrowice.

Lepiej zaczęli gospodarze. Dawid Pigan zagrał w pole karne do Jakuba Paćkowskiego, który opanował piłkę futbolówkę i płaskim strzałem pokonał Adama Maciąga. Nasi szybko wrócili do gry. 10 minut później Adrian Siemieniuk trafił głową. Od tego momentu żółto-czerwoni przejęli inicjatywę. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Po zespołowej akcji sam na sam z golkiperem Gromu znalazł się zawodnik Orląt i oddał strzał w kierunku bramki. Niefortunnie w tej sytuacji interweniował Volodymyr Halych i skierował piłkę do własnej bramki. Jeszcze przed przerwą bardzo dobrą okazję miał Mikołaj Kula, ale jego strzał był zbyt lekki i skutecznie interweniował Maciąg.

Niedługo po zmianie strony Halych zdecydował się na strzał z dystansu i była to dobra decyzja, bo piłka wpadła do bramki gości. Niespełna 180 sekund później łukowianie odzyskali prowadzenie. Szymon Łukasiewicz zagrał w strefę pomiędzy bramkarzem i obrońcami, a Rafał Jaworski z zimną krwią skończył akcję. Gdy wydawało się, że podopieczni Macieja Sygi zgarnął komplet punktów, na strzał z 20 metrów zdecydował Luka Letnadze. Piłka odbiła się jeszcze od jednego z obrońców i wpadła do siatki. W samej końcówce idealną okazję miał Jakub Paćkowski, ale futbolówka zatrzymała się na słupku.

- Za nami kolejny mecz, po którym sędzia przychodzi i mówi, że fajnie gramy, ale co z tego. Wpadły trzy gole. Dwa z nich to „babole". My powinniśmy zdobyć pięć bramek. Mieliśmy kilka okazji, żeby zamknąć spotkanie. Nie udało się. Bramka na 2:1 wpadła po naszych 15 podaniach. Wiem, że gdybyśmy pracowaliśmy z długofalowo z tą grupą zawodników, zrobilibyśmy fajne rzeczy. Wierzę, że kiedyś będzie na to stać Orlęta - mówi Maciej Syga, trener Orląt.

GROM RÓŻANIEC - ORLĘTA ŁUKÓW 3:3 (1:2)

Bramki: Paćkowski 12`, Halych 52`, Letnadze 89` - Siemieniuk 22`, Halych 32` (s), Jaworski 55`.
Orlęta: Maciąg - Bas, Rybka, Faye, Młynarczyk (70` Mirga), Ozygała (55` Łukasiewicz), Sowisz, Kierepka, Kiryło (55` Korol), Jaworski (85` Mielnik), Siemieniuk.

Nie ma miejsce na potknięcie

Do końca sezonu pozostały cztery kolejki. Łukowianie nie mogą pozwolić sobie na straty punktów.

W sobotę na obiekt przy ul. Warszawskiej przyjedzie POM Iskrą Piotrowice. Adrian Siemieniuk w pierwszym starciu zremisowali 2:2. Podział punktów w najbliższym starciu może być gwoździem do trumny.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

BIA

eprasa.pl f01f5d8b60

Bardzo pewny lider z Piszczaca. „Dadaś" nie trafił z „wapna"

Ekipa Mateusza Kacika wygrała po raz 21. w sezonie i zrobiła kolejny kroku do wywalczenia mistrzostwa.

- Awans? Do końca zostało jeszcze trochę grania, ale chcemy wywalczyć pierwsze miejsce. Wiadomo, że każdy z zawodników chciałby cieszyć się z promocji, ale by to się stało, musimy mieć odpowiedni budżet. Gramy dalej i czekamy co wydarzy się w Urzędzie Gminy. Nie ma co się oszukiwać, że bez pomocy władz samorządowych nie zdziałamy wiele - mówi opiekun zespołu z Piszczaca.

Lutnia pewnie poradziła sobie z osłabioną Unią Krzywda. - Na ten moment wygrywają z nami: wesela, komunie, kawalerskie. Wiosna zawsze jest ciężka. Jechaliśmy z duszą na ramieniu, by zagrać i zaprezentować się z jak najlepszej strony. Dawaliśmy radę do momentu, kiedy były siły. Myślę, że wynik jest za wysoki - mówi Zbigniew Lamek, opiekun gości.

Wynik otworzył Dawid Mackiewicz, który oddał mocny strzał, a zasłonięty Paweł Lamek musiał wyciągać piłkę z siatki. Asystę zaliczył Hubert Wasilewski. 15-latek debiutował w seniorach tydzień wcześniej, a teraz wyszedł na boisko w pierwszym składzie. Drugi gol „ważył" aż 77 lat. Dogrywał 39-letni Piotr Kurowski, a głową do siatki trafił o rok młodszy Tomasz Tuttas.

Podwyższył Damian Artymiuk, który uderzył w środek bramki z rzutu karnego po zagraniu ręką Dariusza Dadasiewicza. Unia mogła pokusić się o gola honorowego, jednak „Dadaś", który pojawił się na boisku jako gracz z pola nie był w stanie pokonać Oskara Kasperka. Chwilę wcześniej został sfaulowany przez Tomasza Stankiewicza. W ostatniej minucie Norbert Ramotowski ustalił wynik, strzelając do pustej bramki po asyście Jakuba Kuczyńskiego.

- Zagraliśmy słabe zawody. Mecz był mocno ospały, zapewne przez pogodę. Prowadziliśmy grę, byliśmy lepszym zespołem, ale w normalnej dyspozycji wynik byłby wyższy - dodaje Kacik.

LUTNIA PISZCZAC - UNIA KRZYWDA 4:0 (2:0)

Bramki: Mackiewicz 10`, Tuttas 30`, Artymiuk 73` (k), Ramotowski 90+3`.

Lutnia: Kasperek - Ramotowski, Kurowski, Stankiewicz, Hołownia (65` P. Lipiński), Wasilewski (46` J. Lipiński), Hawryluk, Kuczyński, Tuttas, Mackiewicz (46` Artymiuk).

Unia: Lamek - Izdebski, Gajownik, M. Piszcz (70` Dadasiewicz), G. Piszcz, Bieńczyk, Kamiński (60` Wojtaś), Kryczka, Walo, Rosłoń, A. Białach.

mp

Punkt niedosytem Victorii

Piłkarze z Parczewa ponownie zawiedli. Podopieczni Roberta Różańskiego podzielili się punktami z Młodzieżówką Radzyń Podlaski.

Zaczęło się od prowadzenia gości. Tomasz Końka uderzył z 16 metrów. Jakub Krzewski odbił piłkę, ale z dobitką pospieszył Marcin Łukaszuk. Miejscowi wyrównali po kwadransie gry.. Piłkę do własnej siatki wbił Norbert Łukaszuk. Kacper Walicki znalazł się w sytuacji sam na sam z „Norbim". Minął go, ale „wygonił" się za daleko. Chciał dograć do kolegi, ale trafił we wracającego golkipera Młodzieżówki i futbolówka wylądowała w siatce.

- Mieliśmy „dwie" znakomite okazje Eryka Waniowskiego i Michała Tokarzewskiego, ale bramkarz rywali spisał się na medal. My zagraliśmy słabe zawody. Mój zespół stać na dużo więcej niż to, co zaprezentowaliśmy z ekipą, która wiosną wywalczyła jeden punkt. Goście mieli dobry wynik i stanęli nisko w obronie. Mieliśmy problemy w ataku pozycyjnym, a także cechowała nas niedokładność w końcowych fazach akcji ofensywnych. Straciliśmy dwa punkty - mówi Robert Różański, opiekun Victorii.

- Gospodarze byli zespołem piłkarsko lepszym, ale my zaangażowaniem i ambicją wywalczyliśmy cenny punkt. Pomimo przewagi grą piłką, Victorii nie wykreowała sobie żadnej dogodnej sytuacji. My konsekwentnie dążyliśmy do uzyskania dobrego wyniku - dodaje Piotr Mitura, trener Młodzieżówki.

VICTORIA PARCZEW - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 1:1 (1:1)

Bramki: N. Łukaszuk 15` (s) - M. Łukaszuk 5`.

Victoria: J. Krzewski - Tokarzewski, B. Lewczuk, Chilimoniuk, Osieleniec (75` Kozłowski), Jemioł (54` W. Lewczuk), Walicki (54` Bancerz), Syryjczyk, P. Krzewski, E. Waniowski (60` M. Gryczuk), Chomiuk (84` Matejczuk).

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Reszka, Kobojek, Syta, Burda, Wierzbicki, Łoziński (70` Ślusarczyk), Sidor, M. Łukaszuk (60` M. Mitura), Drygiel, Końka (75` Dymek).

mp

KLASA A GR. II

WYNIKI 18. KOLEJKI
Orkan - AR-TIG 0:2
Bizon - Dwernicki 6:1
Armaty - Orlęta II R.5:2
Start - Orlęta II Ł. 3:4
Polesie - Olimpia 3:3
Wóldom - Bór
Mecz przerwany w 75 minucie. W tym momencie wynik brzmiał 0:18. Gospodarze zrezygnowali z dalszej gry. Zapewne zostanie utrzymany wynik z boiska. Bór obejmie prowadzenie w tabeli.

TABELA KL. A - gr. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Bór Dąbie	18	45	95:25
2	Orlęta II	18	45	79:25
3	Polesie Serokomla	18	32	50:26
4	Orlęta II Łuków	18	32	55:33
5	Armaty Stoczek Łuk.	18	29	52:32
6	AR-TIG Huta D.	18	26	42:47
7	Olimpia Okrzeja	18	25	41:34
8	Dwernicki Stoczek Ł.	18	23	44:33
9	Bizon Jeleniec	18	20	45:35
10	Orkan Wojcieszków	18	19	35:34
11	Start Gózd	18	16	29:47
12	Wóldom Wólka D.	18	0	2:204

NASTĘPNA KOLEJKA (28.05):
Orlęta II R. - AR-TIG (godz. 11:00), Polesie - Wóldom (godz. 13:00), Olimpia - Start (godz. 13:00), Orlęta II Ł. - Armaty (godz. 13:00), Dwernicki - Bór (godz. 13:00), Orkan - Bizon (godz. 16:00).

mp

„Czteropak" Osiaka. „Korek" w bramce

Kujawiak wygrał 5:0 w Dobryniu. Ekipa Andrzeja Zarzyckiego pojawiła się bez choćby jednego rezerwowego.

Co więcej, między słupkami pojawił się... prezes klubu - Kamil Tronowski. Popularny „Korek" zachował czyste konto, a jak zdecydowana większość wie, jest nominalnym napastnikiem. Bohaterem został Daniel Osiak, który zdobył cztery bramki. 27-latek rodem z Zawodzia ma już na koncie 30 goli!

Pewne trzy punkty wywalczył Grom Kąkolewnica, W ekipie wicelidera do gry wrócił Mateusz Muszyński. Jak widać, gra w piłkę nadal kusi. Niedawno „El Capitano" ogłosił koniec przygody z futbolem, ale...

Unia Żabików dogoniła Tytan Wisznice. Gola na 1:2 zdobył Jakub Wachnik, który wykorzystał sytuację sam na sam po zagraniu od Sebastiana Koczkodaja, a wyrównał Mateusz Pawelec, zamykając centrę Wachnika. - W pierwszej połowie nie było nas na boisku. Po przerwie przejęliśmy inicjatywę i wróciliśmy do gry. Końcówka to cios za cios, ale skończyło się remisem - mówi Artur Dadasiewicz, trener Unii.

Według trenera Orła, dużą kontrowersją była czerwona kartka dla Leszka Sosnowskiego, który zagrał ręką, ale nie powiększył obrysu ciała. Za pierwszym razem Jarosław Bosek trafił z karnego w słupek, ale arbiter nakazał powtórzyć „wapno", gdyż rywal nie opuścił jeszcze boiska.

GROM KĄKOLEWNICA - AGROTEX MILANÓW 5:0 (2:0)

Bramki: Marczuk 38`, 85`, P. Muszyński 43`, Grochowski 64`, Rycaj 75`.

Grom: Sidor - Madejski, Siudaj (80` Kot), Kanatek (70` M. Muszyński), P. Zieliński (70` R. Zieliński), Nurzyński, Samociuk, Rycaj, Grochowski, P. Muszyński, Marczuk.

Agrotex: Kruczek - Antoniuk, Pawlak, Witkowski (46` K. Kamiński), F. Kamiński (70` S. Magier), Daszczyk, Kolęda, Dąbrowski (70` Romaniuk), Ostapiuk (70` Podgajny), Gil (46` Kowalski), Mazurek.

UNIA ŻABIKÓW - TYTAN WISZNICE 2:2 (0:2)

Bramki: Wachnik 55`, Pawelec 73` - Lewczuk 17`, Kisiel 21`.

Unia: Turski - Kozłowski, Palica, Bednarczyk, Golec, Garbacik, Semeniuk (46` Kałuski), Koczkodaj, Pawelec (88` Arent), Wachnik, Prusak (88` Borkowski).

Tytan: Płodowski - Bancarzewski, J. Bujnik, Wtykło, Daniłosio (63` Tarasiuk), Szyszłow, Tabeński (46` Gromysz), Kisiel, Lewczuk, Oniszczuk, Semeniuk (46` Jakubiuk).

SOKÓŁ ADAMÓW - ORZEŁ CZEMIERNIKI 5:2 (2:2)

Bramki: Jarosław Bosek 20` (k), Cąkała 25`, Baran 46`, 55`, 89` - Orzechowski 23`, Ka. Dobosz 42`.

Sokół: Dzido - Skórka, Mar. Sokołowski, Jarosław Bosek, Strzyżewski, Czubek (89` Walo), J. Nowicki, Pracz, Cąkała (80` Piotrowski), Domański, Baran (89` Mat. Sokołowski).

Orzeł: Bocian (81` Baryła) - Sosnowski, Fijałek, Nowacki (65` Mańko), Wójcik, Sobieszek (77` Bączek), Grochowski (81` Łaskarzewski), Orzechowski (77` Piszcz), Żuk (65` Pliszka), Cholewa, Ka. Dobosz (65` Krzeczkowski).

Czerwona kartka: Sosnowski 18`, za zagranie ręką.

LZS DOBRYŃ - KUJAWIAK STANIN 0:5 (0:2)

Bramki: Osiak 25`, 35`, 55`, 90`, Grzyb 80`.

LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry (88` Ka. Mądry), Snochowski, Cydejko, Sidoruk, Kot (55` Bielecki), Kozakiewicz, Korneluk (82` Staszuk), Selewoniuk, Starostka (75` Biegajło), Demidziak.

Kujawiak: Tronowski - Kąkol, Adamiak, Michał Skwarek, Abramek, Siwiec, Stefaniak, Goławski I, Stępniewski, Grzyb, Osiak.

Punkty dla Ernesta

Zespół z Komarówki Podlaskiej wygrał z Absolwentem.

Ekipa zadedykowała zwycięstwo Ernestowi Bobrukowi. Dzień wcześniej gracz Az-Budu poślubił piękną Weronikę.

Absolwent Domaszewnica - Az-Bud Komarówka Podlaska 0:3 (0:1)

Bramki: K. Zieniuk 35`, 60`, Mróz 81`.

Absolwent: Wypych - Miazek, Jędruchniewicz (62` D. Kabat), K. Pioruński (82` Śledź), Bogusz (75` Zalewski), D. Pioruński, Dudziński, Mościcki (75` Ośkiewicz), Leszczak, Piekarski (62` M. Kabat), Ksok.

Az-Bud: Bierdziński - Sokołowski, Osypiuk, Kania, Derlukiewicz, Bogucki (80` A. Zieniuk), Borowski, M. Klimiuk, Barańczuk, K. Zieniuk (75` Grabiński), Mróz.

„Ebi" się żeni!

Piłkarze ŁKS-u Łazy nie pojechali do Zastawia na mecz z Bad Boysami.

Dlaczego? Dzień wcześniej ekipa świętowała ostatnie dni bycia kawalerem Łukasza Eberta. Na granie w piłkę zabrakło sił. Już w Boże Ciało Ebert powie sakramentalne „tak" pięknej Karolinie Zarzyckiej, siostrze Piotra, który również jest zawodnikiem ŁKS-u.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 26. KOLEJKI
Unia Ż. - Tytan2:2
Sokół - Orzeł 5:2
Lutnia - Unia K. 4:0
Grom - Agrotex 5:0
Victoria - Młodzież. 1:1
Absolwent - Az-Bud 0:3
LZS Dobryń - Kujawiak 0:5
Bad Boys - ŁKS Łazy 3:0 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lutnia Piszczac	26	65	91:30
2.	Grom Kąkolewnica	26	60	80:23
3.	Kujawiak Stanin	26	46	58:35
4.	ŁKS Łazy	26	46	70:44
5.	Sokół Adamów	26	42	44:39
6.	Victoria Parczew	26	42	58:36
7.	Az-Bud Komarówka	26	42	56:40
8.	Unia Żabików	26	37	45:45
9.	Tytan Wisznice	26	37	50:65
10	Agrotex Milanów	26	37	42:59
11	Bad Boys Zastawie	26	35	46:49
12	Orzeł Czemierniki	26	30	50:65
13	Unia Krzywda	26	24	36:67
14	Absolwent	26	18	34:81
15	Młodzieżówka	26	17	22:52
16	LZS Dobryń	26	13	30:82

KLASA A GR. I

WYNIKI 18. KOLEJKI
Sielczyk - Agrosport 5:5
Granica - Dąb 2:1
Podlasie II - Olimpia 3:1
Krzna - Niwa 7:2
Huragan II - Rokitno - przeł. (07.06., godz. 18:00)
Rogo - Twierdza 0:3 (wo)
MECZ ZALEGŁY
Niwa - GLKS Rokitno 9:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Podlasie II	18	49	98:16
2.	Red Sielczyk	18	33	50:34
3.	Krzna Rzeczyca	18	31	42:24
4.	Agrosport Leśna P.	18	28	34:42
5.	Niwa Łomazy	18	27	44:34
6.	Huragan II Międz.	17	25	37:45
7.	Olimpia Jabłoń	18	22	28:24
8.	Twierdza Kobylany	18	21	25:28
9.	GLKS Rokitno	17	19	30:66
10	Dąb Dębowa Kłoda	18	15	20:44
11	Granica Terespol	18	11	18:62
12	Rogo Rogoźnica	18	19	24:31

KLASA B

WYNIKI 14. KOLEJKI
Az-Bud II - Bystrzyca 5:2
Orlęta - Agrotex II 13:0
Wenus - Orzeł II 1:3
Unia II - Gręzovia 1:6
Tur - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orzeł II Czemierniki	13	35	49:12
2.	Orlęta Gołaszyn	12	13	67:20
3.	Wenus Oszczepalin	13	24	28:28
4.	Gręzovia Gręzówka	13	21	46:24
5.	Tur Turze Rogi	13	17	21:34
6.	Bystrzyca Borki	13	16	28:38
7.	Agrotex II Milanów	13	8	19:56
8.	Az-Bud II	12	8	18:32
9.	Unia II Żabików	12	3	14:46

BIA

eprasa.pl f01f5d8b60

Brązowi medaliści Ligi Centralnej!

Wielka biało-zielona rodzina. Po zakończeniu spotkania był czas na pamiątkowe zdjęcia

Piłkarze ręczni z Białej Podlaskiej przypieczętowali trzecie miejsce w Lidze Centralnej. W ostatnim spotkaniu o punkty nie dali większych szans MKS-owi Wieluń, wygrywając 34:25.

Tych zawodników nie zobaczymy w barwach AZS-u. Od lewej: Leon Łazarczyk, Patryk Niedzielenko, Norbert Maksymczuk i Emil Wiejak w towarzystwie: Edwarda Tomaszuka, Mariusza Lichoty oraz Grzegorza Biereckiego

Czterech z podziękowaniami

Po ostatnim meczu w sezonie prezes klubu Mariusz Lichota, rekord uczelni Jerzy Sadowski oraz przedstawiciel sponsorów Edward Tomaszuk, jak również senator Grzegorz Bierecki podziękowali zawodnikom, którzy zmieniają barwy klubowe.

W nowym sezonie w ekipie z Białej Podlaskiej zabraknie czterech graczy. Emil Wiejak wraca w rodzinne strony i najprawdopodobniej będzie występował w Enea Orlętach Zwoleń. Pozostali zaliczyli sportowy awans i będziemy mogli podziwiać ich na parkietach PGNiG Superligi, czyli w najwyższej klasie rozgrywkowej. Norbert Maksymczuk będzie grał w KPR-zie Legionowo. Patryk Niedzielenko przenosi się na północ Polski i będzie reprezentował barwy Wybrzeża Gdańsk. Z kolei Leon Łazarczyk związał się z MMMT-em Kwidzyn.

Już bez „Stefana"

Spotkanie z MKS-em Wieluń był ostatnim w przygodzie z piłką ręczną Marcina Stefańca.

Do tej pory popularny „Stefan" był grającym trenerem „Akademików". 28-latek w nowym sezonie będzie pełnił rolę tylko szkoleniowca.

mp

Stefaniec trenerem reprezentacji! W kadrze nasz Franek

Marcin Stefaniec dołączył do sztabu trenerskiego kadry juniorów na grupowanie w Pruszkowie i turniej w Szwajcarii. Szkoleniowiec AZS-u AWF Biała Podlaska będzie pełnił rolę asystenta u boku Rafała Bernackiego, który w przeszłości grał w Iskrze Kielce oraz był reprezentantem Polski, tworząc niezapomniany duet bramkarski wraz z Maciejem Stęczniewskim. Wśród powołanych znalazł się Franciszek Wierzbicki, który od nowego sezonu będzie kołowy bialskiej ekipy. Jest zawodnikiem MKS-u Wieluń/SMS-u Kielce. Zgrupowanie w Pruszkowie potrwa od 3 do 8 czerwca. Następnie biało-czerwoni udadzą się do Kloten, gdzie wezmą udział w międzynarodowym turnieju z udziałem zespołu: Szwajcarii, Niemiec i Węgier

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 26. KOLEJKI

AZS AWF - MKS Wieluń 34:25
Żukowo - Olimpia 39:34
Padwa - Warmia 33:27
Stal G. - Zagłębie 29:31
Orlen - Śląsk 30:35
Anilana - Nielba 31:26
Stal M. - Legionowo 29:33

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KPR Legionowo	26	70	832:646
2.	Stal Mielec	26	58	789:691
3.	AZS AWF Biała Podl.	26	55	753:673
4.	Śląsk Wrocław	26	48	775:737
5.	Stal Gorzów	26	42	667:661
6.	Olimpia Piekary Śl.	26	41	728:709
7.	Padwa Zamość	26	40	692:687
8.	Anilana Łódź	26	33	695:746
9.	Zagłębie Sosnowiec	26	32	739:792
10.	KPR Autoinwest Żukowo	26	31	770:786
11.	Nielba Wągrowiec	26	30	707:795
12.	MKS Wieluń	26	28	700:763
13.	Orlen Przemyśl	26	24	743:804
14.	Warmia Olsztyn	26	14	685:785

Piłkarze ręczni zakończyli sezon. KPR Legionowo wywalczyło prawo gry w PGNiG Superlidze. Z kolei Stal Mielec zmierzy się z przedostatnią drużyny z najwyższej klasy rozgrywkowej o miejsce w stawce w następnym sezonie.

CLJ U-17

WYNIKI 29. KOLEJKI

Hutnik - Podlasie 4:0
Polonia - Widzew 2:0
Cracovia - SMS Łódź 1:0
Resovia - Motor 1:0
Jagiellonia - Stal 5:3
Escola - Wisła K. 3:2
ŁKS Łódź - Legia 1:2
Korona - Wisła P. 4:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Legia Warszawa	29	73	113:33
2.	Jagiellonia Białystoik	29	55	77:42
3.	AKS SMS Łódź	29	54	62:51
4.	Wisła Kraków	29	50	68:51
5.	Wisła Płock	29	47	75:70
6.	Korona Kielce	29	47	64:68
7.	Escola Varsovia Warszawa	29	43	58:41
8.	Cracovia Kraków	29	38	62:68
9.	Motor Lublin	29	35	36:46
10.	Stal Rzeszów	29	34	48:58
11.	Polonia Warszawa	29	33	46:72
12.	Resovia Rzeszów	29	32	41:51
13.	Hutnik Kraków	29	31	40:60
14.	Podlasie Biala Podlaska	29	31	44:68
15.	Widzew Łódź	29	30	35:57
16.	ŁKS Łódź	29	22	36:69

NASTĘPNA KOLEJKA (28.05., godz. 13:00):
Podlasie - Korona, Wisła P. - ŁKS Łódź, Legia - Escola, Wisła K. - Jagiellonia, Stal - Resovia, Motor - Cracovia, SMS Łódź - Polonia, Widzew - Hutnik.

Podlasie na krawędzi

Nie tak miało wyglądać spotkanie w Krakowie. W przedostatniej kolejce Centralnej Ligi Juniorów do lat 17 bialczanie ulegli Hutnikowi aż 0:4.

Na kolejkę przed końcem sezonu Podlasie znalazło się w strefie spadkowej. - Musimy wygrać z Koroną Kielce i czekać na rozstrzygnięcia na innych obiektach. W ostatniej serii Widzew zmierzy się z Hutnikiem. Polonia powalczy z SMS-em Łódź. Przede wszystkim musimy wykonać swoje zadanie - mówi Miłosz Storto.

Jego podopieczni zawiedli. - Zagraliśmy bardzo słabe spotkanie. Największe pretensje do zawodników mam za to, że po prostu brakowało tego „że chcemy, że musimy". Przeciwnik nie grał wybitnie, a my popełniliśmy zbyt dużo błędów w defensywie. Z przodu brakowało nam konkretów. Nie mieliśmy ogniw, które mogłyby zdecydować o strzeleniu gola. Z konieczności zagrało pięciu środkowych pomocników. Nie ma co się oszukiwać, że niektórym graczom brakuje pewnych nawyków w sytuacjach podbramkowych - dodaje.

W zespole z Białej Podlaskiej zabrakło: kapitana Adriana Wnuka, Jakuba Andrzejczuka, Dawida Zalewskiego, Przemysława Chazana. Wiktor Chaciówka nie był w pełni przygotowany do gry. Wszedł, ale nie wytrzymał do końcowego gwizdka. Z Koroną do składu wróci jedynie Chazan.

Hutnik Kraków - Podlasie Biała Podlaska
4:0 (1:0)

Bramki: 11`, 52`, 60`, 67`.
Podlasie: Aleksandrowicz - M. Chazan (46` Chaciówka, 85` Stachowicz), Gmur (61` Kurakin), Sawczuk, Stalewski, Wołek (70` Pasek), Melchior, Kaszkiel, Niedziela, Sawicki (82` Patejuk), Mróz (87` Czarnecki).
Żółta kartka: M. Chazan.

mp

Dwie Krasuskie cztery razy ze złotem

Znakomity występ zawodniczek Bialskiego Klubu Karate Kyokushin podczas Ogólnopolskiego Turnieju Karate Kyokushin o puchar wójta gminy Gródek.

Do rywalizacji stanęło blisko 140 zawodników i zawodniczek. Ekipę Ariela Miszkiniuka reprezentowały siostry: Wiktoria i Oliwia Krasuskie. Wiktoria wystartowała w połączonej kategorii z wyższą (-55 kg) i zajęła pierwsze miejsce w kumite. Ponadto wywalczyła najwyższe miejsce wśród juniorek młodszych w kata.

Wiktoria (z lewej) i Oliwia za każdym razem wchodziły na najwyższy stopień

Sukcesy skopiowała jej siostra Oliwia, która wygrała kumite kadetek (+40 kg) oraz zdobyła złoto w kata.

mp

Dziewczyny na medal!

Znakomity występ podczas Mistrzostw Europy w Karate Kyokushin we Wrocławiu zanotowały podopieczne Ariela Miszkiniuka.

Zawodniczki Bialskiego Klubu Karate Kyokushin zgarnęły cztery medale. Dwukrotnie na podium znalazła się Oliwia Krasuska, która wywalczyła wicemistrzostwo w kumite kadetek w kat. +40 kg (10-11 lat) oraz była trzecia w kata w swojej grupie wiekowej.

Nasze medalistki (od lewej): Kinga Danieluk, Oliwia Krasuska, Wiktoria Krasuska w towarzystwie trenera Ariela Miszkiniuka

Kinga Danieluk sięgnęła po srebro w kumite juniorek w kat. 65 kg (16-17 lat). Brąz w kumite w kat. 50 kg (14-15 kat) juniorek młodszych stał się udziałem Wiktorii Krasuskiej.

Jakub Hermanowski i Kozakiewicz Kajetan po bardzo wyrównanych walkach odpadli z mistrzostw.

mp

BIA

eprasa.pl f01f5d8b60

„Kamienica” z cyklu „Sekrety Białej”. Podlasie piórem Agnieszki Panasiuk z Białej Podlaskiej

24 maja ukaże się nakładem Wydawnictwa Szara Godzina powieść „Kamienica”, pierwszy tom czteroczęściowego cyklu „Sekrety Białej” pióra Agnieszki Panasiuk z Białej Podlaskiej.

„Dorocie świat wali się na głowę. Wieloletnie przyjaźnie zawisły na włosku, a narzeczony pokazał swoją prawdziwą twarz. Młoda notariuszka staje przed trudnymi wyborami. Tymczasem dramatyczny list z Izraela burzy spokój jej rodziców. Czy ich życie było zbudowane na kłamstwie? By znaleźć odpowiedź, muszą wyruszyć w przeszłość swojej rodziny. Kim są Rebeka, Rachela i Estera? Co wydarzyło się w czasie drugiej wojny światowej w getcie w Białej?” - brzmi zapowiedź najnowszej książki Agnieszki Panasiuk.

„Kamienica” to pierwszy z czterech osobnych tomów obyczajowo-historycznego cyklu „Sekrety Białej” Agnieszki Panasiuk. Opowiada o grupie przyjaciółek z Białej Podlaskiej, których relacje w obliczu życiowych przeciwności zostają wystawione na próbę.

Powieść będzie miała premierę w księgarniach stacjonarnych i internetowych 24 maja.

Agnieszka Panasiuk - z wykształcenia nauczyciel historii, pracę zawodową związała z administracją. Jest laureatką konkursów literackich. Czas najchętniej spędza z rodziną w domu na wschodzie Polski.

Pasjonuje się ogrodnictwem, dobrym filmem i nie wyobraża sobie dnia bez pisania o przeszłości ukochanego południowego Podlasia. Do tej pory ukazało się pięć książek jej autorstwa: „Ścieżki Elizy”, „Podróże serc” oraz „Antonia”, „Cecylia” i „Aleksandra”.

Prezentujemy wybrane fragmenty wywiadu z Agnieszką Panasiuk. **Rozmawiała Magda Kaczyńska (Wydawnictwo Szara Godzina s.c.).**

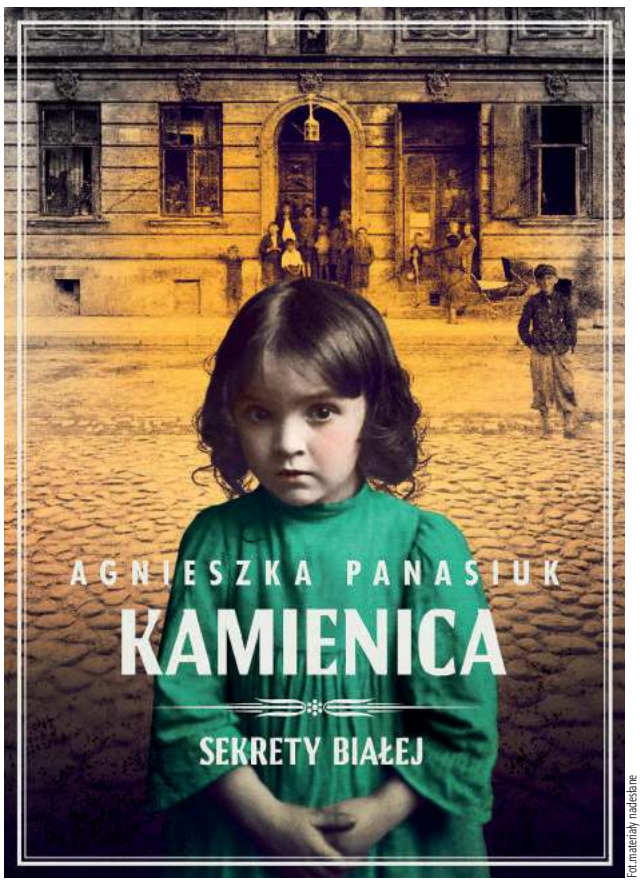

Fot.materiały nadesłane

Powieść będzie miała premierę w księgarniach stacjonarnych i internetowych 24 maja

24 maja ukaże się nakładem Wydawnictwa Szara Godzina Pani nowa powieść „Kamienica”, rozpoczynająca czteroczęściowy cykl „Sekrety Białej”. Jak rozumiem, wszystkie tomy łączy Pani miasto – Biała Podlaska?

- Tak, ponownie przenoszę Czytelników w swoje rodzinne strony. Pochodzę z Białej Podlaskiej, która jest stolicą Południowego Podlasia. Z tym miastem związałam swoje całe życie. To moje miejsce na ziemi, mój dom, moja mała ojczyzna. Tu się urodziłam, tutaj mieszkam i tutaj chcę pozostać na zawsze. Nie wyobrażam sobie mieszkać gdzie indziej i pisać o miejscach, których nie znam, których „nie czuję”. Południowe Podlasie mnie inspiruje. Walory tego regionu nie zostały jeszcze w pełni odkryte, docenione, zbadane. Moja wyobraźnia ma tutaj duże pole do popisu. Przykład stanowi nowa seria powieściowa, w której moje rodzinne miasto stanowi główne miejsce rozgrywanej akcji.

Czy opisane w „Kamienicy” wydarzenia zrodziły się w Pani wyobraźni, czy też – przynajmniej jeśli chodzi o wątek historyczny – mają początek w rzeczywistych wydarzeniach?

- Zarówno główny wątek współczesny, jak i historyczny powieści są wytworami mojej wyobraźni. Wątek historyczny osadziłam w rzeczywistych wydarzeniach sprzed wybuchu wojny oraz czasów okupacji radzieckiej i niemieckiej na Południowym Podlasiu. Mimo znikomej ilości materiałów starałam się jak najwierniej odtworzyć życie społeczności żydowskiej w Białej Podlaskiej po przejęciu władzy przez Niemców, a później po ich decyzji o utworzeniu getta zobrazować panujące tam na co dzień warunki i przebieg jego likwidacji. Kamienica przy ulicy Janowskiej istnieje naprawdę, ale jej funkcja i historia, która się w niej rozgrywała, nie miały miejsca w rzeczywistości. Brak materiałów, źródeł, wspomnień z tamtego okresu dotyczących zagłady bialskich Żydów zastąpiłam swoją wyobraźnią.

(...)

W „Kamienicy” zabiera nas Pani w przeszłość Białej. Jak żyło się tu przed II wojną światową?

- Mogę nie być obiektywna, ale wydaje mi się, że żyło się tutaj wygodnie, z dala od zgiełku wielkiego świata. Biała Podlaska w dwudziestoleciu międzywojennym przeżywała rozwój w każdej dziedzinie na niespotykaną dotąd skalę. Nadal pozostawała w cieniu największej metropolii okolicy, czyli Brześcia (obecnie na Białorusi), stanowiąc jego rolnicze zaplecze, ale zyskiwała przy tym własną rangę. Szczególnie pod względem gospodarczym. Przemysł drzewny zlokalizowany tu od II połowy XIX wieku rozwijał się. W 1923 r. z inicjatywy między innymi hrabiego Stanisława Różyczki de Rosenwerth powstała Podlaska Wytwórnia Samolotów, czyli wytwórnia lotnicza, od 1932 roku upaństwowiona. Inżynierowie skonstruowali tutaj ponad 30 rodzajów samolotów, wyprodukowano tysiące z nich, korzystając z bogatego zaplecza (31 ha) warsztatów, lotnisk testowych oraz wykształconej technicznie kadry. Wiązał się z tym rozwój demograficzny i urbanistyczny miasta, szczególnie jego dzielnicy Wola, skupiającej osiedle robotnicze głównie z ludności napływowej z okolicznych wiosek. W mieście znajdował się też garnizon wojskowy, a 34 Pułk Piechoty odgrywał ważną rolę w kształtowaniu życia kulturalnego. Takiej liczby restauracji, kawiarni i kin, jaka funkcjonowała w Białej w okresie dwudziestolecia międzywojennego, nie dało się odtworzyć do dziś. Ośrodek sportów wodnych na rzece Krznie dopiero się odradza, czerpiąc z przedwojennych tradycji. Oczywiście były też minusy życia na prowincji, takie jak opóźnienie we wprowadzaniu nowinek technicznych, na przykład elektryfikacji czy jakość dróg i znaczne odległości od innych ośrodków miejskich. Myślę jednak, że klimat miasta i otaczająca go przyroda rekompensowały te niedogodności ówczesnym mieszkańcom.

Fragment książki:

– Przyrzeknijmy sobie, że gdyby nawet nie wiem co, weźmiemy swoje śluby w Białej, wybierzemy sobie nawzajem suknie i nawzajem będziemy sobie drużbować. – Dorocie, której długie jasne włosy spływały przez szpary w deskach, wpadł do głowy dalekosiężny pomysł. Zmarszczyła nos, w który załaskotało ją słońce. Miała wrażliwą cerę i po przechadzce jej twarz ogorzała do czerwoności.
– Głupia jesteś. Druhnę można mieć tylko jedną i jeśli któraś z nas hajtnie się pierwsza, to już nie zostanie druhną u kolejnej. Zuzka, żując źdźbło trawy, wymownie popukała się w czoło.
Przeczesała ciemną jak noc grzywkę i równie ciemnymi oczami z kpiną spojrzała na przyjaciółkę. – Polska to nie Ameryka, a życie nie serial, który tak namiętnie oglądasz.
Dorota mruknęła coś pod nosem na tę drwinę, szukając cięższych argumentów, nie lubiła przegrywać. Zwłaszcza z Zuzą. Marysia skończyła wiązać sznurówkę i nie chcąc, by między przyjaciółkami doszło do ostrzejszej scysji, starała się jak zwykle załagodzić sytuację.
– Obyczaje się zmieniają. Myślę, że u nas za parę lat też można będzie mieć kilka druhen, nawet wybranych spośród mężatek.
– O! O właśnie! – Dorota poderwała się gwałtownie, aż mostkiem zatrzęsło, i wymierzyła palec wskazujący w zawzięcie żującą gumę Zuzkę. – Nie wiadomo, co będzie za kilka lat! Najpierw czeka nas liceum, potem studia, potem trzeba pożyć w swobodzie kilka lat i dopiero za mąż. Dobrze mówię?
– Dobrze, dobrze – mruknęła Zuzka, splatając warkocz. Lubiła się droczyć z Dorotą i lubiła dręczyć wiecznie zalęknioną Marysię prowokowanymi kłótniami. Tłumaczyła sobie to zachowanie wyrabianiem u przyjaciółek silnego charakteru, którym sama się szczyciła. Stanowiły doskonały cel terapeutyczny.
– Nieważne, to wszystko nieważne. Najważniejsze, abyśmy zawsze były razem – odezwała się leniwie Anka do tej pory podziwiająca w ciszy złotawe refleksy słońca na wodzie. Nie była gadułą, jeżeli nie chodziło o interesujące ją tematy. Wolała rozmyślać, jak zmienić swoje rude włosy w takie złotawe, jak ten kolor słońca na wodzie. Nawet dla Marysi włosy wypłowiały, chociaż całą zimę miały taki nieciekawy rudawy odblask. Za to jej loki pozostawały płomiennie czerwone i nic nie wskazywało na to, że mogły się zmienić, bo matka nie zgodziła się na farbowanie. Przyjaciółki utkwiły w niej wzrok i Anka skończyła rozpoczętą myśl: – W zdrowiu i w chorobie, w bogactwie i w biedzie…
– Dopóki śmierć nas nie rozłączy – uroczyście zakończyła Marysia, po czym klasnęła w dłonie.
– O nie, nie! – zaprzeczyła Anka, obejmując pozostałe przyjaciółki szeroko rozpostartymi ramionami. – Aby nas nigdy żaden facet nie rozłączył! – Wyciągnęła do nich usianą piegami dłoń, którą od razu przykryły jedna po drugiej ręce Doroty, Zuzki i Marysi.
Przysięga została przypieczętowana.
– To jaka będzie twoja suknia ślubna? – spytała Zuzanna.
Dorota wystawiła zaczerwienioną twarz do słońca i z zamkniętymi oczami marzyła na jawie.
– W kolorze écru. Małe bufiaste rękawy, dekolt karo, podwyższony marszczony stanik, pod nim haftowana szarfa związana z tyłu w prostą kokardę. Od piersi po kostki spódnica, lekka i zwiewna, z tłoczoną delikatną aplikacją kwiatową, ozdobiona perełkami.
Taka suknia z epoki Dumy i uprzedzenia – westchnęła z błogością. Już prawie czuła jej jedwabisty dotyk. Dziewczyny roześmiały się perliście i marzenie prysło. Zachichotała razem z nimi i jak na komendę wszystkie zerwały się z mostku, otrzepując spodnie. Nadszedł czas powrotu do domów, pora myśleć o egzaminach, o zasłużonych wakacjach, o skrytych miłostkach…
Przyszłość zdąży zapukać do drzwi i upomnieć się o nie.

Maciej Maciejuk | Agnieszka Panasiuk

BIA

eprasa.pl f01f5d8b60

W Drelowie wybierano najlepsze teatry obrzędowe

Fot.GCK Drelów

Wśród występujących można było zobaczyć aktorów w różnym wieku

Swój monodramat poza konkursem przedstawił również lubelski aktor Jerzy Kałduś

Gmina Drelów 13 maja miała okazję gościć w murach Gminnego Centrum Kultury aktorów amatorskich teatrów obrzędowych. Odbyły się tam bowiem eliminacje do 50. Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Stoczku Łukowskim.

W tym roku zespoły zaprezentowały dawne zwyczaje i ludowe wierzenia związane z wieczorkami i dniem, którego patronem jest św. Jan. Swój monodram przedstawił również lubelski aktor Jerzy Kałduś.

Organizatorami wydarzenia było Gminne Centrum Kultury w Drelowie oraz Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej. Partnerem było także Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Choć konkurs nosił nazwę „Powiatowego Przeglądu Teatrów Obrzędowych", tym razem trzeba przyznać, że była to rywalizacja o nieco większym zasięgu. Wszystko z uwagi na to, że do konkursu zgłosiły się zespoły spoza powiatu bialskiego. Na scenie zobaczyliśmy Zespół Obrzędowy Zawsze Razem z Woli Gułowskiej oraz Zespół Ludowy Kalina z Jabłonia.

Poza konkursem, z blisko godzinnym monodramem wystąpił Jerzy Kałduś, aktor Teatru Jednego Aktora oraz Teatru Seniora Michała Zgieta w Lublinie.

Fot.GCK Drelów

Nie zabrakło barwnych kreacji inspirowanych dawnymi latami

Fot.GCK Drelów

W komisji konkursowej zasiedli: Iwona Syroka, Artur Sępoch i Michał Olesiejuk

Dwa zespoły i lubelski aktor

Licznie zebrana grupa aktorów z różnych pokoleń z Zawsze Razem przedstawiła spektakl pt. „Na Swiantego Jana". Ukazali dawne zwyczaje i porzekadła związane z dniem św. Jana oraz wierzeniami dotyczącymi ziół.

Jeśli chodzi o drugi występujący zespół, aktorzy z Kaliny zaprosili do dawnej izby, w której odbyły się często wspominane przez seniorów wieczorki. Co ciekawe, występ był okraszony nie tylko czymś dla ducha, ale również dla ciała. Występujący poczęstowali wszystkich zebranych regionalnymi przysmakami.

Zwieńczeniem rywalizacji dwóch zespołów był występ Jerzego Kałdusia, który zaprezentował monodram „Stary" do tekstu Juliana Kawalca. Lubelski aktor pokazał obraz polskiej wsi. Więcej o swoim występie opowiedział nam jednak w rozmowie, tuż po zakończeniu całości wydarzenia.

Komisja pod wrażeniem

Wszystkich występujących oceniała komisja złożona z Artura Sępocha z Centrum Spotkania Kultur, Iwony Syroki - instruktorki CSK oraz Michała Olesiejuka, dyrektora GCK w Drelowie.

Z uwagi na wysoki poziom obu zespołów, awans do 50 Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Stoczku Łukowskim wywalczył zarówno zespół Kalina, jak i Zawsze Razem. Pod wrażeniem występów był dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Drelowie, który dziękował „za kultywowanie tych pięknych tradycji". Michał Olesiejuk zaznaczył, że „dzięki Wam można było poczuć się jak w chacie u babci. To piękne chwile, które ogląda się ze wzruszeniem."

Wydarzenie podsumował także przewodniczący komisji konkursowej - Artur Sępoch. Dyrektor CSK omówił oba występy.

Leokadia Kusiuk,
Zespół Ludowy Kalina z Jabłonia

Zespół jako odskocznia od codzienności

- Do zespołu należę od 1998 roku. W tym roku, 30 lipca obchodzimy jubileusz. Nasz dorobek jest już bardzo duży, bo śpiewamy, tworzymy teatry, wijemy wieńce dożynkowe, więc na każdą uroczystość w powiecie mamy już swój dorobek. W tym roku świętujemy 25 lat zespołu. Jest to dla nas przede wszystkim taka odskocznia od codzienności. Spotykamy się dość często, na pogaduchy, na wspólne śpiewanie. Dziś zaprezentowaliśmy teatr, nazywany przez nas „wieczorkami". Przeglądów jest coraz więcej, byliśmy już w Stoczku, byliśmy też w Kazimierzu. Jest gdzie występować, więc korzystamy z tego, kiedy tylko możemy

- W widowisku „Na Swiantego Jana" zostało zawartych wiele wierzeń ludowych, zwyczajów. Zachowano poprawną stylistykę gwarową, na scenie wykorzystano autentyczne rekwizyty oraz elementy odzwierciedlające dawną rzeczywistość, w tym sposób ubioru, a nawet takie detale jak występ boso. W widowisku „Wieczorki" ukazano tradycje spotkań lokalnej społeczności oraz towarzyszące im zwyczaje, typowe ówczesne tematy rozmów i plotek. Doceniamy wykorzystanie rekwizytów, w tym potraw tradycyjnych. Na uwagę zasługuje również dobór tradycyjnych strojów, sposób ubioru oraz wykonanie pieśni ludowych.

Radosław Grabowski

ROZMOWA Z Jerzym Kałdusiem, aktorem teatralnym

Pojawił się Pan tutaj jako gość specjalny

W Co mogliśmy zobaczyć dziś na scenie?

- Mogliśmy zobaczyć dawną wieś, ale przede wszystkim przywiązanie ludzi do ziemi. Dało się może zauważyć też, że starych drzew się nie przesadza. Ktoś jest przyzwyczajony do mieszkania w jednym miejscu, a na starość jest zmuszony do zmiany otoczenia i ciężko mu się pogodzić z nowym życiem. Jest to też kawał historii dla młodego pokolenia. Pokazanie tego, jak kiedyś wyglądała wieś. Młodzi mogli zobaczyć też, że starszych ludzi charakteryzuje w dużej mierze przywiązanie do tradycji, do miejsca, w którym się wychowali. Co dziś nie jest już tak zauważalne.

W Jest Pan częstym gościem tego typu przeglądów?

- Od wielu lat param się aktorstwem. Od niedawna należę do Teatru Seniora w Lublinie, ale przeważnie wystawiam własne monodramy. Uczestniczę w wielu festiwalach teatralnych, gdzie najbardziej prestiżowa jest Biesiada Teatralna w Horyńcu. Jestem tam najstarszym uczestnikiem, ale pamiętam również swój występ z pierwszej biesiady, 49 lat temu. Przeglądy teatralne mógłbym wyliczać bez końca, ale występuję m.in. w Tychach, w Suwałkach, wielu innych miejscach w Polsce. Udaje się też zdobywać nagrody, co bardzo cieszy.

W Jako stały bywalec festiwalów, ma Pan większe porównanie. Proszę więc ocenić dzisiejsze wydarzenie zorganizowane w Drelowie...

- Cenię sobie przede wszystkim taką sielskość i teatry obrzędowe idealnie oddają prawdziwe życie, to, co nas otacza. Nawet w tej chwili możemy zobaczyć coś podobnego na wsi, a że urodziłem się w niewielkiej miejscowości, to wiem, co mówię.

W Ile monodramów miał okazję Pan już zaprezentować?

- Mam dom na wsi, który przerobiłem ze stodoły i to właśnie tam odnajduję się najlepiej, tworzenie moich dzieł jest tam najlepiej odwzorowane. Przedstawiłem już dziewięć monodramów, każdy to około godzina gadania, więc trochę tego przygotowywania jest. Uważam jednak, że jest to dobre, bo umysł pracuje, a jestem już po siedemdziesiątce. Z zapamiętaniem tekstu nie mam jednak tak wiele problemu, jak z tym, co chciała ode mnie żona.

W Jaki jest czas przygotowania takiego występu?

- Nie można tego określić, bo przygotowanie za każdym razem trwa inaczej. Czytam dużo książek, później wymyślam swoje wystąpienie, przygotowuję tekst i wyruszam w Polskę. Najmilsze są jednak reakcje publiczności. Niedawno jedna z kobiet na widowni powiedziała mi, że trudno doprowadzić ją do płaczu, a mój występ był w stanie wywołać łzy. I właśnie dla takich sytuacji warto występować na scenie.

BIA

eprasa.pl f01f5d8b60

I Komunia Święta w parafii św. Michała Archanioła w Białej Podlaskiej

Maciej Maciejuk

I Komunia Święta w parafii pw. św. Honorata w Białej Podlaskiej

Beata Kalinowska

BIA

eprasa.pl f01f5d8b60

BIAŁA SIĘ DZIEJE

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Polityczna gra inwestycją w Terespolu

Blokowanie tunelu petycjami

Duża grupa terespolan żąda, aby nie budować tunelu pod torami według wariantu wybranego przez inwestorów. W jej imieniu radny powiatowy Wojciech Mitura proponuje powrót do własnej koncepcji budowy tunelu i nowych dróg dających możliwości rozwoju miasta, na co nie zgadza się burmistrz Jacek Danieluk, który obawia się, że petycje mogą grozić zupełnym wykreśleniem inwestycji.

Fot.UM Terespol Facebook

Wizualizacja koncepcji, która została zaakceptowana przez inwestorów, a jest kwestionowana przez radnego Wojciecha Miturę

To radny Wojciech Mitura (Porozumienie Samorządowe zbliżone do KO) niedawno ujawnił, że przed dwoma tygodniami jako prezes Zarządu Stowarzyszenia Terespol Przyjazny Mieszkańcom skierował petycję w sprawie największej zapowiadanej terespolskiej inwestycji.

Określił, iż jest to „petycja mieszkańców miasta Terespol, w sprawie zaprzestania prowadzenia dalszych prac w kierunku budowy w mieście Terespol skrzyżowania dwupoziomowego w zamian za likwidację przejazdu kolejowego wg. etapu II uszczegółowienia wariantu nr 3 wybranego przez inwestorów tj. PKP PLK, Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie oraz Burmistrza miasta Terespol."

Podkreślił, że jest to dokument z poparciem 546 osób, których podpisy zostały ujawnione tylko prezesowi PKP PLK. Pechowo petycję skierowaną do burmistrza radny pomyłkowo zaadresował „Jacek Damieluk"...

– Sprzeciwiamy się temu, co planują inwestorzy. Wypisaliśmy zastrzeżenia do przyjętego wariantu, który nie daje możliwości rozwojowych miasta. Proponujemy prostsze w budowie drogi z wykorzystaniem prawie 40 ha ziemi na działki budowlane i tereny inwestycyjne. Mogą powstać piękne osiedla i połączyć os. Błotków z Terespolem drogami blisko centrum i kościoła – powiedział nam radny Wojciech Mitura.

Podkreślił ponadto, że jako w grę wchodzi petycja, zatem musi ją rozpatrzeć Rada Miasta.

– Wreszcie po raz pierwszy od 2019 r. będzie w tej sprawie dyskusja na sesji. Dotychczas radni miasta nie mogli wypowiedzieć się o tej ważnej, historycznej inwestycji za ponad 100 mln zł. Były tylko jednostronne decyzje burmistrza o zaakceptowaniu wariantu nr 3 – ujawnia radny Wojciech Mitura.

Burmistrz Jacek Danieluk nie kryje zdumienia, że wynegocjowana przez miasto koncepcja jest torpedowana przez opozycję polityczną, co może grozić zupełną rezygnacją PKP PLK z inwestycji.

5419

osób – zarejestrowanych jest w Terespolu jako mieszkańcy;

546

osób – podpisało się pod poparciem petycji

– Nikt do mnie nie przyszedł, aby zaprotestować, a my wynegocjowaliśmy dwa tunele, jeden samochodowy i drugi dla rowerzystów i pieszych. Miały być kolejne spotkania w sprawie inwestycji, ale teraz nastąpi spowolnienie, gdy nasi partnerzy muszą przeanalizować petycje i je rozpatrzyć. To będzie miód dla tych, którzy chcą uniemożliwić nam budowę tuneli – mówi burmistrz.

Nie kryje rozgoryczenia, gdyż małe miasteczko nie ma możliwości dyktowania warunków dużym inwestorom, jakim są Zarząd Dróg Wojewódzkich i PKP PLK.

Marek Pietrzela

Fot.UM Terespol

Jacek Danieluk,
burmistrz Terespola

Po wojnie ruszą długie pociągi z Chin

Już mam dosyć ciągłych ataków opozycji. Niech sobie blokuje inwestycję budowy dwóch tuneli. Za dwa lata może radny Wojciech Mitura wyjaśni ludziom, dlaczego duża część miasta została zablokowana przez olbrzymie składy pociągów, które stoją na torach. Po zakończeniu wojny prawdopodobnie ruszą bardzo długie pociągi z Chin, teraz są o wiele krótsze. Jedwabny Szlak jest grą o olbrzymie pieniądze. Teraz ze względu na geopolitykę nie ma pociągów pospiesznych ze wschodu. Przedłużono to do końca czerwca.

Fot.zdjęcie własne radnego

Wojciech Mitura,
radny powiatu bialskiego

Wreszcie trzeba słuchać ludzi

Sporo może być poszkodowanych budową tunelu obok dworca. Tak mówią przedsiębiorcy i wyznawcy Kościoła Zielonoświątkowego. Budowa tunelu w dotychczas uzgodnionym miejscu utrudni dojazd do dworca PKP. Wywalimy ponad 10 mln zł, aby droga wojewódzka przecinała Terespol, a inne miasta wyprowadzają ruch poza swoje granice. Miasto potrzebuje rozwoju, a nie bezsensownych wąskich uliczek.

Wandale grasują w Terespolu

Fot.Facebook Jacek Danieluk

U kogo rosną „przesadzone" kwiaty skradzione z miejskiego kwietnika?

W ostatnim czasie na placu zabaw w terespolskim parku miejskim zdewastowane zostały umocowania barierek. Złodzieje ukradli też rośliny z kwietników.

– Ludzie żywcem wyrywają kwiaty i łamią plastikowe elementy zabawowe – powiedział nam terespolski burmistrz, nie kryjąc oburzenia. Wyraził je także w mediach społecznościowych, gdzie opisał niedawne przypadki dewastacji.

Stwierdził, że na placu zabaw w parku miejskim w centrum Terespola zdewastowane zostało największe urządzenie.

– Nieznani sprawcy wyłamali jedną z barierek ochronnych zabezpieczających użytkowników przed upadkiem z wysokości. Dewastacja musiała być dokonana z dużą siłą, ponieważ złamaniu uległy cztery masywne elementy mocujące barierkę. Takie uszkodzenie nie mogło powstać w wyniku normalnego użytkowania przez naszych małych mieszkańców – wnioskował burmistrz.

Dodał, że w ostatnich dniach skradziono kwiaty rosnące wzdłuż pasa drogowego przy ul. Sienkiewicza. Miasto nasadziło tam zieleń.

– Prosimy mieszkańców o zwracanie szczególnej uwagi na zachowania osób niezgodne z zasadami społecznymi. Te miejsca, gdzie dochodzi do dewastacji, będą objęte monitoringiem – zaapelował i zapowiedział Jacek Danieluk.

Dewastacja musiała być dokonana z dużą siłą, ponieważ złamaniu uległy 4 masywne elementy mocujące barierkę

Powiedział nam ponadto, że miasto ma około 30 kamer, ale nie wszędzie jest dobre światło, które pozwala na odczytanie obrazu. Podkreślił, że wcześniej były też przypadki wandalizmu na terenach rekreacyjnych Konowicy, gdzie wyrwano drzewko oraz uszkodzono kosz na odpady.

(pim)

Współpraca przy budowie miejsc parkingowych

Wzdłuż terespolskiej ul. Wojska Polskiego miasto wybudowało ponad 30 miejsc parkingowych. Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, poinformował nas, że Bialska Spółdzielnia Mieszkaniowa przekazała na tę inwestycję materiały. Podobnie wsparł miasto właściciel drogi, czyli Zarząd Dróg Wojewódzkich. Miasto zapewniło zaś wykonanie czterech zatok przy ulicy Wojska Polskiego, od ul. Janowskiej do przejazdu kolejowego.

(pim)

Fot.UM Terespol Facebook

Nowe parkingi cieszą zmotoryzowanych

AUTOPROMOCJA

NASZ PORTAL
BIAŁA SIĘ DZIEJE

BIA

eprasa.pl f01f5d8b60